

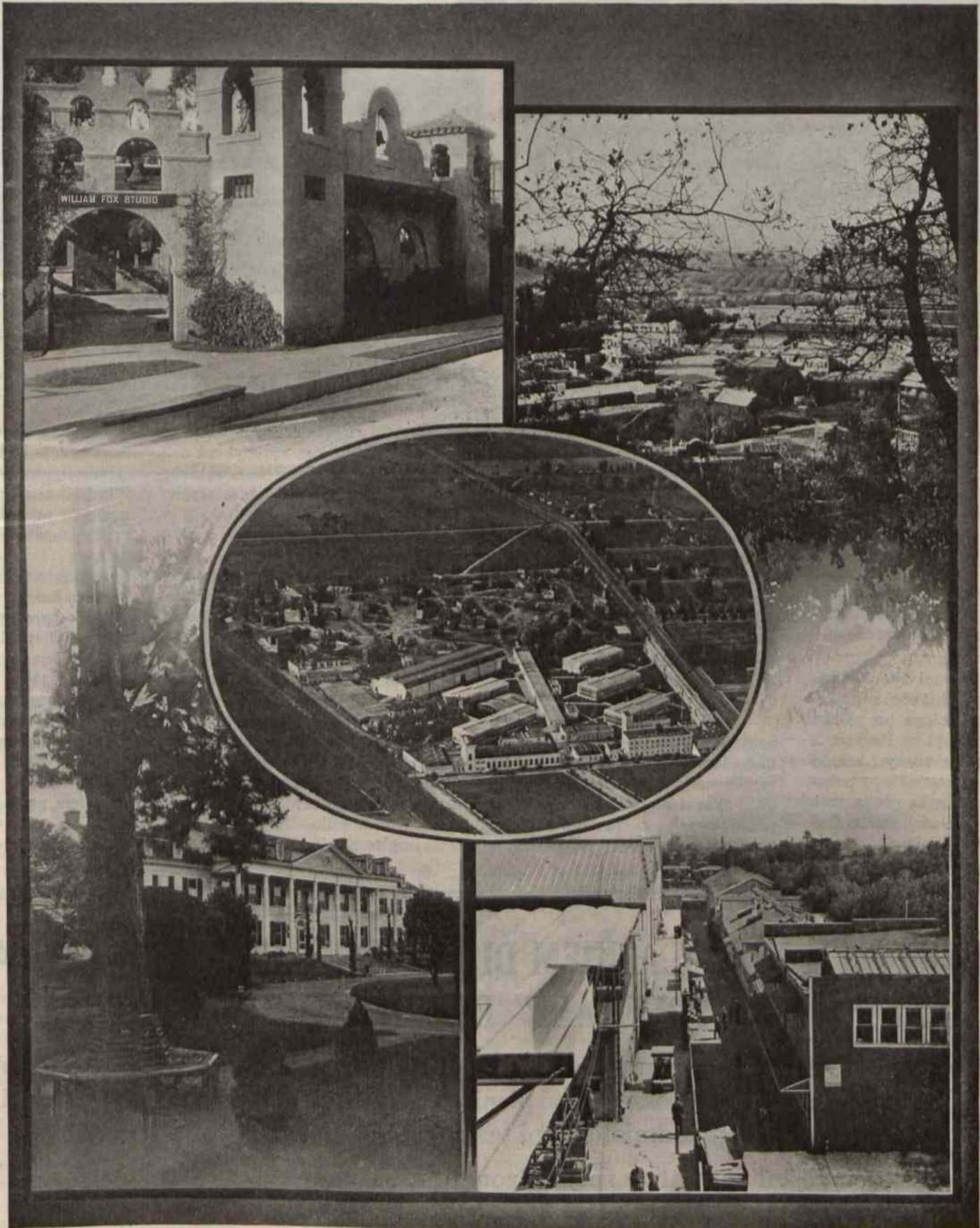
NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE

THE POLISH NEWS OF CALIFORNIA.

No. 6.

LOS ANGELES, CALIFORNIA 18-go MAJA (MAY) 1924.

VOL. I.



Największe zakłady filmowe w Los Angeles, których łączny budżet wynosi ćwierć biljona dolarów rocznie. Jest tu zakład Foksa, Goldwyna, Braci Warnerów, Maka Senneta i [we środku] Universal City.



ŚWIAT FILMOWY w Los Angeles ma swoją arystokrację i lud, jak każde inne społeczeństwo. Różnica w tym, że arystokracja, ubóstwiana przez lud kinowy, wybiła się na wierzch tylko dzięki wielkim zdolnościom i żmudnej pracy. — W tej grupie na szczególną uwagę zasługuje 9-cio letni chłopiec Kubuś Kugan [Jackie Coogan], uczeń Chaplina; Harold Lloyd i Buster Keaton — świetni komicy, różniący się tem między sobą, że Lloyd śmieje się wечно, a Keaton — nigdy. — Więcej o nich przy najbliższej sposobności.

ŹRÓDŁO PRAWDY

Kiedy byłem małym chłopcem chciałem być dorożkarzem, później zazdrościłem szoferom, później damskim krawcom, później... ale to była krótka chwila... premierem gabinetu. Obecnie zwątpiłem i o tem. Władza, ta stara ponęta życiowa, przeszła w inne ręce.

Przed kilku dniami wrócił z parotygodniowego objazdu zagranicą mój kolega, kolega po piórze. Był w Wiedniu, był w Paryżu, a że pisuje na nasze sceny i scenki — chciał coś europejskiego pokazać Warszawie. Wielka rewja, moc ruchu, życia, wesołości, tańca. Coś z bajki, coś z marzenia...

Chciał, ale już nie chce.

Pytam czemu.
 Pokazał mi bogate, ilustrowane programy od Ronachera i z Follies Bergeres. Zwłaszcza te ostatnie, będące właściwie zbiorem fotografii — wprost imponujące: toalety, wystawa, sto statystek, na wiasem mówiąc ani jednej, która by miała zakryte piersi. Oczywiście brzydkich nie ma...
 — No i cóż — pytam?
 — I nic. Mieliliśmy się wziąć tu do roboty, aż nagle list.
 — Jaki list?
 — List otwarty koła właścicieli pralni, pravicowego związku kobiet klerykałnych, związku handlarzy dewacjami... czy coś podobnego... ukazał się w jednym z pism pravicowych z protestem przeciw „niemoralności“ w teatrze.
 — Niby jak?

— Ano właśnie. Ja myślałem, że niemoralne jest naprzykład organizowanie wypraw bandyckich, fałszowanie zeznań podatkowych, ale nie, nie z tego.
 — A co?
 — Gołe nogi.
 Zastanowiłem się chwilę, kto może zmusić handlarza dewocjami do patrzenia w teatrze na gołe nogi, a nie mogąc tego zrozumieć, mruknąłem:
 — No mniejsza, zresztą, o bezsensowne listy...
 — Ba, odrzekł mój kolega i ja tak myślałem, ale ministerjum spraw wewnętrznych uważa je wiadac za szczyt mądrości życiowej.
 — Chyba kpisz?
 — Nie, w kilka dni potem ministerjum to zawiadomiło przez swe władze reżyserów teatralnych, że

w związku z owym listem zarządza obecnie udział cenzorów w kosztjumowych próbach jeneralnych. Wkrótce ministerjum to obiecuje wydać w tej materji osobne rozporządzenie obowiązujące czy bodaj ustawę.
 — Jakto, a rada ministrów, a Sejm, a Senat?
 — Co to wszystko znaczy wobec właścicieli pralni.
 — A konstytucja? Jest w niej krótki artykuł: „Znosi się wszelką cenzurę prewencyjną!“
 — Ktoby tam takie rzeczy czytał. List to grunt!
 — Jakże żałuję, że nie jestem właścicielem pralni. Zaraz bym kropnął list nakazujący cenzorom... stosowanie się do konstytucji.
 T. Stach.

NAJWIĘKSZYM WYNAŁAZKIEM DLA KOBIET CIĘŻKO PRACUJĄCYCH JEST "OVERALL" PROSZEK DO PRANIA

Przy pomocy tego proszku można wyprać najbardziej brudny przedmiot w 20 minutach, bez wielkiego tarcia. Staraj się oszczędzić pieniądze, czas i ciężką pracę. — Proszek do prania "OVERALL" nie niszczy przedmiotów ani też rąk.

Proszek ten został specjalnie sporządzony dla ciężko pracujących kobiet. Zażądaj od swego kupca paczki za darmo na próbę lub pisz do nas.

Overall Washing Powder Company

75 EAST 10th STREET

NEW YORK CITY



AN ILLUSTRATED WEEKLY WITH A
NATIONAL CIRCULATION.

Published every Friday by the Polish News
of California Publishing Company.

7116 Moneta Avenue
Los Angeles, California.
Phone Thornwal 6404

The only Polish language newspaper circu-
lating among the 10,000 Polish people in Los
Angeles and vicinity.

Zygmunt F. Nowak Publisher
William Herr Advertising Manager

"NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE"

7116 Moneta Avenue — Los Angeles, California.
Jedynе polskie pismo nad Pacyfikiem
poświęcone sprawom aktualnym, opisowym i
informacyjnym.

TYGODNIK BOGATO ILUSTROWANY

SUBSCRIPTION RATES

One Year	\$ 5.00
Six Months	2.50
Prenumerata roczna	\$ 5.00
Prenumerata półroczna	2.50

CHŁOPI AMERYKAŃSCY

LUDNOŚĆ murzyńska w Stanach Zjednoczo-
nych wynosi dziesięć milionów. Z tych je-
den milion żyje na roli i po wsiach. Reszta ży-
je w miastach fabrycznych, gdzie łatwiej o za-
robek. Mieszkają w osobnych dzielnicach, czar-
nych ghettach, unikanych przez białego czło-
wieka, który się przejął odwiecznym wstrętem
do czarnego najemnika. Piętno niewolnika,
sprowadzonego przemocą z pustyń i puszczy a-
frykańskich i sprzedawanego tu na targu jak
bydło, ciąży na nim, jak piętno dżumy, mimo
pięćdziesięciu lat wojny domowej o jego prawa
człowiecze, i mimo poprawki do Konstytucji,
zapewniającej mu wolność i równość obywa-
telską.

Jak zniesienie pańszczyzny w Europie nie
dało chłopu przewilejów towarzyskich, tak w
Ameryce zniesienie niewolnictwa nie dopuściło
murzyna do towarzystwa białych. Murzyn z nie-
wolnika został amerykańskim chłopem.

Ale od czasu ograniczenia europejskiego
przychodźstwa zmieniają się stosunki w grupo-
waniu ludności tak raptownie, jak nigdy dotąd
w historii Stanów Zjednoczonych. Murzyn wstę-
puje w miejsce taniego fabrycznego robotnika,
które było zajmowane dotąd przez białego przy-
chodźcę.

Wędrowni czarni lud, z bawełnianych
pól w Stanach południowych, ku stalowniom, ko-
palniom i rzeźniom w północnych i wschodnich
Stanach, odbywa się gromadnie. Od dziesięciu
lat prawie trzydzieści tysięcy murzynów rok-
rocznie osiada na przedmieściach wielkich miast
przemysłowych, jak Nowy York, Chicago, Phi-
ladelphia, Baltimore i St. Louis. Ludność mu-
rzyńska w Chicago w ostatnim dziesięcioleciu
wzrosła o 150 procent, a w Nowym Yorku o 66
procent.

Jakkolwiek odsetek czarnej ludności w pół-
nocnych Stanach nie przechodzi trzech, wpływ
jej daje się silnie odczuwać białym po mia-
stach. Nieokrzesany murzyński robotnik, który
całe życie spędził na wsi przy bydło, bawełnie,
tytoniu i kukurydzy, nie zna wartości większej
sumy pieniędzy. Zakupuje więc fonografy, pia-
no i samochody, a chmary wrzaskliwych mu-
rzyńców zalewają ulice, ogrody i publiczne par-
ki. „Białe śmiecie”, jak nazywają przychodź-
ców z południowej i wschodniej Europy, musi
rodowitym Amerykanom ustępować z fa-
bryki, z mieszkania i z drogi. Toż nie dziwnego,

że białemu śmieciu urwie się czasem cierpli-
wość, i wtedy następują owe osławione amery-
kańskie linczowania w towarzystwie powroza,
i palenia żywcem zwyrodniałych przestępców,
którzy posunęli się zadaleko. Dawniej linczo-
wanie modne było tylko na południu. Lecz w
miarę jak murzyńska fala posuwa się ku półno-
cy — lincz dotrzymuje jej kroku.

W Stanach północnych, w okolicy Wielkich
Jeziór, uprzedzanie rasowe względem „czar-
nych” jest bez porównania słabsze niż na po-
łudniu, na pobrzeżu zatoki meksykańskiej,
gdzie na kolejach, w tramwajach i w teatrach
są osobne „kolorowe” przedziały. W Nowym
Yorku i Chicago murzyn korzysta w pełni ze
swego prawa głosowania na urzędy publiczne.
Zawodowi politycy zaczynają już liczyć się z
tą siłą, — i społeczne i towarzyskie szanse po-
tomków afrykańskiego niewolnika zaczynają
się poprawiać.

Czego nie dała im krew dwóch milionów
młodzieńców poległych w wojnie domowej o
zniesienie niewolnictwa, teraz otrzymują bez
prośby od sprzedajnych polityków. Powstaje no-
wa klasa czarnych naganiaczy, kupujących mu-
rzyńskim balotem. Chłop amerykański wycho-
dzi na dziedzica.

CZATA BAŁTYCKA

Polityka morska narodu — to polityka jego
granic, bo potęgą mocarstwowa Polski w znacz-
nym stopniu zależy od naszego stanu posiadania
morza. To też niewolno nam niedocenić
znaczenia, jakie ma dla naszej przyszłości ten
wielki pas własnego wybrzeża. Dwa razy już
w dziejach Polskich zdano sobie jasno z tego
sprawę — i oba te momenty były okresem potęgi
państwa i silnego skupienia jego rozległych
ziem, co miało być przypieczętowane silnem o-
parciem się o morze. Miało to miejsce raz — za
czasów Bolesławów, powtórnice zaś — za Ja-
giellończyków. Pierwszym orędownikiem i wy-
słańcem Polski nad Bałtykiem był św. Woj-
ciech, który reprezentował nie tylko religię
chrześcijańską, ale i państwowość polską. Po-
szły po nim na Pomorze liczne inne misje, a
między nimi, niestety, zdradziecki zakon krzy-
żowy, który był przez nas powołany na własną
naszą zgubę.

Cztery lat minęły już od chwili, gdy, po
długiej dziejowej rozłące z falami Bałtyku,
Polska rozwinęła wreszcie nad nim swą bande-
rę. Wiekopomny ten moment wywołał w społe-
czeństwie wybuch żywiołowej radości — która
jednak, niestety, nie pozostawiła po sobie dość
trwałych śladów. Dopiero obecnie, po czterech
latach posiadania przez nas wyjścia na morze,
naród cały poczyna zdawać sobie dokładnie
sprawę z olbrzymiej wagi zagadnień polityki
morskiej, i rozumieć, iż bez własnego morza
skazani bylibyśmy na odcięcie od świata i ska-
zani powtórnice na utratę niepodległości.

Dziś naród musi się zdobyć na wytrwałość
i silną wolę by naprawić błąd historyczny, któ-
ry kosztował nas już utratą niepodległości, i
stanąć mocną stopą, na zawsze nad Bałtykiem.
Aby zaś ten cel osiągnąć, Polska musi posia-
dać doskonałą flotę wojenną.

Jako pierwsze zadanie marynarki wojennej,
wysuwa się jej gotowość bojowa i zdolność do
zwalczenia w czasie wojny wroga, aby w ten
sposób bronić kraj od najazdu floty przeciwni-
ka. Dalej marynarka wojenna musi zabezpie-
czyć i podtrzymać wolną komunikację w kraju
i transporty morskie z innych krajów. Bez te-
go bowiem żadne państwo nie przetrwa wojny
— o czym się Polska przekonała w czasie wojny
z bolszewikami. W czasie pokoju, prócz przygo-
towania się do zdolności bojowej, flota wojen-
na ma wielkie znaczenie polityczne — demon-
strując siłę mocarstwową państwa, oraz sta-
nowiąc łącznik z rodakami na obczyźnie.

Stąd wypływa oczywiście konieczność bu-
dowy marynarki wojennej. Polska posiada po-
temu wszelkie warunki, a przede wszystkim —
rozporządza odpowiednim personelem facho-
wym. Dotychczasowe rezultaty są, pod wzglę-
dem wyszkolenia marynarki, bardzo pomyślne,
choć bojowa wartość naszej marynarki wojen-

nej nie jest jeszcze zbyt wielka, jeżeli zważy-
my, że istnieje dopiero piąty rok.

Szkolenie personalu oficerskiego odbywa
się w szkole w Toruniu i na politechnice war-
szawskiej, zaś podoficerskiego i specjalistów
morskich w Świeciu. Kadry więc marynarki ma-
my. Trzeba tylko jaknajrychlej stworzyć silną
flotę, by broniła polskiego morza, a z niem i
istnienia państwa.

OSKARZENIE

POD tytułem „Śląsk Cieszyński pod władzą
czeską” ukazała się niezmiernie ciekawa
książka pana Pawła Koniecznego, obrazująca
położenie ludności polskiej pod zaborem cze-
skim. Fakty przez autora zgromadzone składa-
ją się na reweleację przerażającą i przechodzą-
cą wszelkie wyobrażenie. Dostyc powiedzieć,
że zdaniem autora, wszyscy polacy Śląska Cieszyń-
skiego wspominają czasy austriackie, jako coś
bardzo łagodnego i miłego. Bowiem od dnia 10
sierpnia 1920 roku ludność polska Śląska Cie-
szyńskiego żyje ciągle w strasznej atmosferze
gwałtu i teroru czeskiego.

Odrązu na początku swego panowania znie-
śli czesi samorząd gminny, który został zapro-
wadzony podczas krótkich rządów Polskiej Ra-
dy Narodowej, przez usunięcie tak zwanych
wydziałów gminnych i mianowanie na ich miej-
sce komisarzy rządowych.

Skutki rządów komisarzy okazały się wkrót-
ce. Z rządów przedsiębiorstw gminnych pou-
swano polaków, a zastąpiono ich Czechami,
sprowadzonymi z głębi kraju. Rozpoczęto syste-
matyczne szykanowanie szkolnictwa polskiego,
a gdzie się tylko dało, budowano za pieniądze
z funduszy gminnych wspaniałe gmachy dla
szkół czeskich [Bogumin, Karwina, Frysztat
itd.] Do tego należy jeszcze wymienić lekcewa-
żące traktowanie polaków w urzędach, niezat-
ławienie ich uzasadnionych podań, drakońskie
kary administracyjne za lada przewinienie, cią-
głe konfiskaty i cenzura prasy polskiej i pra-
wie całkowite skrupowanie swobody zebrań.

Celom polityki eksterminacyjnej rządu w
stosunku do polaków służy również i kościół.
Początkowo robiono to bardzo prosto, a miano-
wicie, napadano na proboszczów polaków, wy-
pedzano ich z kościołów i probostw, a na ich miej-
sce osadzano księży Czechów.

Obecnie robi się to drogą legalną, za po-
średnictwem odpowiedniego wpływu na wyż-
sze władze kościelne i tak zwane patronaty.

Wielka ilość polaków na Śląsku Cieszyń-
skim, którą wykazywały nawet statystyki austri-
ackie, nie dawała spokoju Czechom. To też w
czasie spisu ludności w lutym roku 1921, rząd
czeski wyteżył wszystkie siły, ażeby wykazać,
że Śląsk Cieszyński jest rzeczywiście czeski.

Podstępem, terorem i zupełnie jawnymi fał-
szerstwami, jak opisuje p. Konieczny w swej
ciekawej książce, dopięli czesi tego, iż spis ich
wykazał polaków o 49,07 procent mniej w poró-
wnaniu ze spisem austriackim. Spis austriacki
z roku 1910 wykazał polaków 141,345, a spis
czeski — 69,360.

Lecz bardzo szybko okazało się, że ta me-
toda pomniejszenia polskość Śląska Cieszyń-
skiego zupełnie chybiła swego celu, bowiem wy-
bory do wydziałów gminnych, rozpisane na 16
września 1923 r. wykazały jasno polskość Śl-
ska Cieszyńskiego.

Wybory te, przeprowadzone przez Czechów
w ten sposób, aby ilość głosujących polaków
sprowadzić do minimum, mimo to wykazały, iż
czeski spis ludności naliczył polaków przynaj-
mniej o 29 procent mniej niż ich jest faktycz-
nie.

Ludność polska Śląska Cieszyńskiego mimo
tych wszystkich prześladowań i szykan, broni
się przed Czechizacją z wielką energią. Szczeg-
ólnie odznacza się na tem polu Macierz Szkol-
na, na którą ludność, przeważnie uboga, nie
szczędzi grosza. Wszystkie stronnictwa polskie
od prawicy do lewicy działają zgodnie, co dało
się szczególnie dobrze obserwować w czasie
wyborów do wydziałów gminnych.

„Nie damy ziemi” — oto zawołanie polaków
śląskich, jak pisze p. Konieczny.

Co na to oskarżenie odpowiedzą Czesi?

UWAGI

ECHO Warszawskie ogłasza następujący wywiad z marszałkiem Józefem Piłsudskim w Sulejówku:

* * *

„Konstytucja nasza — została przeforsowana w sposób bardzo długi pod względem czasu, ale, niestety, bardzo krótki pod względem namysłu i dlatego nosi cechy takiego właśnie rodzaju pracy. Jest ona moim zdaniem, bardzo źle zredagowana, tak, że pojęcia prawne, które mają zawierać, są nadzwyczaj niejasne i wymagają interpretacji.

* * *

Zawsze też pozostają wątpliwości, czy interpretacja jest słuszna. Pozatem nosi ona ten charakter, który jest związany z tą długą epoką, kiedy konstytucja się stworzyła, kiedy próbowano zrobić rządy jakoby konstytucyjne bez konstytucji. I wtedy, będąc Naczelnikiem Państwa, spostrzegłem, że każdy z panów, który w tej mierze chciał mieć głos, pragnął mieć także konstytucyjny rząd bez konstytucji, stosując swoje, że tak powiem, widzimisię konstytucyjne, czerpiąc, że się tak wyrażę, argumenty z pierwszej lepszej konstytucji, jaka istniała w innych krajach.

* * *

Odbicie tego wszystkiego, tego długiego okresu prób rządu konstytucyjnego bez konstytucji — ja znajduję w naszej konstytucji. Z powodu, że broniono istniejących już uzusów, konstytucja nasza jest niejasna i składa się tak, jak gdyby z kawałeczków. Dlatego też dla prawników, dla panowania prawa, jest ona bardzo ciężką podstawą dla życia.

* * *

Pomiędzy innymi charakterystycznym jest pomieszanie pojęć narodu i państwa, które na mnie robi bardzo dziwne wrażenie w pisanej konstytucji, gdzie poseł do Sejmu jest przedstawicielem narodu, a prezydent Rzeczypospolitej jest przedstawicielem państwa i to na zewnątrz.

* * *

Rola prezydenta Rzeczypospolitej była, niestety, w konstytucji określona, że się tak wyrażę, ad hominem, to znaczy, wiele uzusów z poprzedzającego 4-letniego okresu zostało wtłoczonych dla zrobienia mnie osobiście przykrości. Ja zaś osobiście wypłatałem figla i powiedziałem: „To zrobić przykrość komu innemu”... Z tem niestety, następująca po mnie głowa Państwa musi mieć do czynienia. Robiono wszystko ażeby ograniczyć postępowanie prezydenta Rzeczypospolitej i żeby go oddać na pastwę reprezentacji.

* * *

Z tego powodu prezydent musi się zawsze zdecydować albo wyrzec się wpływu na przebieg wypadków, albo osiągnąć wpływ bardzo pośrednimi i ukrytymi środkami. Mścić się to musi zawsze na Polsce, gdyż wypadki układają się tak, że właśnie na barkach i na głowie najwyższego dostojnika państwa oprze się rozstrzygnięcie

często najważniejszych dla bytu państwowego kwestji.

* * *

Zdaniem moim jest to zaprzeczeniem konieczności elementu indywidualnego w życiu społecznym i politycznym, zmuszając ten indywidualny element do robienia nadmiernych wysiłków, gdyż bez tego indywidualnego elementu życie ani rusz się nie ułoży.

* * *

Jeżeli zaś chodzi o charakterystykę w afaryzmie, to jest to dla demokratów próba stworzenia demokracji bez sił, a dla stronników ludowładztwa urządzenie ludowładztwa per procura.

* * *

Czy nie należałoby wzorem Stanów Zjednoczonych wzmocnić władzę prezydenta w Polsce?

Nie. Konstytucja państwowa Stanów Zjednoczonych i władza prezydenta opiera się na istnieniu bardzo daleko sięgającej autonomii poszczególnych Stanów.

* * *

Czy zachodzi potrzeba wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej?

Tak.

Ja sędzę, że są dziedziny życia politycznego i społecznego, które nie mogą być oddane na grę codziennych tarć pomiędzy sobą. I w tej dziedzinie zabezpieczenie praw i wpływów elementów stałych w państwie jest rzeczą nadzwyczaj pożądaną.”

CODZIENNE pisma Warszawskie ogłaszają wywiad z dyrektorem Departamentu budowy ministerstwa kolejowego, w sprawie piekającej uzupełnienia połączeń niezbędnych w polskiej sieci kolei żelaznych.

„Państwo Polskie pod względem połączeń kolejowych,—jest konglomeratem trzech różnych systemów kolejowych, jakie istniały w trzech byłych zaborach. Każdy z rządów zaborczych miał odmienną politykę kolejową i pod względem budowy kolei do zgoła różnych dążył celów. Systemy te połączone z chwilą powstania państwa polskiego w jedną mechaniczną całość niemogą odpowiadać zmienionym warunkom i zaspokoić potrzeb naszego przemysłu i handlu. Dla stworzenia pełnej i harmonijnej całości trzeba było dobrze zapoczątkować szereg nowych robót inwestycyjnych, oraz robót związanych z rozbudową sieci kolejowej.

* * *

Głównymi motywami przy układaniu planu był przede wszystkim wzgląd na równomierne zasilenie kraju w paliwo mineralne, następnie ułatwienie wywozu z środków przemysłowych i dowozu do nich surowców i produktów, ułatwienie eksportu i importu lądowego, udoskonalenie komunikacji z Bałtykiem, wreszcie względny natury politycznej i strategicznej.

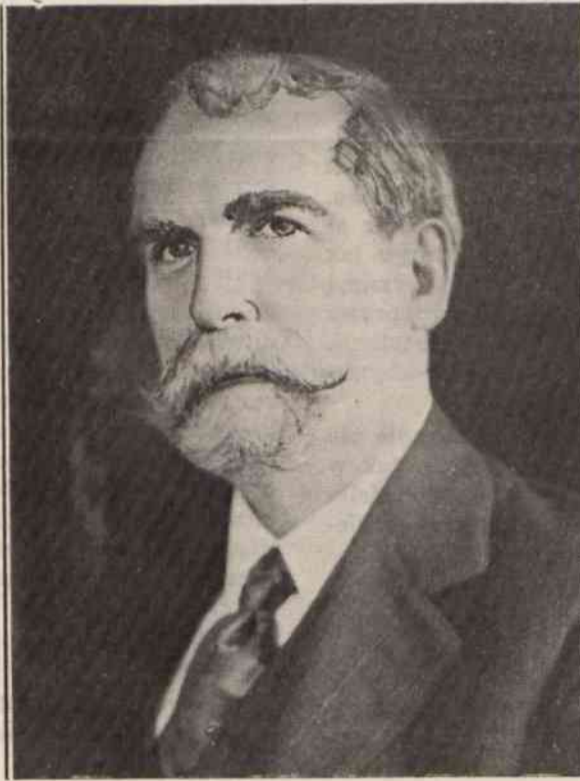
* * *

W pierwszym rządzie są to linje łączące Zagłębie węglowe z resztą kraju. A więc linje: 1. Zagłębie węglowe—Częstochowa—

Łask — Zduńska Wola, z przedłużeniem na Zgierz—Kutno—Płock—Sierpc—Brodnica; 2. Kalety—Herby—Wieluń—Kalisz—Inowrocław [dla obejścia kurytarza klucz borskiego]; 3. Zagłębie—Żeliszewice—Opaczn—Warszawa; 4. Zagłębie—Przesieka — Tarnobrzeg—Nisko—Biłgoraj—Zamość—Kiwier [dla połączenia żyznych okolic lubelskiego i ułatwienia dowozu węgla]; 5. Warszawa—Grójec—Radom—Ostrowiec [najbliższy przewóz produktów naftowych z Małopolski]; 6. Kempno—Piotrków—Radom—Lublin [połączenie Zachodu ze Wschodem z obejściem Warszawy, linja ważna przy międzynarodowym tranzycie do Rosji].

* * *

Na budowę wszystkich wymienionych linii są już złożone podania o koncesję, i np. na te pierwsze trzy linje w najbliższym czasie koncesje już będą wydane. W ten sposób budowa mogłaby się już rozpocząć w końcu roku bieżącego. Nadto budują się obecnie różne połączenia na Śląsku na koszt Skarbu. Kończy się również budowa linii Niesielsk—Sierpc, Wreszcie wydane są koncesje na dwie wąskotorowe linje; na tramwaj elektryczny w Zagłębiu Dąbrowskim i są prowadzone pertrakcje o wydanie koncesji na budowę kolei elektrycznej łączącej Zagłębie Dąbrowskie ze Śląskiem, Katowicami i Katowic z Krakowem.”



SEKRETARZ STANU, Karol Hughes, kieruje polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych od lat czterech. Z powołania prawnik i dyplomata, p. Hughes był kandydatem prezydalnym po pierwszej kadencji zm. Wilsona, ale został pobity drobną większością. W gabinecie Hardinga zajął urząd ministra spraw zewnętrznych i stara się rozwikłać węzły polityczne, zadzierzgane przez ostatnią wojnę światową.

* * *

Nie należy jednak zapominać, że, wedle Konstytucji Stanów Zjednoczonych, każdy sekretarz, a więc także sekretarz Stanu, odpowiedzialny jest za swe czynności samemu prezydentowi, a nikomu innemu. Członkowie gabinetu są w rzeczywistości tylko prywatnymi pomocnikami prezydenta, który

bierze za nich całą odpowiedzialność. Sekretarze nie mają nawet prawa przemawiać w kongresie lub wyrażać swą opinię o bieżącej polityce, lub toczyć publiczne polemiki. W najlepszym razie sekretarz odpowiada swym krytykom listownie i list taki ukazuje się nie urzędowo w dziennikach. To samo czyni prezydent.

* * *

Konstytucja nie zabrania prezydentowi przemawiać z trybuny sejmowej, ale utarł się zwyczaj parlamentarny, że prezydent wydaje orędzie do kongresu, które jest odczytywane przez posła, zajmującego właśnie fotel przewodniczącego. Zwykle pomija się nawet i tę formalność, bo każdy z posłów otrzymał poprzednio to samo orędzie wydrukowane w urzędowym sprawozdaniu kongresowem. Więc się je tylko zaciąga do protokołu, i albo dyskutuje od razu, albo odkłada na później.

* * *

Pierwsii czterej prezydenci mieli zwyczaj odczytywania swych orędzi osobiście w sali senatorskiej. Było to naśladowaniem angielskiego zwyczaju, gdzie król ma obowiązek zjawiać się osobiście przy otwarciu parlamentu, i odczytywać mowę tronową, którą wręcza premier, zaznaczając tym ruchem, że król mówi to tylko, co mu gabinet czyli rząd dyktuje. Wprawdzie prezydent Stanów Zjednoczonych, wedle konstytucji jest osobiście odpowiedzialny za rządy swego gabinetu przed kongresem, lecz ubliżałyby jego godności stawać jak sługa i usprawiedliwiać się i narażać przed posłami, którzy — bodaj dla reklamy dziennikarskiej — mogliby go pociągnąć natychmiast do wyjaśnienia tych i owych zarządzeń. Parę takich skandalów zaszło na prawde za pierwszych prezydentów i, dla uniknięcia zgorznięcia, późniejsi prezydenci zaniechali publicznych występów w kongresie, ograniczając się do listowego orędzia.

Istotne kierownictwo polityki zagranicznej jest w rękach senatorskiej komisji, wybranej z łona senatu. Bez jej przyzwolenia ani prezydent ani jego sekretarz nie mogą zrobić jednego kroku. Za wszystko, co się dzieje w polityce zagranicznej Ameryki, odpowiada tylko owa Komisja Senatorska, mimo, że wszelkie noty dyplomatyczne są podpisane przez głowę egzekutywy i jego sekretarza stanu.

* * *

Zmarły niedawno prezydent Wilson, wbrew konstytucji, usiłował prowadzić politykę według własnego widzimisię. Ale go Senat zlał, a publiczna opinja zatwierdziła postępowanie Senatu pobijając kandydaturę Wilsona większością tak ogromną, jakiej dotąd żadna klęska wyborcza nie zaznała. Ostatecznie więc za obecnego kierunku polityki zewnętrznej Stanów Zjednoczonych należy winić lub chwalić amerykański balot.

Fach Dziennikarski

Napisał Julian Korski

ZAWÓD nauczycielski podniesiony do najwyższej potęgi staje się dziennikarstwem. Podobieństwo między nauczycielem a dziennikarzem jest takie same, jak między lekarzem a demografem. Gdy lekarz dba o jednostkę, demograf dba o dobre społeczeństwo. Gdy nauczyciel doskonali umysłowo tylko drobną ilość uczniów, fachowy dziennikarz pracuje nad dobrobytem całego społeczeństwa. Dlatego zawód dziennikarski jest tak trudny i ciężki, i dlatego jest tak mało prawdziwie tęgich i zdolnych dziennikarzy, i tak mało dobrych czasopism.

Zasada obowiązków we fachu dziennikarskim jest taką samą, jak w tych wszystkich zawodach, których zadaniem jest wzmacniać zdrowie ludzkie. Nadużycie wolności dziennikarskiej jest taką samą zbrodnią, jak nadużycie dyplomu lekarskiego w celu zatrutowania pacjentów i dokonywania kryminalnych operacji, lub dyplomu nauczycielskiego po to, aby psuć i marnować szkolne dzieci. Są dziennikarze tak niesumieni i przewrotni, że używają druku po to, aby szerzyć plotki, kłamstwa i oszczerstwa. Piszą artykuły po to aby kogoś "złupić," albo "zjechać," albo "wytluc," albo wymusić haracz za przemilczenie. Są tacy kryminalni specjaliści w ośmieszaniu i burzeniu, że zabili w sobie wszelką zdolność do naprawy złego w społeczeństwie.

Lecz burzyć jest bez porównania łatwiej niż budować. Aby spalić dom — na to nie potrzeba zdolności. Wystarczy zapalka i trochę poślizgu i złości. Wojna, która właśnie przeszła, zniszczyła w paru latach plon kilkuset lat ciężkiej społecznej pracy. Odbudowa tego pogorzelniska zabierze znowu pracę paru pokoleń. Niektórzy dziennikarze burzą dobrą sławę uczciwych ludzi tak szybko i tak lekkomyślnie, jak rozbewstwiony żołdak burzy i pali fabryki, galeje obrazów i szpitale. Jest kara na podpalacza i mordercę, lecz nie ma odpowiedniej kary na przewrotnego dziennikarza. Pogłoski i oszczerstwa wypuszczone z dziennika są jak pierze wypuszczone na wiatr... I podobnie jak nie można zebrać i zniszczyć rozwianego pierza, tak nikt nie zdołał unicestwić oszczerstwa lub plotki, wyrzuconej przez głupie lub podłe pismo na wicher opinii publicznej.

Wielki prezydent Stanów Zjednoczonych, Teodor Roosevelt, wyraził swój sąd o fachu dziennikarskim w ten sposób:

"Człowiek, który pisze, człowiek, który z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień przyrządza materiał, kształcący opinię naszego narodu, ten człowiek w gruncie rzeczy przyczynia się więcej od każdego innego do ustalenia charakteru naszego społeczeństwa i formy rządu, które społeczeństwo to ma posiadać".

Z określenia tego, na które chyba wszyscy muszą się zgodzić, wynika, że człowiek obciążony tak wyjątkową odpowiedzialnością, powinien posiadać specjalne wykształcenie i wykształcenie, tem więcej, że liczba dzienników i czasopism wzrasta rok rocznie z ogromną szybkością, a cyfra zawodowych dziennikarzy dochodzi milionów.

Na uniwersytecie kolumbijskim w Nowym Yorku istnieje od kilku lat osobny wydział dziennikarski, kształcący młodzież na fachowych redaktorów, wydawców, reporterów, korespondentów i wogóle na tych wszystkich pracowników, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi dziennikarskiemu. Z początku czas kształcenia obejmował tylko trzy lata. Obecnie rozciągnięto go na pięć lat, jak w sztuce lekarskiej lub inżynierji. Na czele tego wydziału znajduje się komisja dyrektorów, w której skład wchodzi znani wydawcy i pisarze, którzy od długich lat pracują w tym zawodzie. Są to wszystko wytrawni fachowcy. Koszta utrzymania budynku i ciała nauczycielskiego pokryte są z fundacji Józefa Pulitzerza.

Plan naukowy Instytutu Pulitzerza jest oparty na teorii, że sztuka dziennikarska musi być traktowaną tak odrębnie jak n. p. medycyna lub prawo, gdyż tylko wówczas cel fundacji

może być osiągnięty. W swym znakomitym artykule, ogłoszonym w North American Review nr. 570 w maju 1908 r. [Vol. 178, pp. 641—680] p. Pulitzer ze ścisłą logiką wykazuje, że dziennikarski sposób myślenia, widzenia i pracy nie ma nic wspólnego ani z historją ani z literaturą książkową. Oparty na swem długoletniem doświadczeniu Pulitzer twierdzi, że zwykłego typu profesorowie akademicy nie są odpowiedni do udzielania nauk w szkole dziennikarskiej, ponieważ zwykły profesorski kąt widzenia i rozważania bieżących spraw jest zbyt wąski. Dziennikarz bowiem musi patrzeć na wszystko z wysokości i ogarniać myślą widnokrągi pozornie przekraczające granicę mijających problemów. Metoda nauki historii, literatury lub polityki, udzielanej obecnie w szkołach wyższych i niższych, polega głównie na spamiętaniu wypadków i drobnych szczegółów. Dziennikarzowi zaś potrzebne są ogólne, szerokie kategorie i kompleksy wypadków, oparte na pewnym systemie i umożliwiające łatwe wysnuwanie wniosków. W nauce historii ludzkiej kultury i w demografji obecni profesorowie zapuszczają się w szczyt góry, nie mające dla dziennikarza wartości, jakkolwiek przedmiot sam jest dlań konieczny. Więc według planu Pulitzerowskiej szkoły dziennikarskiej, nauczyciele tych przedmiotów ma-



ją obowiązek dawać szerokie i głębokie poglądy, ale nie drobnostkowe.

Historja życia Józefa Pulitzerza godną jest uwagi, ponieważ przedstawia obraz rozwoju typowego dziennikarza, któremu się powiodło pokonać wszelkie trudności i zdobyć własne pismo i rozwinąć je do olbrzymich rozmiarów. Pulitzer był węgierskim emigrantem. Przybył do Stanów Zjednoczonych w dwudziestym roku życia i pracował z początku jako reporter niemieckiego dziennika w St. Louis, Mo. Wkrótce potem wykupił to pismo i dokupił drugie połączył obydwa i tak podniósł, że zajęło bardzo wpływowe stanowisko między Niemcami w Ameryce. Po kilku latach Pulitzer kupił dziennik niemiecki w Nowym Yorku, i wkrótce dokupił angielski "The World". Pod jego kierownictwem "World" stał się jednym z najpoczytniejszych dzienników w Ameryce.

Pulitzer był pierwszym "złotym" dziennikarzem w Ameryce. On to wprowadził metodę przyciągania i skupiania uwagi czytelników wielkim drukiem, krzyżującymi napisami i nagłówkami i jaskrawymi rysunkami i jaskrawymi obrazkami. Wychodził z założenia, że czytająca amerykańska publiczność tak jest wiecznie wyczerpana i zmęczona fizycznie i umysłowo w tutejszem pospiesznem życiu i walką o byt, że widzi i słyszy tylko to, co jest rażące, jaskrawe i krzyżące. Dlatego ludowa muzyka amerykańska jest tak wrzaskliwa. Dlatego używają tu tyle bębnow, trąb i piszczałek. Dlatego

tyle ludzi dorosłych i dzieci używa okularów. Dlatego domy dla obłąkanych są przepelnione. Dlatego choroby sercowe, nerwowe, żołądkowe i nerkowe trapią większość tutejszej ludności. I dlatego też dziennikarstwo amerykańskie musi dostosować się do potrzeb tej sponiewieranej duszy i dać jej to, co może znieść i spożytkować.

Wykształcenie i wyszkolenie zawodowe w Instytucie Pulitzerza trwa pięć lat i polega przede wszystkim na wpojeniu w uczniów i uczennice przekonania, że każda wiadomość podana w dzienniku, musi być sprawdzona. Innemi słowy, że każdy dziennikarz musi umieć szukać prawdy społecznej mimo wszelkich trudności i przeszkód. Uczy się więc jak dochodzić prawdy w pogłoskach i plotkach i odkrywać oszczerców i bezmyślne plotkarki. Nauka porównawczej statystyki czyli demografji jest głównym przedmiotem. Pisanie sprawozdań sądowych, raportów policyjnych, naukowych i krytyk artystycznych, jest przedmiotem ciągłych ćwiczeń. Nadto w dziennikarstwie są takie same specjalne kierunki, jak w inżynierji lub medycynie.

Fachowy dziennikarz, który jest specjalistą w wiadomościach politycznych, musi być tęgim historykiem, znającym nietylko przeszłe wypadki historyczne tego narodu, o którym pisze, ale także jego współczesną historję i gospodarcze stosunki. Musi również znać układy międzynarodowe i stosunki sąsiedzkie okolicznych państw. Dziennikarz piszący wiadomości miejscowe, musi nietylko być dokładnie obznajomiony ze stosunkami gminnymi, ale musi też posiadać zdolność tłumaczenia rozmaitych lokalnych objawów w sposób bezinteresowny. Czytająca publiczność musi odczuć ze sposobu traktowania spraw publicznych, że dziennik jest organem dobra publicznego, a nie żadnej prywaty.

Naczelny redaktor powinien przejść wszystkie stopnie i całe doświadczenie od reportera do autora wstępnych i specjalnych artykułów, zanim zasiądzie na tym wysokim urzędzie. W licznych wielkich dziennikach naczelny redaktor jest tylko kierownikiem, dyktującym politykę i układ pisma swemu sztabowi współpracowników, ale sam nie pisze. Tej polityki trzymają się zwłaszcza wielkie pisma angielskie, płacące naczelnemu redaktorowi dziesiątki tysięcy dolarów rocznej pensji. Od zdolnego kierownictwa zależy popularność, wpływ i wzięcie pisma w narodzie. Naczelny redaktor jest jak naczelny wódz wielkiej armji, gdzie każdy numer gazety jest żołnierzem, walczącym o dobro sprawy publicznej.

Największym redaktorem w historii dziennikarstwa był John Delane, redaktor kierujący londyńskim Timesem przez 36 lat, od 1841 do 1876. Jako 23-letni chłopiec objął naczelnictwo najstarszego i największego dziennika angielskiego i stworzył zeń potęgę, z którą rząd brytyjski liczył się więcej, niż z obcem mocarstwem.

Metoda Delanea była nadzwyczaj prosta. Podobnie jak generał nie wykonuje żadnych prac obozowych, lecz tylko układa plany i kieruje ich wypełnieniem, lub jak kapelmistrz sam nie gra, lecz tylko kieruje orkestrą, tak samo Delane — przez 36 lat — nigdy sam artykułów żadnych nie pisywał, lecz polecał swym asystentom wykonywanie ich wedle swoich planów. Jego współpracownicy stanowili orkiestrę pod jego batutą, a sztuką graną był "The Times". — Przez lat 36 Delane ani na chwilę nie spuszczał oka z roboty redakcyjnej, poprawiając i przeglądając odbitki. Skutek był ten, że londyński Times stanął na najwyższym szczeblu rozwoju i wpływem swym ogarniał całą publiczną opinię, zaś redaktor sam jeszcze za życia był najwięcej poważanym w dziennikarstwie całego świata.

Co do handlowej strony zawodu dziennikarskiego, różnica zachodząca między kupiectwem tem a innym w rzeczywistości prawie nie istnieje. Są tu wprawdzie rozmaite sekrety i sztuczki, jak w każdym innym handlu, ale zasadniczo metoda jest ta sama. Porównajmy naprzykład kupiecką stronę huty żelaznej z

agencją okrętową lub asekuracyjną, albo lekarską, z departamentem cyrkulacyjnym wielkiego dziennika, a zobaczymy, że zarówno pod względem prowadzenia ksiąg biurowych, jak zwalczania konkurencji różnica jest tylko nieznaczna. Każdy z tych fachów wymaga specjalnego wykształcenia, jakkolwiek pieniądze ich strona pozostaje ta sama

Najświeższa statystyka czasopism [z r. 1923], wydawanych w północnej Ameryce wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych ogólna liczba publikacji wynosi 20,091 z czego pism codziennych jest 2,313.

W Kanadzie ukazuje się w bieżącym roku 23,894 publikacji, z czego dzienników jest 2,584.

Statystyka nie podaje liczby fachowców zajętych w tej wszech-amerykańskiej fabryce opinii publicznej. Przyjąwszy jednak najniższą średnią cyfrę dziesięciu na każdą redakcję, wypadnie, że w samej północnej Ameryce około pół miliona mózgow pracuje w zawodzie dziennikarskim. W sumę tę nie są wliczone ani drukarnie, ani kolportarze, ani rozległe administracje i agencje ogłoszeniowe.

Cała ta armia pracuje przeważnie bez u-

przedniego wykształcenia, i zdobywać musi fachową wiedzę ciężkim doświadczeniem i znojną praktyką. To odnosi się zarówno do czasopism angielskich, jak obcojęzycznych, wydawanych w obrębie Stanów Zjednoczonych i Kanady, o których na zakończenie słów parę.

Jest takich pism około 1,400 z ogólnej liczby 44,000. Z tych 1,400 pism prawie 200 pada na publikacje niemieckie. Francuzi posiadają około 100 czasopism przeważnie w Kanadzie. Norwedzy i Duńczycy przeszło 70, to jest tyle co Włosi. Następne miejsce zajmują czeskie pisma w liczbie 65, a po nich dopiero polskie w liczbie około 60. Litewskich pism jest 11, i tylko jedno mało-ruskie, Swoboda, w Nowym Yorku z 11,000 abonentów. Słowacy posiadają 14 publikacji, Słoweńcy 8, Kroaci 4, Bułgarzy jedno czasopismo i tyleż Serbowie. Statystyka wylicza również dziesięć czasopism i dzienników w żargonie żydowskim, wydawanych przeważnie w Nowym Yorku, gdzie dwa miliony rosyjsko - polskich żydów szuka przytułku i sposobu do życia. Takie mnóstwo ludności żydowskiej zjednoczonej w jednym miejscu i postępującej się mową, zwaną ogólnie szwargotem, w

którym jednak wydawane są miliony dzieł o treści naukowej, i miliony czasopism czytanych codziennie przez setki tysięcy ludzi, jest objawem wymagającym rozważni.

Pod względem metody redakcyjnej, z pism obcokrajowych jedynie pisma francuskie, jako najstarsze, dorównują pismom angielskim. Przed wojną pisma niemieckie również nie ustępowały angielskim. Z pism słowiańskich, publikacje czeskie są najlepszymi. Pisma polskie, trapiące brakiem potrzebnych kapitałów i zapalczą walkę konkurencyjną, rozwijają się bardzo powoli, ale znać postęp coraz znaczącej społecznej i politycznej w masach polskich osadników. Wzrost polskiej prasy i jej polepszenie jest pomyślnym objawem, świadczy bowiem, że mimo rozterek wewnętrznych, bądź co bądź, nie cofamy się, lecz idziemy naprzód.

J. Korshi Grove

Los Angeles, California.

Y. M. C. A.

W kwietniu r. b. upłynęło pięć lat od chwili, gdy wraz z błękitną armią jen. Hallera przybyli do nas na zaproszenie Polskiego Narodowego komitetu pierwsi działacze Y. M. C. A., aby tu w kraju rozwinąć akcję opieki nad żołnierzem i nieść pomoc naszej armji. Po upływie kilku zaledwie miesięcy „Ciocia Ymcia” zdobyła sobie wśród naszej armji serdeczną przyjaźń i poularność, całkowicie zasłużoną, bowiem działacze Y. M. C. A. zabrali się do pracy z takim rozmachem i energją, że już w miesiąc po przybyciu na ziemię polskie otworzyli pierwsze ognisko dla żołnierza w Lublinie, nieco później w Modlinie, zaś w pierwszej połowie czerwca w Kowlu, Częstochowie, Ząbkowicach, Dąbrowie, Rembertowie, Płocku, Włocławku i Kutnie. A potem szereg dalszych i dalszych.

W ogniskach takich strudzony żołnierz znajdował wypoczynek moralny i fizyczny. Czem był kubek gorącego kakao dla zmarniętego żołnierza wie ten, kto sam był na froncie. A dla umysłu, zmęczonego przeżytemi okropnościami wojny daje YMCA godną strawę: przedstawienia teatralne, filmy naukowe, krajoznawcze i rozrywkowe. Pozatem szeroko traktowany jest sport, gimnastyka i gry.

Gdy skończyła się wojna, YMCA zaczęła likwidować pracę wśród wojska, podjętą na ten okres, właściwe bowiem cele stowarzyszenia sięgają głębiej i szerzej.

Inicjały YMCA są początkowymi literami



Ceremonia zebrania na Uniwersytecie Harwardzkim. Ostatni rok prosi pierwszy o pieniądze na bankiet pożegnalny.

angielskiej nazwy Stowarzyszenia Young Men Christian Association, co znaczy Chrześcijański Związek Młodych Mężczyzn. Związek ten postawił sobie za cel dążenie do poprawy stosunków przez poprawę i rozwój jednostki w duchu zasad Chrystusowych. Organizacja zagarnęła rzeszę młodzieży pod swoje skrzydła i szybko się rozszerzając, przyszła za Ocean.

W Polsce związek ten pod nazwą „Polska YMCA” również znajduje licznych zwolenników.

Instytucja ta jest dziś u nas palącą koniecznością. Z kataklizmu wojny światowej społeczeństwo polskie wyszło nie tylko wyczerpane fizycznie, ale i moralnie, zatrute miazmatami waśni klasowej i rozkładu społecznego.

Młodzież nasza potrzebuje uświadomienia obywatelskiego i narodowego, oraz ideałów religijno-etycznych, jako podstaw do osiągnięcia zadowolenia z życia.

YMCA odgrywa tu olbrzymią rolę wychowawczą i oddać może niewątpliwie ogromne usługi.

Warszawa. T. I.

Nie dęte. — Do przyciskania papierów na swem biurku, jeden ze sławnych senatorów czy premierów w Łazienkach, używa mosiężny biuścik Dantego. Niedawno odwiedził naszą polityczną sławę pewien gość amerykański, i widząc na biurku podobiznę największego poety Renesansu, po-

wiada: Toż to Dante.

Dyplomata położył ciężarek na dłoń, chwilę ważył, aż nareszcie z przekonaniem odpowiedział.

— Panie, to nie dante. To pełne. [Szpargał]

W dobrych rękach. — Czy to prawda, że Wasz syn pisze wiersze do gazety? — A przecie! — No, a czemu go nie zniechęcić do takiej marnej roboty? — E, te redaktorzy już się z nim załatwią. — [Szpargał.]

NATIONAL CAFETERIA

POLSKA RESTAURACJA

— SMACZNE POTRAWY —

przez polskiego kucharza przyrządzane

CENY UMIARKOWANE

Właściciele: A. CILWEK i S. SANGELO.

258 East 5ta ulica

Los Angeles Cal.

Dr. G. LEW CHEE

DYPLOMOWANY LEKARZ - CHIRURG

114 SOUTH SPRING STREET.

Leczy z wielkim powodzeniem wszystkie chroniczne choroby krwi, nerek, nerwów, żołądka, płuc, serca, kiszek, wątroby, żółci i t. p., dzięki stosowaniu swej naturalnej metody ziołowej.

Porady lekarskie: od 10 rano do południa, i od 1 do 6 wieczór.



SUCHOTY SĄ ULECZALNE! Leczymy tych, którzy przez lekarzy uznani zostali za nieuleczalnych. Piszcie po informacje lub zgłóście się osobiście do

AYCOCK MEDICAL INSTITUTE
226 S. Spring Street Room 417 — Los Angeles, Cal.

MUSZĘ SPRZEDAĆ

5-cio pokojowy Bungalow, blisko Moneta Avenue.

Cena \$6000, wpłaty \$1500, miesięcznie \$32.00.

S. DOMBROWSKI

Telefon Axridge 2381

4375 MONETA AVENUE.



ODA DO MŁODOŚCI [URYWKI]

Patrz na dół!

Kędy wieczna mgła zaciemnia
Obszar gnuśności zalany odmętym:
To ziemia!

Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem...
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali,
Nie Ignie do niego fala, ani on do fali...
A wtem, jak bańka, prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby.
To samoluby.

Młodości! Tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzieję.
Serca niebjańskie poji wesele,
Kiedy je razem nic powiąże złota.

Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.
Jednością silni, rozumni szaleł,
Razem młodzi przyjaciele!
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległ ciałem
Dał innym szczebel do Sławy Grodu.
Razem młodzi przyjaciele!

Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu —
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu.

* * *

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha...
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie...
Oto miłość ogniem zionie...
Wyjdzie z zamętu świat Ducha!
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie.

Pryskają nieczule lody
I przesady światło ćmiące...
Witaj jutrzeńko swobody!
Zbawienia za tobą słońce.

Adam Mickiewicz.

SŁOŃCE

Kto Cię słońce uczynił tak jasnym tym razem
bursztynem na mej szyi, w mych oczach topazem,
wleńcem jaskrów na rękach, w sukni złotym dżetem
i ostrzem na mem sercu—bojowym sztyletem?

Mój szal jest niby woda złocona w twym chwycie,
a me serce, jak pałac w ogrodów rozkwicie.

Okręcasz się, jak wstęga pod moim kolaniem,
a z włosów czynisz kraty i klatki miedziane.

Me palce błyskawice rzucają na plasek,
nie jest ciemne, blade, wszystko ma swą krasę.

I czemuś tak podobne do żywej pleszczoty,
do ust całych ze śmiechu i do źrenic złotych.

do miłości, do szeptów, do objęć palących
do wszystkiego co boli — o dzisiejsze słońce

Helena Vacarescu, — Marja Pawlikowska.

PRZYWIDZENIE

Pod ziemią, gdzie nad głową, z bolesnym uciśnięciem,
Całego oceanu, gór i pustyni wagę
Czuć było, — siedział Władca, z jarzącym się dyskiem
Za głową, mając w twarzy szarych skał powagę.

Przed nim, pod zadymionym jakby kuźni sklepem,
Trójca ciemnych ślepaczy z lysym łba czerepem
Uwijała się koło kowadła i grzmiła
Młotami w jakiejś na niem rozciągnięte ciała.

Były to dwie postacie: wleprza i człowieka,
żyjące, — a pod młotem, który na nie spadał,
Skowane tak, że jeden jakby w drugi wlekał
I w drugim odnajduje to, co w sobie stradał.

Człowiek — z musu zanikał w zwierzęciu, a zwierzę
Z człowieka przymuszony kształt i duszę bierze,
A w młot jak kowania występował skutek,
W powietrzu rósł bezbrzeżny przynęblony smutek
Z młotem lubieżnością w jakiejś pleklejnej rozterce.

Nareszcie kiedy mózg w mózg, serce wkuto w serce,
W urągłiwem milczeniu tę muzykę młotów
Przerwano. Odszkodzono. — Nowy kształt był gotów.

Wstał z kowadła — niezgrabny, onieśmielony, chwiejny,
Ten skazany na siebie utwór beznadziejny;
Niby człowiek, z resztkami bydła w postaci,
W twarzy, w oczach: niepewny czy ma na czworakach
Wyblec tam, gdzie się pamięć człowieczeństwa trać,
Czy z rozpaczą utonąć wzrokiem w zodyjakach.

I tak stał tam bezradny — a już sok zwierzęcia
Grał mu w mózgu bydłoco dzikie wlebowzłęcia,
Ewangelją szczełny łaskotał, i szeptał
By uczcił to, czem gardził, a to co czcił, zdeptał;

Lecz zarazem głos jakiś, krwawy, samoznawczy,
Bil w te myśli jak wichur co po śmieciach tańczy,
I w otchłań bezceństwa zapadał z lamentem
Jak anioł obłąkany poharbienia wstrętem.

I gdy tak stał przed tronem, wysmagany batem
Wzroku, który mu duszę ze szydem obnażał,
Rzekł mu władca: „Ty myślisz, że to koniec na tem?
Mój synu — tak się będziesz przez wieki rozmnażał!”

Artur Górski.

TANCERKA HISZPAŃSKA

Jako siarczana tli zapałka biała
i, nim rozplonie, pryska na wsze strony
mnóstwem jęczyczków — tak gorąco, zmała,
w ciasnym kolisku, prędko i skębiony
rozpędza się jej taniec drżący, bosy.

I nagle w jasnym ogniu cała.
Piorunem oczu rozpalila włosy
i naraz mocą zuchwałego czaru
swą szatę wkręca w wichurę pożaru,
a z niej się dwoje rąk nagich wyleże,
jak grzechoczące, czujne, trwożne węże.

I już, jak gdyby ognia było mało,
skupia go nagle, zrzuca ręką śmiałą
z gestem wszechwładcy i z pychą na czole
i patrzy: tam się wściekły wiję w dole
i płonie jeszcze i się nie poddaje.
Ona, zwycięska, uśmiechem się łasi
słodkim, życzliwym; prosto nad nim staje
i dępcąc, małą mocną nóżką — gasi.

M. R. Riike, — W. Hulewicz-Olwid.

SIWIZNA

Czemu, Mistrzu, masz siwiznę
Stokroć młodszą mej młodości?
Boś za młodu miał ojczyznę,
A ja tylko proch jej, kości.

Czemu, Mistrzu, dotąd tleje
Żar ci w piersiach niezrównany?
Boś za młodu znał nadzieje,
A ja tylko zwątpień rany.

Z grobuś nieraz wyjrzał w górę,
Czuł już dreszcze zmartwychwstania.
Jam wciąż patrzył tylko w chmurę,
Która Boga mi przysłania.

Młodość, Mistrzu, jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć przeminie sama szparko,
Cios jej dłuta wiecznotrwały.

Więc już zwiędłem — gdyś ty dzielny,
Gdyś żyw jeszcze, mrę nikczemnie...
I nie będę nieśmiertelny!
Ach, szczęśliwys ty odemnie.

Zygmunt Kraśński.

SZMARAGD ŻYCIA

O wytrysku purpury w głębi szmaragdowej!
O życie moje ciepłe, ostre, wlecznie nowe!

Straszysz mnie ty i szmaragd zieleńszy od trawy,
w którym wzblera purpura: krzyk krótki i krwawy!

O zakop gdzie Twój pierścień i snów niepokoje!
Życie me drży przedemną, widząc że się boję!

I mów czem żyje pierścień, gdy ty śpisz snem twardym?
I czy śmierć zdepcze krwawo-zielone kokardy?

I czy wszystkie szmaragdy purpura roztrąca?
I czy ja będę zawsze ostra i gorąca?

Helena Vacarescu, — Marja Pawlikowska.

NA FUJARCE

A czemuż wy, chłodne rosy,
Padacie,

Gdym ja nagi, gdym ja bosy,
Głód w chacie?

Czy nie dosyć, że człek płacze
Na ziemi,

Co ta nocka sypie łzami
Srebrnemi?

Oj, żebym ja poszedł ino
Przez pole,

I policzył łyzy, co płyną
Na rolę...

Strachby było z tego siewu
Zać żniwo,

Boby snopy były krwawe
Na dziwo!

Przyjdzie słońko na niebiosy
Wschodzące

I wypije bujne rosy
Na łące...

Ale żeby wyszło naszych
Łez morze,

Chyba cały świat zapalisz,
Mój Boże!

Marja Konopnicka.



MIKOŁAJ KOPERNIK

MIŁOŚĆ OJCZYZNY

Święta miłości kochanej Ojczyzny
Czują cię tylko umysły pocziwe.
Dla ciebie zjadł smakują trucizny,
Dla ciebie pęta, więzy niezływe,
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe.
Byle cię tylko można wspomódz, wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Ignacy Kraśki

BIEŻĄCE WYPADKI

Washington, D. C. — Wysoki koszt politycznych inwestycji przeprowadzonych obecnie przez senat został przedłożony senatowi przez Senatora Warrena który jest przewodniczącym komitetu apropracji. Senator ów oblicza, że komitety inwestycyjne wydały dotychczas na różne śledztwa przeszło \$325,000. Jeden z komitetów inwestycyjnych wydał sumę \$4,000. Komitet badający sprawę Tea pot Dome wydał \$56,000. Resztę powydawały różne inne komisje specjalne, a korzyść z tych śledztwa prawie żadna.

Washington. — Na żądanie prezydenta Coolidgea, republikańscy członkowie komisji imigracyjnej uchwalili poprawkę do prawa ograniczenia imigracji, przewidującą odroczenie do 1-go marca, 1925 roku nakazu o wstrzymaniu imigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych.

Pittsburgh.—Strasza katastrofa kopalniana w Bentonwood, W. Va., w której zginęło 114 górników, pochłonęła także sporo ofiar polskich. Wedle doniesień 33 zabitych było Polakami.

Konsul Rzeczypospolitej, dr. Kurnikowski, który ma jurysdykcję nad stanem West Virginia, powiadomiony, że wśród ofiar katastrofy w Benwood są także Polacy, natychmiast telefonicznie porozumiał się z tamtejszymi władzami. Na miejsce wyjechał wicekonsul A. Ocetkiewicz, aby radą i wskazówkami przyjść z pomocą rodzinom zabitych Polaków jak również zebrać dokładne dane o tych ofiarach, których rodziny i spadkobiercy przebywają w Polsce.

Paryż. — Tureckie Zgromadzenie Narodowe w Angorze uchwaliło ustawę zmieniającą dotychczasowy arabski alfabet języka tureckiego na alfabet rzymski.

Londyn. — Według doniesień prasy projektowane jest uruchomienie linii powietrznej Londyn—Bombaj, która przechodzić ma przez Warszawę.

Paryż. — Rekord lotnika francuskiego Laporte na wodnopłotowcu, 5535 metrów, został przewyższony przez lotnika francuskiego Hurel. Osiągnął on we Frejus na wodnopłotowcu C. M. S. wysokość 6600 metrów.

Rzym. — Jugosławia otrzymała we Włoszech kredyt w wysokości 600 milionów lirów na stabilizację waluty jugosławskiej.

Ateny. — Rząd grecki nie zamierza zawiadamiać zdeponowanego króla o wyniku plebiscytu. Rząd jest zdania, że dość jest, gdy były król dowie się o tem z dzienników.

Odesa, Rosja. — Biskup prawosławny Prokop z Chersonia, uznany winnym działalności kontr rewolucyjnej i pomagania wojskom Denikina, został wydany z Ukra-

iny a własność jego skonfiskowana przez rząd. Biskup pierwotnie skazany był na śmierć, lecz wyrok został zmodyfikowany ze względu na fakt, iż rzekoma zdrada stanu popełniona została przed pięciu laty.

Londyn. — Przed kilku miesiącami donoszono z Londynu o próbach z wielkim statkiem podwodnym, zbudowanym przez admiralicję angielską, a którego budowa trzymana była w ścisłej tajemnicy. O przebiegu, tudzież wyniku tych prób nie podano szczegółów. Obecnie jednak okazuje się, że wynik prób musiał być bardzo pomyślny, skoro admiralicja angielska nakazała budowę jeszcze większego „tajemniczego okrętu wojennego“. Nowy ten olbrzymi podmorski ma posiadać pojemność 3600 ton pod wodą a 2780 ton na powierzchni morza.

Paryż. — Rząd zwrócił związkowi bankowemu Morgana sto milionów dolarów, wypłaconych niedawno Francji na podtrzymanie kursu franka. Rząd wydał tylko 25 milionów na Sanację skarbu.

Lipsk. — Związek Emigrantów Polskich w Lipsku, wydał odezwę, w której, zwracając uwagę na straszny los emigrantów polskich, wyjeżdżających do Niemiec, w szczególności robotników rolnych, wzywa do zapisywania się na członków do związku. Zupełny brak ochrony pracy polskich robotników rolnych i nieznaną niemieckich stosunków doprowadza do tego, że robotnicy polscy są w sposób bezecny wyzyskiwani przez pracodawców niemieckich. Dla ochrony praw emigrantów polskich stworzony został Związek Emigrantów Polskich w Lipsku. Zadania swoje Związek będzie spełniał przez udzielanie porad, obronę prawną i wspieranie ubogich członków. Związek Emigrantów założony został 13 stycznia r. b., za inicjatywą p. Misieńskiego, sekretarza polskiego konsulatu w Lipsku. Bliższych informacji udziela p. M. Bujak [Leipzig, Baumannstr. 12 I].

Warszawa. — Po trzydniowych targowaniach ze strony władz sowieckich, 107-iu polaków uwolnionych z więzień moskiewskich, zostało wymienionych na granicy polsko-rosyjskiej za 36 komunistów.

Z polskich więźniów 79 są mężczyznami, jest pomiędzy nimi sześciu księży, a 28 to kobiety.

Warszawa. — Rząd przyznał arcybiskupowi Cieplakowi odznakę honorową wojskową za wybitne zasługi godnego pasterza w Rosji.

Warszawa. — Ze względu na ostateczną likwidację obozów dla internowanych oficerów i żołnierzy ukraińskiej armii Petlury, która walczyła ramię przy ramieniu z wojskami polskimi, zawięzało się w Warszawie „Tow. Pomocy emigrantom - ukraińcom“, mające na celu roztoczyć opiekę

nad losem emigrantów - ukraińców.

Niedawno odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na którym został dokonany wybór władz Towarzystwa. Do Rady zostali wybrani: poseł N. Barlicki, gen. A. Babiński, poseł J. Dąbski, poseł J. Dębski, poseł J. Kosmowska, prof. W. Kamieniecki, dr. Natanson, senator Nowicki, poseł St. Thugutt, poseł L. Waszkiewicz, senator J. Woźnicki, poseł B. Ziemiński i inni.

Do zarządu: Artur Sliwiński [prezes], Zygm. Chmielewski, Sekretarz, i inni.

Poznań. — Przybyła do Poznania wycieczka uczniów gimnazjów rumuńskich z nauczycielami. Uczniowie gimnazjów rumuńskich byli gośćmi uczniów gimnazjów polnańskich.

Warszawa. — Z Krakowa przybyła do Warszawy wycieczka studentów włoskich. Goście w Warszawie zabawili 3 dni. Po zwiedzeniu stolicy udali się do Gdańska, a potem do Katowic. Przyjściem

wycieczki na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zajęło się Stow. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“.

Warszawa.—Ministerstwo spraw wewnętrznych — odmówiło zarejestrowania gminy bezwyznaniowej m. st., Warszawy.

Warszawa. — Marszałek Józef Piłsudski z poborów otrzymanych na mies. kwiecień r. b. w sumie 1,634,030,000 przeznaczył 1,000,000,000 na uniwersytet wileński, resztę na Związek inwalidów

Kraków. — Przybyła tu pod przewodnictwem prof. Cassassa wycieczka studentów Uniwersytetu Genuńskiego, w liczbie 16 osób, w tem 4 kobiety. Wycieczkę przywitał na dworcu członek tu-tejszej kolonii włoskiej, ks. Gianini, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Jachimecki, oraz konserwator p. Muczkowski. Po powitaniu, goście genueńscy udali się do Domu Akademickiego, gdzie zamieszkają przez czas swego pobytu w Krakowie.

B A D Ź 100% Z D R O W Y

R A D I U M

D R O G ą N A T U R Y

Wypełnij 2, 4 lub 10 galonowy Słój Thomasa Wyłożony Radlową [patentowane] świętą wodą, i napij się tej Lekkiej Wody Radlowej, która wzmacnia odporność całego ciała przez wlanie nowej energii i żywotności w każdą komórkę tkanki, błony, organu i gruczołu tak aby działały zgodnie z zamiarem natury, wywołując należyte trawienie i wypróżnianie, te przyczyny wszystkich chorób i wczesnej starości. Tysiące używają „Słoje Żywota.“ Zapytaj tych, którzy je posiadają. Postaraj się o jeden słoje. Trzymaj się zdrowo. Zapytaj lub napisz do nas po więcej szczegółów.

T H O M A S

343 SOUTH HILL STREET.



Agienci Upoważnieni dla
Towarzystw Okrętowych

CUNARD LINE,
BALTIC AMERICAN LINE,
NORTH GERMAN LLOYD,
HOLLAND AMERICAN LINE,
WHITE STAR,
ROYAL MAIL,
CANADIAN PACIFIC STEAMSHIP LINE.
i t. d.

Z biurami w WARSZAWIE, LWOWIE, KRAKOWIE, TARNO-POLU, POZNANIU i t. d.

WYPŁACAMY W DOLARACH AMERYKAŃSKICH we wszystkich częściach Polski.

Kupujemy Wasze polskie bondy rządowe.

PODRÓŻNE CZEKI — Listy kredytowe — Kablowe przesyłki.

UBEZPIECZENIA OD OGNI A i od wypadków
SAMOCHODOWYCH i wszystkie inne rodzaje
ubezpieczeń.

PAVLOVSKI - STONE COMPANY

228 South Spring Street

Telefony: Tucker 3818
Main 1740

W. A. PAWŁOWSKI, Kierownik.

„CHRISTY“

ASEKURUJCIE SWÓJ DOM,
AUTOMOBIL i RZECZY:

5251 Moneta Ave.

— Los Angeles, Cal.

MONETA POLSKA

Korzystając z zaproszenia p. Aleksandrowicza, dyrektora mennicy, grupa dziennikarzy zwiedziła mennicę państwową. Przedewszystkiem obejrzano medaljernię mieszczącą się w gmachu głównego urzędu probierczego. Pan Aleksandrowicz pokazał modele gipsowe i w brzoźnie monet złotych, srebrnych, niklowych i brązowych. Modele monet złotych i srebrnych projektowane były przez p. Brąjerę, — innych monet przez p. Jastrzębskiego. Wszystkie odznaczają się swoją oryginalnością, czystością i szlachetnością rysunku. Monety złote posiadać będą wizerunek rycerza, klęczącego na jednym kolanie, srebrne — główkę młodej kobiety. Bilon [moneta zdawkowa] będzie posiadał tylko cyfry, oznaczające ilość groszy. Z odwrotnej strony. Wszystkie monety będą miały orła polskiego.

Na uwagę zasługuje, założone przy urzędzie probierczym, Narodowe Muzeum Złotnicze, które ma za zadanie zbieranie nie tylko przedmiotów artystycznych wykonanych dawniej, lecz i obecnie powstających dzieł sztuki złotniczej.

Modele monet wykonywane są w bardzo dużych rozmiarach, cyzelowane ręcznie, następnie, z pomocą specjalnej maszyny redukcyjnej, zmniejszane do rozmiarów normalnej monety. W gmachu urzędu probierczego wykonywane są stemple — negatywy, które służą już bezpośrednio do wybijania monet. Ta praca odbywa się już w gmachu mennicy państwowej na Pradze. Tam pokazano zwiedzającym bicia monety mosiężnej.

Monety złote będą po 100, 50, 20 i 10 złotych. Monety srebrne — po 5, 2 i 1 złoty, przyczem na początek będą puszczane tylko monety srebrne — i to dwu i jedno złotówki. Monety złote będą bite na początku tylko dla Banku Polskiego, wypuszczenie zaś w obieg wtedy, gdy życie gospodarcze u nas i zagranicą zostanie zupełnie uregulowane i nie będzie groziła obawa odpłynięcia złota po za granicę państwa.

Co się tyczy monet niklowych, to będą one opiewały na 50, 20 i 10 groszy, — brązowe na 5, 2 i 1 grosz. Przejściowo będą wybijane monety z mosiądzu, który został zakupiony w swoim czasie w ilości 105 milionów krążków przez ministra Jastrzębskiego na ogólną sumę mniej więcej 3.5 złotych nominalnej wartości.

Monety srebrne będą bite, w ilości około 30.000.000 złotych, w mennicy paryskiej, srebrne w ilości około 120 ton z majątku Skarbu Narodowego. Monety niklowe będą wybite w Austrii i Szwajcarii. Monety 1-groszowe są zamówione w Anglii. Monety 2 i 5-groszowe są wykonywane w kraju. Wszystkie zamówienia będą zakończone w r. b. Dostawy częściowe rozpoczęły się już w kwietniu. Do września skarb otrzyma więcej niż połowę zamówionych. ilości

Bicia wszystkich monet w kraju wymagałyby utworzenia kolosalnych zakładów przemysłowych, które po roku byłyby już bezczynne. Mennica państwowa jest obliczoną na wykonanie nieznacznej tylko części potrzebnego obecnie bilonu, następnie zaś na zasilenie stopniowego obiegu, połączonego z niszczeniem się monet, oraz wzrostem ludności i rozwojem życia gospodarczego.

Bicia monet złotych przewidywane jest wyłącznie w mennicy państwowej.

Wydajność mennicy wynosi 400,000 sztuk monet dziennie. Od 1 września cała mennica będzie już mieściła się na Pradze. Za parę tygodni zaczną się próby bicia monet srebrnych.

Zapasy kruszców szlachetnych w Skarbie Narodowym wynosił dn. 31 marca 83,935.000 złotych w złocie, i 12,039,154 w srebrze, a więc łącznie na sumę 96 milionów złotych. Prócz tego są kosztowności.

Złożyły się na tę sumę ofiary społeczeństwa, cła pobierane w złocie, rata bolszewicka, kary i konfiskaty, majątki martwej ręki etc.

Podnieść należy, że mennica nasza została zorganizowana w ten sposób, że wszystko prawie zostało wykonane u nas w kraju własnymi rękoma i bardzo tanio.



WILL ROGERS, [bezczapki], jest jednym z najbardziej oryginalnych humorystów i komików wodwilowych i filmowych. — Rozpoczął swą karierę sceniczną zupełnie przypadkowo. — Urodzony na półdżikiem terytorjum Indyjskim w stanie Oklahoma, wychował się między koniuchami, i zawczasu zdobył mistrzostwo w chwytaniu koni pędzących. Jakis przedsiębiorczy impresario wodwilowy dał mu sposobność popisu na scenie sztuka wywijania postrońkiem — i pewnego pięknego poranku Rogers zbudził się w objęciach sławy. — Jego dar humoru, dowcipu i malpowania nie ma równego sobie w Ameryce. W przeciągu kilku lat z błędnego koniuchy wyrósł na znakomitego artystę. — Ostatnimi czasy jego fejetony niedzielne ukazują się w zjednoczonej prasie i cieszą się wielkim powodzeniem u publiczności. — Stojący obok niego zacząpczony młodzieniec jest znany w świecie filmowym jako D'Albrook.

DOBRY RAPORT

Pan Olgierd Lubicz-Lubiczyński puścił się na handel i ma już „stoisko“ na Targach. Bogiem a prawdą powiedziawszy, eksponaty pana Olgierda pokazują, że firma ta najlepiej zdaje się reprezentować fabryki kondensowanego powietrza. Obok stoi spółnik, typowy

podbijach akcji.

—Panie Olgierdzie, czemu właściwie zajmuje się pański dom handlowy? Jakie robi interesy? Co największy dochód niesie?

— No... widzi pan... export — import, a najwięcej Rapaport!

[Szczutek.]



ILUSTROWANE PISMO wydawane w języku angielskim i poświęcone wyłącznie socjalnym, artystycznym, handlowym i przemysłowym sprawom Polski, poleca się uwadze czytelników. Wydawcy pragną zaznaczyć, że miesięczne pismo jest specjalnie zastosowane do wymogów tych wszystkich, którzy pragną posiadać dokładne dane o jakimkolwiek przejawie polskiego życia, bieżących spraw, interesach itd.

"POLAND" wychodzi co miesiąc od maja 1920 roku i zawiera przynajmniej dwa artykuły o treści ogólnie społecznej. Zaspokój swą ciekawość i kup "POLAND" w kioskach lub nadeslij 25 w znaczkach pocztowych do:

"POLAND"
953 Third Ave., New York, N. Y.

"POLAND" — ZNAKOMITY PODAREK

Czytelnicy nasi mają wyjątkową sposobność sprawienia przyjemności swym znajomym i rozgrzania w nich uczuć przyjaźni, wydając tylko \$1.50 na każdego z nich w formie prenumeraty rocznej "POLAND". — Możesz zaprenumerować "POLAND" za \$3.00 na 2 lata lub też wziąć dwie prenumeraty roczne po \$1.50 każda, oszczędzając \$3.00 w porównaniu do cen pojedynczych egzemplarzy lub \$1.00 w porównaniu do zwykłej prenumeraty. Tę wyjątkową ofertę robimy specjalnie by umożliwić okazanie dobrego smaku i pamięci o swych znajomych przy poniesieniu jednocześnie umiarkowanego wydatku.

WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON JESZCZE DZISIAJ.
Redakcja zawiadomi prenumeratora o tym upominku.

"POLAND" 953 Third Avenue, New York City.

Załączając przekaz na \$..... proszę o zaprenumerowanie "POLAND" według niżej podanej listy:

Nazwisko

Adres

Nazwisko

Adres

Nazwisko i adres opłacającego prenumeratę:

Jedna prenumerata, rozumie się na dwa lata za opłatą \$3.00 — natomiast przy większej ilości prenumerat, można zaprenumerować "POLAND" na rok za opłatą \$1.50 od każdej. Za jedną prenumeratę na jeden rok obowiązuje dotychczasowa opłata \$2.00 rocznie. Za adres zagraniczny nic się nie liczy.

BACZNOŚĆ!

Ofiarujemy bardzo znaczne komisje i bonusy zbierającym prenumeraty — należy bezwzględnie napisać po warunki do:

"POLAND" 953 Third Avenue, New York, N. Y.

Polecam się łaskawym względom rodaków

**POLSKI BALWIERZ
JÓZEF WIELICZKO**

WINSTON STREET BARBER SHOP

1091½ Winston Street — Los Angeles, Cal.

Pomiędzy 4tą a 5tą East od Main Street.

ROBOTY BUDOWLANE

NOWE, PRZERÓBKI I REPERACJE

oraz PLASTROWANIE (stucco)

wykonujemy po cenach przystępnych

F. BIELECKI i Z. KALINSKI

4239 E. 4th STREET

LOS ANGELES, CAL.

LUDOZNAWSTWO

ANTROPOLOGJA I DEMOGRAFJA

CZŁOWIEK A KLIMAT

Wpływ warunków geograficznych na człowieka, jest prawdopodobnie jedyną przyczyną cech, różniących ludzi między sobą, chociaż wiele z tych, nie da się dotąd jeszcze wyjaśnić.

Barwa skóry człowieka w różnych okolicach ziemi przechodzi różne odcienia, od jasnej, jak nasza, do czarnej, jak u murzynów. Zdaje się, iż różne natężenia światła słonecznego w różnych okolicach jest tego przyczyną: w okolicach blisko równika leżących, oraz na wysokich górach i wyżynach natężenie promieni słońca jest silniejsze i tam też napotykamy zwykle najciemniejszą barwę skóry.

Wprawdzie u ludów podbiegunowych spotykamy znów ciemną barwę skóry, ale tam słońce, choć krąży nisko, znajduje się po całych dniach, a nawet miesiącach nad poziomem. Przytem śniegi leżą tam długo i potęgują działanie światła na odbicie go od swej białej powierzchni. Prócz tego, na ciemniejsze zabarwienie ludów krajów gorących, ma też zapewne wpływ silniejsze wydzielanie się żółci, oraz większa oporność ludzi z ciemną barwą na choroby febryczne. Barwa włosów, a także ich kształt: proste, kędzierzawe, wełniste — i oczów, znajduje się w pełnym związku z barwą skóry. Barwa jasna skóry występuje zwykle w towarzystwie jasnej barwy włosów i oczów — niebieskich. Ciemna barwa skóry łączy się zazwyczaj z ciemną barwą włosów i oczów: blondyni i bruneci.

Wzrost ludzi bywa rozmaity, co zdaje się pochodzić od pożywienia i warunków pracy. Skąpe pożywienie i nadmierna praca tamują wzrost.

Rozmiary piersi są szczególnie

wielkie u ludów zamieszkających wysokie góry i wyżyny, albowiem rozrzedzone powietrze tych okolic zmusza człowieka do głębokiego oddechania.

Choroby, którym człowiek podlega, są też w związku z warunkami geograficznymi. Natężenie światła i pył, unoszący się w powietrzu krain suchych, nie mało przyczyniają się do chorób ocznych. Klimat suchy jest wogóle zdrowszy od wilgotnego. W krajach gorących i wilgotnych panują zabójcze febry. W krajach zimnych skorbut — wskutek braku roślinnego pożywienia. Cholera, której główne siedlisko znajduje się w gorących i wilgotnych Indjach, rozprzestrzeniła się znacznie po ziemi, ale do pasu zimnego nie wkroczyła, i t. d.

Na podstawie różnic cielesnych, jak barwa skóry, oczów, barwa i kształt włosów, kształt głowy, nosa i t. d., podzielono wszystkich ludzi na pewne gromady zwane rasami: Murzyńska, Mongolska, Malajska, Amerykańska, i Biała, czyli Kaukaska.

Jakkolwiek cechy innych ras mogłyby nam wydawać się brzydkimi, to jednak każda rasa uważa swoje cechy właśnie za najpiękniejsze i dla upiększenia stara się je sztucznie potęgować.

Ze wszystkich ras stoi najwyżej pod względem oświaty, głównie Europejska, i posiada najwięcej warunków rozwoju. Wynika to, po części przynajmniej, stąd, że rasa ta mieszka w najkorzystniejszym dla człowieka klimacie umiarkowanym, który pobudza do pracy i do zwycięskiej walki o byt, gdy klimat gorący osłabia, bo udzielając obfitych pokarmów i zmniejszając potrzeby pożywienia, odzieży, mieszkania i opału, rozleniwia. Klimat zaś zimny zanadto zużywa siły



LAUGE KOCH, Duńczyk, znany antropolog, wysłany przez rząd duński na zbadańie półwyspu grenlandzkiego. — Wnętrza Grenlandji pokryte jest lodnikiem kilka tysięcy stóp grubości, a ziemia pod nim przemarza trzysta stóp. Ludzkie osady białych rybaków znajdują się tylko na półwyspie. — Dr. Koch zachorował na jednej ze swych wypraw, i nie zginił dzięki tylko opiece kobiety eskimoski, której fotografię przywiózł ze sobą. — Za swe prace naukowe Dr. Koch otrzymał od Szwedzkiego Instytutu Ludoznawczego najwyższą odznakę, Vega Medal.

człowieka na walkę o chleb i nie pozwala na kształcenie umysłu.

Ze warunki geograficzne, jak klimat zimny, lub ciepły, wilgotny, lub pogodny, — jak widok okolicy piękny, urozmaicony, lub jednostajny i ponury, mogą wpływać na naturę człowieka, przekonujemy się na sobie samych prawie codziennie. Podczas dni pochmurnych, szarug i mgły jesiennych nie czujemy się tak weseli i swobodni, jak podczas dni ciepłych i pogodnych. Większego też zadowolenia doznajemy, gdy podczas przechadzki natrafimy na okolicę piękną, urozmaiconą przez wzgórza i doliny, łąki i strumienie, grupy drzew i siedzib ludzkich, aniżeli gdy się dostaniemy np. do okolicy bagnistej, porosłej czarnym, rozległym borem. Kraj więc z klimatem podobnym, z krajobrazami pięknymi, urozmaiconymi, wpływając ciągle na mieszkańców, powinien wyrabiać w nich charakter wesoły, szczególnie gdy przyroda tego kraju nie tylko jest piękna, ale zarazem bogata, t. j. gdy dostarcza człowiekowi obfitych środków do życia.

Wprawdzie na dalekiej północy, wśród śniegów i lodów, wśród przyrody bardzo skąpej i strasznej, spotykamy bardzo wesoły lud Eskimosów, ale i to jest wynikiem wpływu geograficznych warunków, choć w nieco odmienny sposób. Przyroda północy musiała bezwzględnie wpłynąć na ludzi przynębiająco, wyrabiać uspo sobienie smutne, ale w bardzo zimnym klimacie usposobienie to nie mogło się rozwinąć wśród Eskimosów, gdyż ludzie smutni wymierali tam prędko, pozostawiali więc tylko najweselsi i to usposobienie swoje prawem dziedzictwa przekazywali swym dzieciom. Tym sposobem w ciągu wieków rozwinął się w kraju najsmutniejszym — lud najweselszy.

W. Nałkowski.

NARZECZA LUDZKIE

Narzeczy, któremi posługuje się ludzkość na całej kuli ziemskiej jest około 3,424, z tej ilości przypada na Amerykę — 1,624, na Azję — 937, na Europę — 587 i na Afrykę — 276.

W początkach dwudziestego stulecia uważało za swój język rodowity:

	około	miljonów
1. Angielski	124,000,000	
2. Rosyjski	93,000,000	
3. Niemiecki	80,000,000	
4. Hiszpański	50,000,000	
5. Francuski	46,000,000	
6. Włoski	33,000,000	
7. Ukraiński	30,000,000	
8. POLSKI	23,000,000	
9. Portugalski	20,000,000	
10. Rumuński	10,000,000	
11. Serbsko-chorwacki	9,000,000	
12. Białoruski	8,000,000	
13. Węgierski	7,700,000	
14. Czeski	6,560,000	
15. Holenderski	6,300,000	
16. Szwedzki	5,500,000	
17. Bułgarski	5,400,000	
18. Grecki	5,000,000	
19. Duńsko-norweski	4,500,000	
20. Flamandzki	3,700,000	
21. Słowacki	3,000,000	
22. Litewski	2,000,000	
23. Słoweński	1,500,000	

Język angielski posiada około 500,000 słów. Na każde sto słów — 60 pochodzi z niemieckiego, 30 — z greckiego i łaciny, i 10 z różnych innych języków.

Język niemiecki [Kuerchner Lexikon] posiada około 300,000 słów.

Słownik francuski Littrea podaje 210,000 słów francuskich.

Słownik rosyjski Dala zawiera 140,000 słów.

Słownik hiszpański Carlosa de Ochoa podaje 120,000 słów.

Słownik włoski Petrockiego zawiera 140,000 słów.



LIGA ARCHITEKTÓW rozpisala konkurs na rysunki zdobnicze, oparte na motywach czysto amerykańskich. — Dotychczas architektura tutejsza posługiwała się ozdobami wziętymi z ornamentyki klasycznej, przeważnie greckiej i rzymskiej. Jednak ludoznawcy amerykańscy już od dawna głosili, że tubylcy indyjscy posiadają zdolność rodzinną, godną naśladowania i troskliwej pielęgnacji, bo tylko tą drogą można wytworzyć rodzimą sztukę amerykańską. — Konkursem kieruje p. A. C. Bossum, sekretarz Ligi Architektów w Nowym Yorku. — Obrazek powyższy przedstawia jego zestawienie porównawcze sztuki greckiej z indyjską sztuką amerykańską.

Boy-Zeleński.

MÓJ DRUGI OBJAZD

Od czasu, gdy w feljtonie opisującym moje wędrówki, rzuciłem ryzykowne nieco porównanie między sobą a istotą upadłą [dziwką], stosunek społeczeństwa do mnie ulegał zasadniczej zmianie; stał się poufalszy, cieplejszy. Zrobił się koło mojej osoby sympatyczny ruch, jak koło młodej kobiety z chwilą gdy się rozejdzie o niej pogłoska, że się „puszcza“. Raz po raz, miasto czy miasteczko podsuwa się do mnie niby ów typowy starszy pan z parasolem bąkając sakramentalne wyrazy:

„Pani tak sama... w taką niepodobę... tak późno... a gdyby pani zechciała wstąpić do mnie... mieszkam osobno... mam trochę ładnych gratów“...

Poczem, przestępując z nogi na nogę, przedstawia się nieśmiało: „Jestem Piotrków“... albo: jestem „Płock, Włocławek“ etc.

Ja? Jak przeczuwałem. Jad rozpuszty wślizgnął już w moje żyły, niby u p. Solskiej w „Płomieniu“... Uśmiecham się dwuznacznie podkrążonemi oczami szepcząc: „Nie wiem... może... Kiedyś...“ — co zna czy podobno: „Po kolei, panowie, po kolei“...

Kalisz. Byłem już przed dwoma laty w tem rodzinnem mieście Adama Asnyka i wyniosłem stamtąd bardzo miłe wspomnienia. Zadzierzgnętem tam węzły szczerej sympatji umysłowej z pewnym domem, którego dwoje mieszkańców żyje tak, jak ludzie wyższego pokroju żyć umieją na prowincji: książką, myślą, dyskusją. To też



KONCERTOWY HARMONISTA Hal Bowles, występują obecnie ze swą harmonijką w teatrze Metropolitan, i zwraca na siebie uwagę tutejszych miłośników muzyki

przyjemność spędzenia kilku godzin w domu prof. St. sprawia, iż tłukę się całą noc w wagonie, aby przyjechać do Kalisza już rano.

Fizjonomia Kalisza zmieniła się bardzo. Przed dwoma laty, miało, do połowy jeszcze w gruzach, imponowało energją, z jaką się dźwiga, jakby nic sobie nie robiąc z osłoniętych trudności budowlanych; conajmniej setka, a może i więcej domów wyrastała z pośród zwalisk. Obecnie domy te już pod dachem, zamieszkałe, schludne; ledwo tu i owdzie widnieje jeszcze kompleks ruin, jak gdyby po straszliwym pożarze.

Odwiedzam park, ładny teatrzyk nad wodą, jeszcze wciąż nie uruchomiony, mimo iż zapewne na ten cel miasto Kalisz opodatkowuje dość ciężką ręką wszystkie „widowiska“.

Ściemnia się... „Gdy noc zapada, gdy światła latarni zapłoną“... Trzeba spieszyć do hotelu, robić tualetę. To jest właśnie moment, którego nastrój może oddać jedynie owo porównanie, tak gorszące dla wielu osób. Za godzinę jestem w pokoiku artystów, przy sali tow. Muzycznego. Odczyt naznaczony na 8, co znaczy na prowincji trzy kwadransy na dziewiątą. Czemu się to dzieje, niewiadomo, ale, jak Polska długa i szeroka, ta elektryczność godzin zaczęcia koncertu lub teatru jest powszechnie ustalonym prawem.

Uchylam drzwi, aby zajrzeć czy goście jeszcze się schodzą. Co to jest?... Policja, sama policja, tłumy policji wałęsają się na salę. Zachodzę w głowę, co to ma znaczyć. Wszedłszy na estradę widzę kilkadziesiąt żołnierzy policyjnych ustawionych pod ścianami. Mam uczucie, że jestem niebezpiecznym komunistą; przypomina mi się historia „Słówek“ ofiarowanych z dedykacją przez Cichicką jednemu ze „Świętojurców“ i aluzje lwowskiego prokuratora w akcie oskarżenia w stronę tej niewinnej książeczki.

Ale rzecz wyjaśnia się najsympatyczniej w świecie. W Kaliszu jest szkoła policjantów, otóż uczniowie tej szkoły zwrócili się do imprezy z prośbą o pięćdziesiąt biletów i hurmem przybyli na odczyt — jako goście. I — nie po raz pierwszy zapewne — policja stała



ON I ONA, młodzieniaszki, w Oceanie Spokojnym, w porcie Los Angeles.

się przyczyną zaburzenia spokoju publicznego; gdyż w tłoku, jaki pomnożyła, trzy dziewczątka duszące się na stojących miejscach zemdląły na sali. Musiano je wynieść. Biedne maleństwa, niech mi wolno będzie tą drogą przysłać im wyrazy sympatji. I oby to było zapoczątkowaniem rubryki „Korespondencji osobistej“, do której dawno namawiam wydawnictwo „Kurjera“. To jest dla mnie najsympatyczniejsza rubryka w każdym piśmie, rubryka szczęścia, harmonji dusz, jakby ekspiacja za dysharmonję jaką wnoszą nieraz inne rubryki.

Siedlce. Niedziela. Ładna mi Niedziela! W sobotę wieczór premjera „Żywego Buddy“, potem redakcja do rana [mam ten nałóg, muszę zrobić sam korektę i rewizję feljtonu, wskutek czego z każdej premjery wracam do domu o świcie], a o ósmej odchodzi pociąg do Siedlec, i to przepełniony tak [to pod adresem wileńskiej dyrekcji kolei] że ledwo znajduję miejsce na korytarzu, włoczony między parę kuferków i jakiegoś studenta flirtującego z podlotkiem. Są to rodowici Siedlczanie, szczeniocią całą drogę tak, że kiedy dojeżdżam do Siedlec, wiem już o tem mieście i jego mieszkańcach tyle co gdybym cały rok tam mieszkał. Czuję się tam zresztą od początku jak w domu, gdyż przybywam na zaproszenie „Biblioteki miejskiej“ i jej dzielnej kierowniczki, p. Marji Domańskiej. To nie byle co, tysięcy tonów; wątpię

czy które miasto prowincjonalne może się taką pochwilić. I czytana, bardzo czytana!

Odczyt zapowiedziany na trzecią. O dwunastej śniadanie, z którym kilka osób oczekuje mnie w „Klubie wolnomyślnych“. Tak żartobliwie nazywa się miejsce zebrania tej grupy inteligencji siedleckiej [przeważnie z kół nauczycielskich], która nie odrzeka się wesołości i życia. Jest lekarz, zarazem redaktor miejscowego dziennika, sympatyczny i pełen humoru grubas, jest kilka pań, kilku młodych profesorów, atmosfera swobodna i miła. Opowiadają mi, jak młodzież wybierała się tłumnie na odczyt, kiedy w ostatniej chwili, z wyjątkiem jednego gimnazjum, władze szkolne zabroniły tak męskim jak żeńskim szkołom! I pomyśleć, że we Francji mam, między innymi, tytuł „officera oświaty publicznej!“ Aby się zemścić niewinnie, wpłatałem w mój odczyt relację z następującej przygody:

Przed dwoma laty zaproszono mnie z odczytem do miasta X.; zaproszenie wyszło od komitetu na czele którego stał pewien zacny ksiądz. Zapytany o temat, odpisałem, że, jako w rok jubileuszowy, pragnę mówić o Molierze; i na tem też stanęło. Jakież było moje przerażenie, kiedy, jadąc z kolei do miasta, ujrzałem ogromne afisze opiewające w ten sposób: „Boy w X., raz jedyny w swoim ulubionym repertuarze!“ Zwracam się do komitetu z interpelacją;

FLORENCE AND MONETA PUBLIC MARKET

QUALITY BAKESHOP
Delicious Home Made Bread

STURGIS CIGAR STAND
AND CONFECTIONERY

LORENZ FRUIT STAND
ONLY THE BEST

THE POLISH NEWS OF
CALIFORNIA

FLOYD LAMBERT No 4
GROCERIES
Courtesy With A Smile

W. D. TAYLOR
FRESH MEATS,
POULTRY AND FISH

JIM'S MARKET
RESTAURANT
HOME COOKING



RUPTURA JEST ULECZALNĄ

NATURALNĄ METODĄ, BEZ OPERACJI I ZASTRYKÓW

WSTRZYMYWANIE SIĘ OD PRACY - ZBYTECZNE

Godziny przyjęć: od 9-tej do 12 przed południem

i od 2-ej do 5-ej po południu włączając niedziele

REGISTERED TRADE MARK
Setki wyleczonych w Los Angeles okolicy! Nie potrzebują oni żadnych pasów ani bandaży. Ci którzy cierpią na rupturę muszą zrozumieć, że choroby tej nie leczy się przez pocztę ani też nie powinni wierzyć żadnym gwarancjom. Gdy pacjent przychodzi do mego biura, ja przede wszystkim daję mu odrazu tych, których już wyleczyłem z ruptury, aby mógł się przekonać przedtem nim zacznie się leczyć u mnie. Podczas kuracji możecie wracać do swego domu.

DR. JÓZEF FANDREY

Europejski Specjalista w Chorobach Ruptury

BIURO LEKARSKIE I REZYDENCJA 1421 SANTEE STREET

DLA WYGODY PAŃ — DAMSKA OBSŁUGA.

KONSULTACJA \$1.00

Telefon A. T. 7950

LOS ANGELES, CAL.

objaśniają mnie, z pewnem zakłopotaniem, że to w ostatniej chwili ów książd miał wątpliwości, czy poprostu „Molier“ będzie tytułem dość atrakcyjnym. „Ja to jakoś zredaguję“, — powiedział. I w istocie zredagował. Skutek był ten, że władze szkolne zabroniły uczniom iść na odczyt, książd dostał naganę z konsystorza, że urzęda „kabarety“, sala była nabita, ja zaś, przeprosiwszy publiczność za zawód mówiłem o Molierze.

Śniadanie trwa dwie godziny. „Wolnomyślni“ odzywają się znakomicie. Spoglądam w lustro i widzę że jestem kompromitująco czerwony.

— Na litość boską, mówię, przecież ja tak nie mogę wyjść na salę: wyglądam na obywatela ziemskiego a nie na poetę. Musi mi która z pań dać trochę pudru.

— Może pan wstąpi do mnie, to się znajdzie. Mieszkam o parę kroków, atelier dentystyczne. Jestem dentystką, dodaje z miłym uśmiechem moja sąsiadka, którą wszyscy nazywają panną Eugenją.

Za chwilę znajduję się w gabinecie panny Eugenji, która dobywa arsenał znakomicie zaopatrzonej; jest płynny blansz, i puder, i karmin na wargi [„To z ostatniej maskarady“, objaśnia skromnie].

Ogarnia mnie wakacyjna pustota, siadam wygodnie na fotelu dentystycznym i mówię do panny Eugenji: „Więc proszę mnie ucharacteryzować.“

— Jaktó, ja? — Naturalnie. — Ależ ja nie umiem, nie wiem.. — To bardzo proste. Twarz blada, twarz poety tak żeby każdy pomyślał: Ile ten człowiek musiał w życiu cierpieć. Usta jak „pęknięty owoc granatu“, budzące nieodpartą myśl o pocałunku. Oczy przepastne, głębokie...

Po chwili wahania panna Eugenja bierze się do roboty; niebawem w młodej dentystce budzi się kobieta; harcuje po mojej twarzy, niby po swojej własnej. Blansz, puder, karmin... Ołówka do oczu brakuje... Kawalek okopconej tektury i zapalka zastępują go doskonale.

Dziwnie dobrze, swojo się czuję w tych rączkach kobiecych. — Mimowoli przychodzi mi na pamięć rozkoszna scena z „Wesela Figara“, gdy dwie miłe damulki przebierają i stroją Cherubina... Ale jakże zaiste po Shawowsku zmodernizowana ta scena! Cherubin starym koniem, huđuar hrabiny — gabinetem dentystycznym!

Operacja skończona; spoglądam w lustro i parszam śmiechem na

widok białej twarzy tłustego Pierrota. Z ust wyrobionych w kształt serca omal krew nie tryśnie... A oczy! co za oczy! I panna Eugenja z zachwytem spogląda na swoje dzieło.

Szczęściem na sali jest mrok, kandelaber na stoliku migoce dość słabo, łagodząc fantastyczny pejzaż mojej twarzy. Odnoszę sukces i jako prelegent i jako mężczyzna. Sala miła, inteligentna, młodzieży masa, mam wrażenie, że nie wszyscy usłuchali zakazu. Jeszcze kilka godzin w towarzystwie pań siedleckich, kilku Marji, jednej Eugenji, jednej Wandy [innych imion nie pamiętam, choć dobrze pamiętam osoby] i obdarzony uści skami dłoni, pomarańczami etc. wsiadam do wagonu z tem uczuciem, że zanurzyłem się na kilka godzin w wartkim nurcie życia, a teraz wracam do tego klasztoru, jakim jest dla mnie Warszawa. Oto przyczynę do względności zjawisk!

W istocie! Kiedy późno w nocy w Kaliszu wszedłem z moim nieocenionym impresarjem, p. Krężlem, do restauracji, spotkałem w drzwiach wychodzącą śliczną panią, która uśmiechnęła się do mnie, widocznie poznając. Za chwilę podeszła do mnie kwaciareczka i podała mi trzy róże mówiąc: „Pani półkownikowa poleciła mi panu wręczyć“. Per baccho! Ależ to nie Kalisz, to Neapol, to Sewilla! Widać życie, gest, fantazja, wdzięk, schroniły się na prowincję. Przysięgam, że nigdy w Warszawie żadnej pułkownikowej nie przyszło na myśl ofiarować mi bodaj jedną różę!

Włocławek... Ale może zadługo już tej gadaniny. Trzeba przenieść Włocławek do następnej serji. Pochwałę się tylko, że „najstarsi ludzie“ nie pamiętają we Włocławku tak pełnej sali i takiego zainteresowania. Bo też i reklama była amerykańska! Przez tydzień naprzód byłem wyświetlany na ekranie! Czy Warszawa zdo byłaby się na podobną reklamę dla literata? Powiadam wam: my tu śpimy i kwasimy się, a tam na prowincji wre życie i wyciąga do nas ręce. Tu nas wszyscy znają jak zły szeląg, wszyscy nas widzieli, nikomuśmy nie dziwni, tam czekają nas kobiety, kwiaty, przygody, publiczność. Czem byłby Aleksander Wielki, gdyby był siedział u siebie w stolicy? Niczem, prowincjonalnym królikiem. A przez co stał się światowym monarchą? Przez to, że puścił się na prowincję. Ecco.

Spisał A. J. Gliński.

GADKA

O CÓRCIE DZIADKA I BABY I O KRÓLU ZAKŁĘTYM W NIEDŹWIEDZIA.

[Dokończenie.]

Córka dziadka włosy odgarnęła i niedźwiedziowi w prawe ucho jak spojrzęła — patrzy i wydziwić się nie może: widzi kraj piękny i rozległy, ludu w nim miliony, góry wysokie, rzeki głębokie, lasy nieprzebyte, pastwiska trzodami okryte, wioski zamożne, miasta bogate.

— Co widzisz? — niedźwiedź pyta.

— Widzę kraj piękny.

— To moje królestwo; spojrz w ucho lewe!

Córka dziadka w lewe ucho spojrzęła, — patrzy i wydziwić się nie może: widzi pałac wspaniały, na dziedzińcu zaprzężone pojazdy stoją, a w pojazdach się bogactwa świecą. Szaty złotolite, ubiory kosztowne, klejnoty drogic.

— Co widzisz dziewczeczko?

— To a to — odpowiada.

— Który ci się z pojazdów najwięcej podoba?

— Ten, co czwórka zaprzężony.

— Masz go — niedźwiedź odpowiedział i okno otworzył.

Nagle rozległ się turkot po lesie, — ukazał się pojazd złocisty, czwórka rączych koni zaprzężony, i choć był bez ludzi, sam przed chatką stanął.

Niedźwiedź swą narzeczoną ubrał w złocistą szatę, w dyamentowe kolczyki, w naszyjnik z drogich klejnotów, w pierścienie brylantowe i rzecze:

— Poczekaj, wnet twój ojciec po ciebie przyjedzie, a gdy będziesz w domu, za kilka dni, kiedy mego zaklęcia minie i znowu królem będę, przyjadę po ciebie i zostaiesz mą żoną, kraju mego królową.

To rzekłszy, niedźwiedź poszedł w głąb lasu a córka dziadka wygląda, czy jej ojciec nie jedzie.

Zostawiwszy w lesie swą córkę, dziadek wrócił do domu smutny i zapłakany, a gdy trzeci dzień stał, założył konia i znowu do lasu pojechał, żeby jeszcze raz swą córkę zobaczyć, a jeśli znajdzie nie żywą, żeby choć nad jej kośćmi popłakać, i uczciwie ją pogrzebać.

Pod wieczór baba ze swą córką przez okno wygląda, a piesek, ulubieniec córki dziadka, nagle rzucił się do drzwi i łaszcząc się, szczeka:

Hau, hau, hau! dziadek jedźle,

Hau, hau, hau! córkę wieszle!

Z ubiorami, z klejnotami,

Z królewskimi podarkami!

Baba do pieska skoczyła, nogą go kopnęła i rzekła:

— Kłamiesz psisko, tak szcze-kaj:

Hau, hau, hau! dziadek jedźle,

Kości swej córki wieszle!

To mówiąc, drzwi odemknęła, pieska wypuściła, sama z córką na dziedziniec wychodzi i obie stoją jak wryte.

Czwórka rączych koni bieży, dziadek siedząc na kozłach, z biczem pali i na dziedziniec wjeżdża, a w złocistym pojeździe dziadka córka siedzi — w złotolitej szacie, w dyamentowych kolczykach, w naszyjniku z drogich klejnotów,

w pierścieniach brylantowych, jak by królowa jaka.

Baba radość udała, do drzwiczek się rzuciła, córkę dziadka wysadziła, niby ją czule ucałowała i rozpytywać zaczęła, skąd takie bogactwo u niej?

Córka dziadka powiedziała, że to wszystko dostała od niedźwiedzia w chatce leśnej.

Nazajutrz więc baba pierogów napiekła, spory węzeł nawiązała, swojej go córce dała i do dziadka rzecze:

— Córka moja nieodrodna, najlepszego losu godna, taka piękna, miła słodka, czyż ją lepszy los nie spotka?... jeśli twa córka nicwar-ta, wyjechawszy stąd obdarta, powraca bogato strojna, — tem bardziej więc moją hojnie ów niedźwiedź obdarzyć raczy, niechaj ją tylko zobaczy: — wsadź ją zatem do kolasy, zawieź zaraz w dzikie lasy, i sam bez niej powracaj.

To mówiąc, drzwi odemknęła, dziadulka silnie w kark pchnęła, drzwi na zasuwkę zamknęła i patrzy przez okno, co będzie..

Dziadek do stajenki skoczył, wózek natychmiast wytoczył, konika prędko założył i posierbicę złośnicę, która nieraz mu dojadła zrzęcznie wsadził do kolasy, i powiózł ją w dzikie lasy.

Tam ją przywiózłszy wysadził, nieco w stronę odprowadził, konia prędko zawrócił, i do domu powrócił.

Córka baby, ufając w swoje powaby, wypatruje w lesie chatki, by liche swoje manatki, na drogie zamienić stroje; i już prawie była pewna, że powróci jak królowa, byleby zrządził przypadek, iżby cudowny ów niedźwiedź sam ją obaczył w tej chatce.

Jakoż wnet chatkę spostrzegła, prędko więc ku niej przybiegła i do drzwi zakolała.

Lecz że się nikt nie odzywał, silnie więc ramieniem pchnęła, drewniana zakrętka pękła, drzwi się na oścież otworzyły i z rozpędem do chatki wpada.

Patrzy — w chatce nikogo nie-ma, stoi tylko stół w kącie, naokoło przy ścianach ławy, piec tuż przy drzwiach, przy okienku przed stołem stoi kołowrotek, a przy nim wiązka lnu leży.

Na ławie zaraz usiadła, węzełek swój rozkłada, kawał piroga wyjęła i smacznie go zajadając, przez okienko wciąż wygląda.

Wkrótce zmierzchać poczęło, wiatr silniej zaszleścił i gdzieś blisko przed chatką, rozległ się głos ludzki, nucąc:

Hej zbląkany, hej wygnany,

Jeśli zbrodnią nieskalany,

Czy to biedny, czy bogaty,

Przychodź na noc do mej chity.

Gdy głos ucichł, córka baby zanuciła:

Jam wygnana, jam zbląkana,

Zadną zbrodnią nieskalana,

A czyś biedny, czyś bogaty,

Przyjm mię na noc do swej chaty.

Córka baby powstała, milutko się uśmiechnęła i czeka, dopóki się jej niedźwiedź nie ukłonił.



BUDOWA NOWEGO MIASTA w plaskach Los Angeles. Wedle obliczeń kolejowych przeszło 10,000 ludzi przyjeżdża do L. A. każdego miesiąca. Stąd brak mieszkań. Więc powstają nowe miljonowe przedsiębiorstwa budowlane, które zakupują ziemię na pustyni, otaczającej L. A., zakładają przedmieścia, budują ullice, kanały i domy, i spekulacja podobno się wyplaca.

Niedźwiedź popatrzył, ukłonił się i rzecze:

— Pozdrawiam cię dziewczeczko!
— lecz ja mało mam czasu, muszę wracać do lasu, a dziś i jutro na kosmate me futro, uszyj białą koszulę z tego lnu, co leży; sprzedź go więc, jak należy, weź się zważo do tkania, do bielienia i prania, a nareszcie do szycia, — bywaj zdrowa!

To mówiąc, niedźwiedź zwrócił się i poszedł.

— Nie potom przyszła — rzekła do siebie córka baby — żeby była twą prządką, szwaczką i praczką — obejdzie się bez tego!

I nie czekając długo, kapotę na ławie posłała i spać się położyła.

Nazajutrz przed zmrokiem, drzwi się nagle otworzyły, wchodzi niedźwiedź i pyta:

— Czy koszula gotowa?
Córka baby milczy.

— Cóż to, kądziółka nietknięta? Milczenie.

— Zgotujże mi wnet wieczerzę, wodę masz w wiaderku, krupy w szafie, a ja pójdę po pościel, bo dziś w domu nocować będę.

Niedźwiedź wyszedł, a córka baby w piecu zapaliła i gotować kaszę zaczęła.

Wtem coś w kącie zaszeleściło, wybiega myszka wynędzniała, na tylnych łapkach staje i ludzkim głosem rzecze:

Panno, bądź mi litościwa,
Jestem myszka nieszczęśliwa!
Poratuj mnie w ciężkim głodzie,
Poratuj cię w przygodzie!

Córka baby za warząchew chwyciła, i tak myszkę uderzyła, że na miejscu ją zabiła.

Wkrótce niedźwiedź powrócił, przyniósł z sobą brzemię kamieni i drzewa; zamiast siennika rząd kamieni na piecu posłał, rzędem rąbanego drzewa przykrył, jak prześcieradłem, kaszy podjadł, położył się i rzekł:

— Słuchaj córko baby, weź te klucze na kółeczku stalowym, chodź przez noc po chacie i klucza mi brząkaj, a gdy jutro ze snu wstanę, i przy życiu ciebie zastanę, będziesz szczęśliwa.

Niedźwiedź zasnął i zachrapał, a córka baby po chacie drzemiąc chodzi i kluczami brzęczy.

Aż oto o północy, ocknął się niedźwiedź i na głos, gdzie dźwięk słyszał, kamień cisnął i w córkę baby ugodził.

Krzyknęła, upadła i skonała.

Nazajutrz niedźwiedź zlął z Dieca, spojrzął na zabita dziewczynę, otworem chatkę zostawił, w drzwiach stanął i całym sobą trzykrotnie o próg chatki jak grzmotnie! — zaszumiało, błysnęło i w jednej chwili, z niedźwiedzia stał się król młody, pięknej twarzy i urody, ze złotem berłem w ręku, z dyamentową koroną na głowie.

I tuż przed chatkę zajeżdża pojazd jak słońce jasny, w sześć koni zaprzężony, furman trzykroć z biczem palnął, aż się liście posypały, a król wsiada do pojazdu i z tej dzikiej okolicy, pojechał do swej stolicy.

Dziadek zostawiwszy pasierbicę w lesie powrócił do domu, cieszy się ze szczęścia córki, codzień przybycia króla oczekuje, czwórkę koni pielęgnuje, złocisty pojazd opyla, drogie szaty przewietrza.

Na trzeci dzień po jego powrocie, przybiega doń baba i rzecze:

— Jedź po moją pieszczołkę, pe-

wnie chodzi w złocie cała, lub żoną króla została, będę więc matką królowej.

Dziadek zawsze był posłuszny, zaraz konika założył, siadł do kolesy i pojechał.

Pod wieczór, baba przez okno wyglądała, — wtem piesek, ulubieniec córki dziadka, nagle do drzwi się rzucił, zawarczał, zawył i zaszczekał:

Hau, hau, hau! dziadek jedzcie,
Bablej córki, kości wieszcie.

Baba do pieska skoczyła, nogą silnie go kopnęła i rzecze:

— Kłamiesz psisko, tak szczekaj:

Hau, hau, hau! dziadek jedzcie,
Hau, hau! córkę baby wieszcie,
Z ublorami, z klejnotami,
Z królewskimi podarkami!

To mówiąc, drzwi odemknęła, prędko z chatki wybiegła i gdy dziadka spostrzegła — jakby piorunem rażona, nagle stanęła strwożona, niemym głosem zawołała:

— Gdzieś moja córka najmilsza?

Dziadek w głowę się poskrobał i rzecze:

— Nieszczęście się wielkie stało, oto co po niej zostało: nagie kości i odzienie skrwawione! Wśród lasu w starej chatce, widać wilcy ją zjedli.

Baba w rozpacznej żałości, zebrała swej córki kości, poszła na rozstajne drogi i gdy się zebrał lud mnogi, resztki córki ulubionej, w mogile niepoświęconej, z płaczem i jękiem złożyła, i gdy je ziemią przykryła, — nagle z żalu obeszła, na mogile twarzą padła i skamieniała.

Tymczasem na podwórko dziadka wjeżdża pojazd królewski, jak słońce jasny, w sześć złocistych koni zaprzężony, a furman z biczem trzykroć jak palnął, aż się chatka rozsypała.

Król dziadka i jego córkę do swego powozu zabiera, do stolicy odjeżdża i z biedną dziewczyną ślub bierze.

Dziadek przy schyłku starości, pozbył się niespokojności, i królewskim teściem został.

Jego zaś córka cnotliwa, skromna, pracowita, nekana ręką surową, — została królową.

WARSZAWSKIE ŚWIĘCONE

Przy stole świętym liczne towarzystwo.

— Może szyneczki?

— Dziękuję uprzejmie, wyborny bigos; czego tu niema...

— U nas w Polsce to tak zawsze, żadnej harmonji.

— Ale, ale, kto z państwa był w Filharmonji, na tym banku?

— A wiem. „W jaskini złota“ w siedmiu częściach?

— Ależ nie, na Polskim Banku?

— Tak, słyszałem, ci lewjatańczycy, co najmniej dali, największej się indycyli.

— Właśnie, a może indyka? Tu piersi, służę panu.

— Piersi? Bardzo lubię.

— Dobrze, że pan przypomniał. Podobno Kamińska już nie tego...

— Bardzo słusznie, toż to zgroza, jabym nigdy nie pokazała.

— Chwała Bogu, pani sędzino, chwała Bogu!

— A może koniaczku?

— A radca był na Pasterce?

— Byłem, byłem.
Półglosem:



ORNITOLOG w Departamencie Rolnictwa bada skówkę na nogach przelotnych ptaków, aby się dowiedzieć skąd przybywają. Badacze ptasiego życia na całym świecie pracują nad odkryciem kierunku dróg, po których ptactwo ucieka przed zimą do ciepłych krajów, a z wiosną powraca do strzech, poddaszy i zagonów. — Uczeń chwytają je w sidła, a po zbadaniu skówkę, uwalniają. Na skówkę jest numer ptaka i adres departamentu.

— Ale to podobno nie była wcale pasterka.

— Co pan takie rzeczy mówi!

— Doskonały indyk!

— Uf! Te jajka, te jajka!

— No, bo koniecznie powinna być cenzura...

— Tak, tak, mój mały przyniósł swoją przed świętami i, niech pan sobie wystawi, dwie dwójki z języków.

— To nic, zmieni się, zmieni, jego ojciec też podobno za młodu szwankował właśnie...

— A wiosny jak niema, tak niema.

— Panie radco, niech pan uważa, dziś przecież pierwsze święto... wszystko zamknięte.

— A przepraszam, nie zauważyłem, dziękuję.

— Zdrowie pań!

— Swoją drogą, jak człowiek tyle zimnego naraz zje, to zawsze mu zaszkodzi, a ja — nie wiem, czy państwo wiecie — i tak bez tego często...

— Daj spokój, Stasiu, daj spo-

kój.

— Nic tak nie zapiera, jak kakao.

— A może mazurka? Wyborny z migdałami.

— Już teraz niema tych najszybszych dawnych tańców. Walec, proszę pani, mazurka...

— Sędzia ma rację. Teraz tylko trzęsą, trzęsą...

— Właśnie czytałem w kurjerku, że znowu Ejsmondgraf zanotował trzęsienie ziemi w jakimś powiecie szwajcarskim.

— Szwajcarskim? Może sera?

— Ale z dziurką, panno Ziuto, z dziurką.

— Tak, tak, człowiek tak upragnie tych świąt, bo może się wtedy oderwać od tej szarzyzny poziomej, od tej prozy życiowej, może przestać być wołem w jarzmie, i zacząć żyć życiem myśliciela lub artysty...

— A może prosiaka? Bardzo smaczny!

T. Stach, w Kurj. Poran., Warsz.

DR. G. L. MAMILTON

POLSKI LEKARZ I AKUSZER

Biuro: 104 South Cummings, róg E. 1-szej ulicy

Telefon: Beacon 2106

Godziny przyjęć: Rano, 10 do 12. — Po południu, 1 do 4.

Wieczorem, 7 do 8. — i wedle umowy.

Rezydencja: 1928 1/2 Pennsylvania Avenue.

Telefon, Angelus 8169.

Los Angeles, Cal.

BIURO REALNOŚCIOWE

Asekuracja ogniowa,
a także

Pośrednictwo w sprawach sądowych.
Wszelkie sprawy notarialne i wyrobienie dokumentów
Załatwiam szybko i akuratnie
NOTARJUSZ PUBLICZNY

W. J. MILLER

PREZES CZYTELNI POLSKIEJ — GRUPA 700 Z. N. P.

2956 East 4th Street — Los Angeles, Cal.

Telefon: Angelus 6382



Z POLSKI

Administracja.

Miary i wagi w handlu. — Sferę kupiecką są w ostatnich tygodniach pod ciągłą grozą kar za nieodnowienie odważników i przemiarów starych na nowe z cechą roku 1924. Niejasność sytuacji polega na te, że odważników nowych nie sprzedawano w r. 1923, a natychmiast po 1 stycznia 1924 zaczęły obowiązywać. Służba legalizacji nie dając czasu na wymianę, przystąpiła do nakładania kar. Nadmienić zaś należy, że odważnik lub przymiar legalizowany posiada ważność trzy letnią i wymiar wymieniania wcześniejszego jest ze szkodą kupca. Główny urząd miar winien przeciw ustanowić jakiś właściwy termin prekluzyjny wymiany, aby nie narażać kupiectwo na dotkliwie kary.

Uzdrowiska. — Na mocy rozporządzenia Rady ministrów za posiadające charakter użyteczności publicznej uznane zostają następujące uzdrowiska: w województwie warszawskim Otwock, w województwie kieleckim Ojców, w województwie krakowskim Rabka, Szczawnica, Żegiestów i w województwie stanisławowskim Morshyn.

Robotnice polskie do Danji. — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał polecenie zorganizowania transportu robotnic rolnych do Danji. Rekrutacją i wysyłką transportów zająć się mają Urzędy Pośrednictwa Pracy w Białej, Jarosławiu i Kielcach. Rolnicy duńscy zgłosili zapotrzebowanie na około 1500 robotnic rolnych do robót około buraków. Do Danji wyjeżdżały już dawniej transporty robotnic polskich. Pierwsza emigracja powojenna zorganizowana została przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy jeszcze w 1920. Stosunki dla robotnic polskich w Danji są nader korzystne i lepsze, niż we Francji. Robotnicy - emigranci zabezpieczeni są w Danji specjalną ustawą, pochodzącą jeszcze z roku 1912.

Stan Skarbu. — Sytuacja 1. jest metą, ku jakiej senacja zdążyła zgodnie z przemową premiera Grabskiego w Sejmowej komisji budżetowej. Po pokryciu wydatków i wypłacie pensji urzędnikom w kasach skarbowych znajduje się 37 biljonów nadwyżki. Mówiąc o bezrobotnych, podał p. Grabski ich liczbę w styczniu na 67 tysięcy. Liczba ta z dniem 1-go marca podniosła się do 113 tysięcy, zaś do 8-go marca do 118 tysięcy. Odtąd ilość bezrobotnych się zmniejsza. Premier stwierdza, iż sanacja nie dokonywała się kosztem bezrobotnych. Premier Grabski z naciskiem podkreśla zasługę urzędników, wojskowych oraz robotników, którzy nie odnoszą żadnych z tego korzyści, pokryli 10 proc. za pisów na Bank Polski. Pożyczka włoska zostanie obrócona na wykupno prywatnych fabryk tytonio-

wych. Rząd zdecydował się przystąpić do budowy portu w Gdyni na dogodnych warunkach. W ciągu 2 lat znaczna część portu będzie gotowa. Co do pełnomocnictwa rządu oświadczył premier Grabski, iż okres sześciomiesięczny udzielony mu, wystarczy w zupełności do wyczerpania planu sanacyjnego.

Sprzedaż przedsiębiorstw państwowych. — Komitet ekonomiczny ministrów zakwalifikował do sprzedaży następujące przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowe: Kopalnie węgla Brzeszcze i Spytakowice. Niektóre nadania górnicze. Hutę Blachownię. Zakłady mechaniczne Białogon. Wytwórnię aparatów telefonicznych i telegraficznych w Warszawie. Zbiorniki naftowe Polmin na Schnellmuhle w Gdańsku. Udział skarbu w spółkach akcyjnych Tow. soli potasowych, Tow. Azot i Tow. między-miastowe Gazo-wodociągi.

Oprócz powyżej wymienionych przedsiębiorstw, znajdujących się w zarządzie ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwo kolei sprzedać ma stare parowozy, kolejki, złomy kolejowe i inne. Min. zaś rolnictwa, robót publicznych i reform rolnych, należące do nich młyny, cegielnie, tartaki, zakłady drzewne i inne.

Wreszcie ministerstwo skarbu upoważnione zostało do sprzedaży akcji Banku Budowlanego.

Ekonomia.

Handel ze Wschodem. — Polska zawarła umowę handlową z Turcją. W Angorze zostanie utworzone poselstwo polskie którego działalność będzie się rozciągała na cały Lewant, co przyczyni się do ożywienia wymiany towarowej. Ostatnio powstał projekt utworzenia polskiego syndykatu eksportowego dla handlu z Japonią i Dalekim Wschodem. Przed wojną Polska eksportowała znaczną część swoich wytworów przemysłowych do Rosji i na Daleki Wschód. Chodzi obecnie o odzyskanie tych rynków zbytu.

Konkurencja czeska. — W ostatnich czasach rolniczy rynek maszynowy w Polsce zasilony został wielką ilością maszyn rolniczych czeskich. Cena tych maszyn jest znacznie tańsza od naszych. Wsku tego szereg fabryk polskich maszyn rolniczych, nie chcąc dopuścić do wzmożenia się konkurencji czeskiej na tym rynku, obniżyły cenę polskich maszyn.

Przemysł Papierniczy. — Celulozę bieloną produkują obecnie w Polsce dwie fabryki: Włocławska i Chłuchawska i trzy na Śląsku. Produkcja Włocławskiej fabryki celulozy wzrasta po wojnie jak następuje: 1921 r. 15,712,6 ton; w 1922 r. 18,497,1 ton; w 1923 r. 23,846,2 ton. Około pięć proc. produkcji zabierają krajowe papiernie. Na rynkach zagranicznych ce-

luloza polska napotyka na poważną konkurencję produkcji fińskiej, norweskiej, szwedzkiej i kłajpedzkiej. Konkurencja ta tłumaczy się głównie wygórowaną opłatą stemplową, jaka panuje w Polsce.

Import Czeski. — Czesko-słowackie firmy organizują oddziały wywozowe w celu eksportu maszyn do Polski. Dla ułatwienia manipulacji założone zostały dwie czeskie firmy jako filje we Lwowie i Równem. — Chodzi tu o wprowadzenie wyrobu czesko-słowackiego przemysłu maszynowego do Polski i też o przygotowanie eksportu do Rosji i Ukrainy. Czesi prowadzą konsekwentną pracę w zakładaniu nowych placówek przemysłowych na kresach i obsadaniu ich swymi ludźmi.

Drożyzna. — Ogłoszony w Warszawie za pierwszy kwartał międzynarodowy cennik wykazuje, że Polska jest drugim z rzędu najdroższym krajem na świecie w porównaniu do cen przedwojennych. Pierwszym jest Szwajcaria, wykazująca wyższość cen 65 procent ponad cenami wojennymi, następnie idzie Polska 55 procent, po tem Anglja 54, wreszcie Niemcy 48, a na ostatku Francja i Stany Zjednoczone 43 procent. Według innych porównawczych tablic w ogłoszonym cenniku, ceny w Polsce, szczególnie od czasu ogłoszenia nowej waluty, okazują tendencję zwykłą, podczas, gdy w innych

tendencja ta idzie w przeciwnym kierunku.

Kryzys handlowy. — Wprowadzenie nowej polskiej waluty, zło tego, opartego na złocie i rezerwie zagranicznych walut, pociągnęło za sobą gospodarczy kryzys. Stabilizacja waluty przywróciła zaufanie ludności, która szybko nowy pieniąż zatrzymuje i oszczędza, z tym rezultatem, że dla braku gotówki handel coraz bardziej upada, gdyż kupcy nie są w stanie pokryć swych obligacji. Najwięcej bankructw wydarzyło się w przemyśle tkackim w Łodzi.

Umowa Polsko-Holenderska. — W najbliższych dniach po ferjach świątecznych nastąpi podpisanie umowy handlowej polsko-holenderskiej. Treść oraz tekst umowy tej zostały już ostatecznie uzgodnione.

Polityka

Rokowania Polsko-Gdańskie. — Rokowania polsko-gdańskie, toczą się już od dwóch lat celem zawarcia układu w sprawie wzajemnej pomocy w dziedzinie podatkowej i usunięcia podwójnego opodatkowania. Podpisano następujące umowy: 1. umowę w sprawie opieki i pomocy prawnej w dziedzinie podatków, 2. umowę o wyró-

[Ciąg dalszy na stronie 15-e]

WAŻNE DLA MĘŻCZYŹNI I KOBIET.

Chcę przemówić do wszystkich, którzy cierpią! Posiadam nową metodę leczenia ZATRUCIA KRWI, krost na twarzy, wrzodów na ciele i wszelkich chorób skórnych.

Choroby żołądka, odbyticy, pęcherza. Leczę ostatnią moją metodą. Lekarstwa własne i surowice niemieckie.

PRÓBA KRWI, ANALIZY CHEMICZNE KRWI I MOCZU, MIERZENIE CIŚNIENIA KRWI.

Porada bezpłatna. Każdy otrzyma moją specjalną osobistą opiekę.

UNIVERSAL MEDICAL INSTITUTE

431 1/2 S. SPRING ULICA Pomiedzy 4-tą a 5-tą LOS ANGELES, CAL.
Godziny Ofisowe od 9, rano do 8, po wiecz. W niedzielę od 9, rano do 12, w pol.
Mówimy po polsku.

DRUKARNIA NOWOŚCI KALIFORNIJSKICH

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY

W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO

Książki, Kalendarze, Broszury, Programy, Konstytucje, Kwity, Listy, Koperty, Bilety Wizytowe, Rozrzutki Kartony w Kilku Kolorach i t. p.

Przyjmujemy małe i duże obstalunki.

ROBOTĘ ODSYŁAMY NA CZAS.

Zamówienia przyjmujemy także przez pocztę

DRUKARNIA „NOWOŚCI KALIFORNIJSKICH”

7116 MONETA AVE. - LOS ANGELES, CAL.

Telefon Thornwall 6404.

Telefon: Angelus 0471

„Swój do Swego”

PLASTROWANIE DOMÓW

[stucco]

**WSZELKIE ROBOTY MURARSKIE
WYKONUJĘ STARANNIE.**

PRAKTYKA DŁUGOLETANIA, CENY UMIARKOWANE

R. DYBEK807 Summit Ave., — Los Angeles, Cal.
Od 7-ej wieczorem.**POLSKA RESTAURACJA**

pod firmą

WALTER'S LUNCH

o CAFETERJA o

Otwarta Dniem i Nocą

221 West 4th St. — Los Angeles, Cal.

CENY UMIARKOWANE

OBSŁUGA GRZECZNA I SZYBKA

Joe Holiday, Zarządca.

POLSKI BUDOWNICZY**F. H. JAMBOR**WYBUDJUE WAM MIŁY I
PIĘKNY DOMChętnie podajemy kosztorysy na wszelkie
budynki

212 S. LONG BEACH BLV.

Telephone AXridge 7630 Los Angeles

Ogłaszajcie się w Nowościach Kalifornijskich
Najodpowiedniejsze pismo dla ogłoszeń.

PIECZEMY DOBRY

POLSKI CHLEB

FELIX BAKING COMPANY

F. GRABSKI, Właściciel.

3305 CENTRAL AVENUE — LOS ANGELES, CAL.

Z POLSKI.

(Ciąg dalszy.)

wnaniu wzajemnego opodatkowania, szczególnie celem usunięcia podwójnego opodatkowania w zakresie podatków bezpośrednich. Odroczono natomiast umowę co do opodatkowania w dziedzinie podatków spadkowych, aczkolwiek niema co do tego poważniejszych trudności tak, iż umowa i w tej sprawie powinna być zawarta niebawem.

W o j s k o .

**Mundur oddziałów przybo-
cznych.** — Oddziały przybo-
czne p. prezydenta Rzeczypospolitej otrzy-
mać mają niezadługo granatowe
mundury, z żółtym kołnierzem dla
piechoty i amarantowym dla jazdy.
Oficerowie nosić będą naramien-
niki srebrne, pasy również srebr-
ne, przerabiane z aramantem,
czapki granatowe o barwach
wspomnianych wyżej. Szeregowi
noszą naramionki sukienne, pasy
skórzane, białe.

Zmiana płaszczów oficerskich. —
Jak się dowiaduje „Polska Zbroj-
na“, wprowadzone mają zostać
zmiany w umundurowaniu. I tak
płaszcz oficerski ulegnie zmianie
przez wprowadzenie 2 rzędów gu-
zików — po 6 w każdym rzędzie —
przyszytych lekko zgiętą linią. Pła-
szcze będą noszone bez pasa, wcię-
te, z kontrafaldą w tyle, spięta na
dragon prostokątny, przymocowa-
ny na dwóch guzikach. Na płasz-
czu kołnier^z wykładany z tego, co
płaszcz materiału, opatrzony bę-
dzie dystynkcjami broni, używane
mi dotychczas. Płaszcz — rozcię-
ty z tyłu, po bokach kieszenie wy-
cinane pod kątem 45,0, z prostokąt-
nymi klapami. Pas na płaszczu
noszony będzie podczas służby i
wtedy obowiązuje rewolwer i sza-
bla. Szabla, poza służbą noszona,
umieszczona ma być pod płaszczem
do noszenia w rękę, albo też pod-
pięta na łańcuszku i wtedy ręko-
jeść wychodzić będzie z pod pła-
szcza przez lewą jego kieszeń.

Armja Polska w Czasie Pokoju.
— Wedle danych, zawartych w
świeżo wydanym przez Minister-
stwo Spraw Wojskowych pierw-
szym Roczniku Oficerskim za rok
1923, organizacja armji naszej na
stopie pokojowej, przedstawia się
w ogólnych rysach jak następuje:

1. Najwyższym zwierzchnikiem
sił zbrojnych Państwa jest Prezy-
dent Rzeczypospolitej, posiadają-
cy własną kwaterę wojskową, w
której skład wchodzi: adjutant
generalny, jego zastępca, dwóch
adjutantów przybo-
cznych, kompania przybo-
czna, szwadron przybo-
czny, kolumna samochodowa przy-
bo-
czna, kapelan itd.

2. Ministerstwo Spraw Wojsko-
wych, w skład którego wchodzi
Minister z własnym gabinetem,
Sztab generalny z szefem i jego
dwoma zastępcami, dzielący się
na 10 departamentów. Dalej są mu
podległe: Wojskowa Kontrola ge-
neralna, Kurja biskupia z bisku-
pem polowym, Wydział wyznań
niekatolickich [prawosławnego, e-
wangelickiego i żydowskiego].
Kierownictwo marynarki wojen-
nej z własnym szefem i sztabem
oraz Drukarnia Min. Spraw
Wojsk.

3. Inspektoraty Armji w liczbie
5-ciu. Generalny Inspektorat Jaz-
dy i Generalny Inspektor Artyle-
rji.

4. Dowództwo Okręgów Korpu-
sów w liczbie 10 a mianowicie:
D. O. K. I. Warszawa, II. Lublin,
III. Grodno. IV. Łódź, V. Kraków,
VI. Lwów, VII. Poznań, VIII. To-
ruń, IX. Brześć nad Bugiem, X.
Przemyśl.

5. Piechota: 86 pułków [w tem
9 pułków legionów], 6 pułków
Strzelców podhalańskich i 1 pułk
czołgów.

Szkoły podchorążych. — Na te-
renie całej Rzeczypospolitej Pol-
skiej został zorganizowany szereg
szkół podchorążych rezerwowych.
Kurs nauki obliczony jest na 6 mie-
sięcy. Powstaje 10 szkół podcho-
rążych rezerwy piechoty przy każ-
dem D. O. K., gdzie szkolić się
będą wojska lotnicze i sani-
tarne, 3 szkoły kawalerji i wojsk
weterynaryjnych i 4 szkoły arty-
lerji przy pułkach artylerji polo-
wej. Wkrótce powołane zostaną do
życia szkoły dla saperów, wojsk
łączości i wojsk kolejowych.

N a u k a

**Komitet budowy muzeum naro-
dowego.** — Na ostatnim posiede-
niu magistratu m. Warszawy przy-
jęty został regulamin komitetu bu-
dow ygmachu Muzeum Narodowe-
go, który stanąć ma obok Mini-
sterstwa Kolei Żelaznych. Na bu-
dowę tych gmachów przeznaczony
[Ciąg dalszy na stronie 16-ej]

Józef Skokowski, Właściciel

Telefon Angelus 2173

Kalifornijskie Towarzystwo Wyrobu Czopków
[CALIFORNIA CONE COMPANY]

WYTWÓRCY

ANDRUTÓW
NAJLEPSZE CZOPKI NA LODY

1410 PLEASANT AVENUE

LOS ANGELES, CAL.

EMIL O. SIEBER**REALNOŚCIASEKURACJA**Kupno i Sprzedaż Domów Lot i t. p.
606 GROSSE BLDG.

124 W. 6ta ULICA — LOS ANGELES, CAL.

Telefon Tucker 5606.

Z POLSKI.

(Ciąg dalszy.)

został teren, ciągnący się od Min. kolei do dojazdu. Komitet budowy posiadać będzie prawa magistratu. W obradach komitetu mogą brać udział osoby zaproszone z poza komitetu w charakterze rzeczoznawców z głosem doradczym. Prace komitetu mają być niebawem podjęte.

Życiorysy Polaków. — Komisja historii nauk i filozofii w Warszawie zajmuje się sprawą utworzenia dzieła, zawierającego naukowo opracowane życiorysy Polaków, zasłużonych we wszelkiego rodzaju kierunkach twórczości kulturalnej. Ma być opracowane przedwstępnie pomocnicze dzieło programowe, zawierające listę nazwisk ze wskazaniem źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. Dla prowadzenia tej pracy wybrano podkomisję, do której weszli pp. S. Demby S. Dickstein, Fr. Giedroń, J. Iwaszczewicz, F. Kucharzewski, I. Maśliński, i B. Olszewicz.

Sztuka**MALARSTWO I RZEŻBA**

DWIE sale Zachęty zajęła trzecia wystawa grupy „Pro Arte”. Nazwiska Ziomka, Maślowski, Bagińskiego, Tańskiego, Piątkowskiego, Staszkiwicz, Kotowski, Kępczyńskiego, Kamińskiego, Kędzińskiego, Zawadzkiego, Wankiego, Żukawskiego, Piłottiego. Przeważnie artyści dojrzały, lub nawet ze starszej generacji malarzy.

Dzieła i prace są wszystkie staro autoramentu, tu i owdzie bardzo duża rutyna, czasami coś, co trąci „brawurą” jakiś obraz, który w konwencjonalnych sprawozdaniach zdobył sobie jeszcze okropniejszy termin „kapitalny”. Takich „kapitalnych” prac na wystawie „Pro Arte” nie brak. Tu „kapitalne” słońce na śniegu, tam kapitalny koński zad. „Pro Arte” jest „kapitalnym” zachowawcą w sztuce.

W salonie Garlińskiego wystawa mało znanego artysty Jacka Mierzejewskiego. Wystawione prace pochodzą przeważnie z przed kilku lat. Nie widzimy dzieł z roku ostatniego i ubiegłego.

Mierzejewski robi wrażenie artysty, stojącego zupełnie na uboczu i własnymi środkami starającego się rozwiązać zagadnienia czystej formy w sztuce. W tych poszukiwaniach dochodzi do rezultatów pierwszorzędnych, najzupełniej oryginalnych. Jeżeli chodzi już o porównanie, to ze względu na wielką dostojność, bijącą z obrazu mimowoli przywodzi się na pamięć Whistlera.

W Zachęcie w ostatnich kilku salach wystawiono kilka zbiorów krakowskiej ceramiki z warsztatów krakowskiej szkoły ceramicznej, warsztatów p. Szrajberówny oraz pracowni Jagmina, Czerkowskich, Kraszewskiej i Huzarskiego. Wszystkie eksponaty bardzo interesujące. Jagmin przechodzi ze sztuki stosowanej w „sztukę czystą” [główki, maski, popiersia], próby interesujące ale wymagające sporego samokrytycyzmu, aby nie popaść w to co się w Paryżu nazywa „savon sculpté”. Talerze Huzarskiego przypominają ceramikę bretońską o figurkach polskich.

W magazynie automobilów przy Mazowieckiej urządziła pokaz naj-

młodsza grupa artystyczna „Blok”.

Grupa scharakteryzowała się oficjalnie jako kubistów, posuprematystów i konstruktywistów. Brak miejsca nie pozwala na klisze określone tego kierunku znanego w Paryżu pod nazwą „Dada”.

Sport.

Strzelcy. — W Warszawie odbył się doroczny walny Zjazd delegatów Związków strzeleckich z całej Polski. Zagajając obrady, podniósł prezes Związku, p. Dłuski, że organizacja strzelecka wzrasta w sposób imponujący. Osiągnęła ostatnio 60,000 członków, oraz 1,000 oddziałów. Związek Strzelecki stoi poza polityką i jedynym celem jego jest wyrobienie obywatelskich członków społeczeństwa i przygotowanie ich bojowe.

Bieg na przełaj. — Ruchliwy oddział warszawski A. Z. S. urządził bieg na przełaj w Ząbkach pod Warszawą. Bieg zgromadził na starcie około 40 zawodników. Trasa wynosiła 4,5 klm. Zwycięstwo odniósł po wspaniałym finishu Forys [Warszawska] w czasie 18' 50"; następnie przybiegł Kostrzewski [A. Z. S.]. Zwycięstwo punktowe przypadło K. S. Warszawiance [24 p.], następne miejsca zajęła Polonia [32 p.] i ostatnie A. Z. S.

Tennis. — W pięknej sali pałacu L. bar. Kroneberga odbyło się Walne Zgromadzenie członków Warszawskiego Lawn Tennis Klubu z udziałem 30 osób. Obradom przewodniczył prezes W. L. T. K. p. Stanisław Grodzki.

Pomimo że Polski Związek Lawn Tennisowy uchwalił reprezentacji na Olimpiadę nie wysłać, członkowie W. L. T. K. obecni na Walnym Zgromadzeniu złożyli na fundusz Olimpijski biljon marek, dając tem dowód rzadkiej w naszych warunkach bezinteresowności i zrozumienia ogólnych potrzeb naszego sportu.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — F. Sokołowski 1822 E. Vernon Avenue.



Virginia Bell

A. J. KOPEC**FOTOGRAF**

3312 W. 6-ta Ul. — Tel. Dunkirk 0560

Modne Obuwie

ŻWAWĘ NOWE BUCIKI GWIAZDY MIESIĄCA!

Majowa pogoda napawa żwawością—zapałem i ochotą na nowe rzeczy—zwłaszcza gdy spoglądacie Państwo na Swe obuwie.

Gdy jednak rozglądacie się za rzeczami potrzebnymi, domagajcie się, aby Wam pokazano strojne i wyłączone modne Style tam, gdzie ceny są przystępne i doskonałość niezawodna.

**\$5.85 i \$7.85**

DAMSKIE POŃCZOCHY



Mamy na składzie damskie pończochy sławnego Misyjnego Wyrobu tych wszystkich kolorów, które przykazuje moda, włączając kolor neutralny, siwy, cynamonowy, bananowy, grzybkowy, przypalony, francusko-cielisty, nowo-szampański, kanarkowy i srebrzysty. Krój ich jest pełny, materiał jedwabny lub szyfonowy, ceny od

\$1.25 DO \$2.95

NAJCZYSTSZY JEDWAB

Również mamy na składzie wielki wybór Obuwia męskiego najświeższych stylów i mód.

Fashion Boot Shops

340 South Broadway

315 South Broadway, Homer Laughlin Bldg.
6556 Hollywood Blvd., Hollywood.

WARSZTATY MECHANICZNE

Reperacja i przebudowa maszyn do obróbki drzewa, oraz wyrób narzędzi i części do tych maszyn.

Wszelkie narzędzia ślusarskie i mechaniczne. Roboty eksperymentalne i wynalazki.

C. PALKOWSKI i S. WAGNER, Właściciele

SANTA FE MACHINE SHOP

1335 Santa Fe — Los Angeles, Cal.

Telefon Tucker 5861.

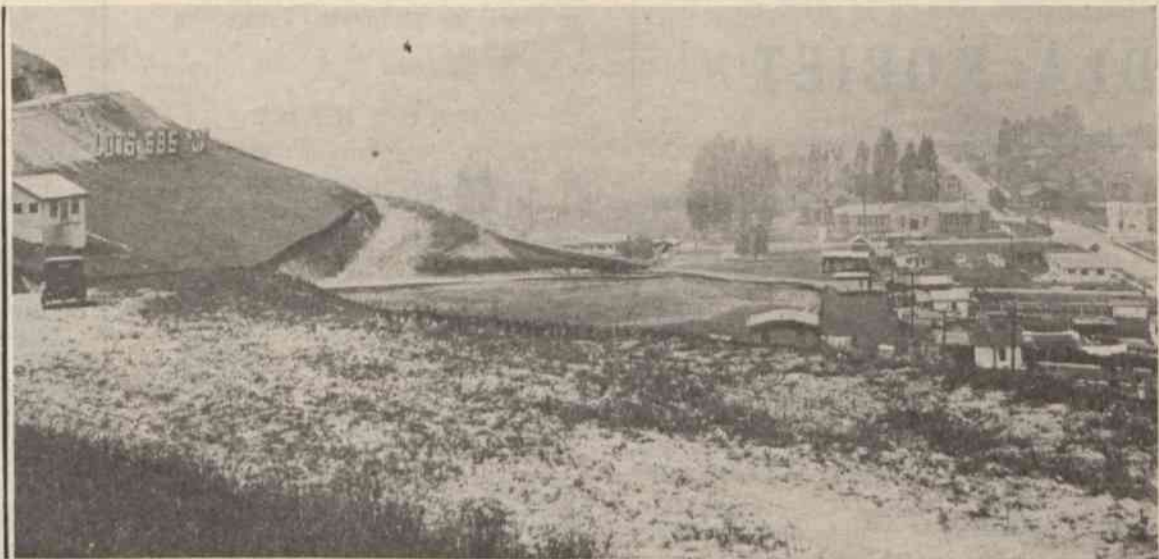
NASZE KONSULATY A SPADKI W AMERYCE

Pod tym tytułem czytamy w czasopiśmie „Wychodźca” poniżej podane nader cenne i ważne uwagi w sprawie spadków, rent itp. w Ameryce. Zwracamy w szczególności uwagę naszych czytelników na ważność przechowywania korespondencji i kwitów pocztowych. Korespondencje muszą być naturalnie przechowywane wraz z kopertami, na których pozostać powinny o ile możliwości znaczki pocztowe.

„Konsulaty polskie, działające na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, w działalności swojej, mającej na celu obronę interesów obywateli polskich, szczególniejszą uwagę poświęcają sprawie spadków, odszkodowań, ubezpieczeń i wszelkich innych pretensji pieniężnych. Ową pracę konsulatów spotkała się z należnym uznaniem ze strony społeczeństwa i władz amerykańskich. Dowodem tego jest wzrastająca z każdym rokiem ilość spraw tudzież kwot, przekazanych do krajów za pośrednictwem polskich konsularnych placówek, jak nie mniej okoliczność, że władze niektórych stanów wydają spadki wprost konsułatom bez żądania przedkładania przez nich pełnomocnictw, zazwyczaj w tych ramach wymaganych.

Korzyści materialne, jakie urządnieni odnoszą w wypadkach, gdy zwracają się do konsulatów polskich z prośbą o pośrednictwo, są bardzo znaczne, gdy się zważy, że konsulaty polskie rzadko angażują adwokatów, a opłaty konsularne nie przekraczają pieniężnie 3 proc. od sumy.

Również i system wypłaty spadków i odszkodowań w kraju uległ zasadniczej zmianie, odkąd Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, aby wszelkie sumy, wpływające do kraju za pośrednictwem konsulatów polskich z tytułu wy-



PUSTYNIA między Los Angeles a morzem zaludnia się szybko, przed rokiem było to jeszcze piaszczyste i skaliste pustkowisko, zarosłe karłowatym krzewem. Obecnie, przedsiębiorczość amerykańskiego kapitału już wyrównała piaszczyste wydmy, wypłeniła zieleń, oczyściła z gadów i plugaństwa, pocięła drogi, pobudowała mieszkalne domy — i już ludzie osiedli, i za rok będą szkoły sklepy, kościoły, kina i stacja pożarna i policyjna z aresztem i sędzią pokoju.

dozyskanych spadków, odszkodowań, ubezpieczeń itp. wypłacane były uprawnionym przez P. K. K. P. w efektywnej walucie.

W związku z tem nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż wśród rodzin emigrantów, pozostałych w kraju, kręcą się rzeszy pośredników, obiecujących, oczywiście, za niewspółmiernym wynagrodzeniem szybkie załatwienie sprawy. Pośrednicy ci, między którymi zauważyć można nawet towarzystwa, których działalność na terenie Polski, nawiasem mówiąc faktycznie nic nie powinni mieć wspólnego ze sprawami wydobywania spadków, znajdują się w kontakcie z adwokatami amerykańskimi, których rachunki sięgają zazwyczaj 50 i więcej procent sumy wydobytej, narażając uprawnionych na znaczne straty.

Obdarzenie zaufaniem ludzi nieznanymi dla tego, że się głośno reklamują, nie w jednym wypadku pociągnęło za sobą bolesną stratę dla obywateli, którzy po niewczasie ubolewają nad swą nieoględnością i brakiem zaufania do konsulatów, jedynie powołanych do obrony interesów obywateli polskich zagranicą.

Dla ostrzeżenia emigrantów i ich rodzin — jeszcze parę uwag:

1. Nie należy niszczyć korespondencji, tudzież kwitów, przekazów

pieniężnych i innych dowodów otrzymywania zasiłków z Ameryki, wiele bowiem słusznych zresztą pretensji do uzyskania odszkodowania za śmierć członka rodziny w Ameryce, zostało oddalonych przez sądy amerykańskie z powodu nieprzedłożenia przez uprawnionych dowodów zależności materialnej.

2. Należy przekazywać do kraju, o ile możliwości, jak najwięcej gotówki, gdyż zgodność przyznawanych rent zależy, w myśl ustaw amerykańskich, od ilości i wysokości kwot, przesyłanych do kraju, na utrzymanie pozostałych rodzin“.

AUTOR „TIPPERARY”

Gdyby nie wojna światowa, to niewiele zapewne osób wiedziało by u nas o istnieniu angielskiej piosenki żołnierskiej, która dziś stała się sławą na całym świecie.

I nikogo bardziej nie zaskoczył ten sukces, jak właśnie kompozytora tej piosenki, Henryka Jamesa Williama, który aż do chwili roz-

stawienia swego nazwiska żył w biedzie i trosce, a obecnie mając lat 50, umarł w dostatkach i sławie.

Już w młodych latach Williams komponował kuplety i śpiewki kabaretowe, ale szczęście mu się uśmiechało, a pieśń — „It's a long way to Tipperary”, do której słowa napisał Jack Judge nie miał większego szczęścia od innych.

Daremnie autor tekstu szukał nakładcy — wszędzie otrzymywał od powiedz odmowną.

Wreszcie nakładca Bert Feldmann zdecydował się na wydrukowanie jego manuskryptu piosenek z kupletów, wśród których znajdowała się także pieśń „Tipperary“.

Pieśń tę śpiewała w roku 1913 publicznie po raz pierwszy pewna angielska artystka kabaretowa, a potem nie słyszano już jej wcale, aż do sierpnia 1914 r., kiedy sprawozdawca wojenny, opisując atak wojsk angielskich we Francji, mimochodem zaznaczył, że wojska angielskie atakując, szły do szturm z pieśnią „Tipperary” na ustach.

Od tej chwili rozstrzygnął się los tej pieśni żołnierskiej. Każdy jeden Anglik chciał ją wówczas poznać i wyuczyć się jej, dzięki czemu sprzedano od razu w Wielkiej Brytanji nie mniej, jak milion egzemplarzy nieznannej dotychczas piosenki.

Obecnie pieśń ta należy do najpopularniejszych we Francji i obiega świat cały. Jej słowa przełożone zostały na liczne języki, nie wyłączając chińskiego. Stanie się ona wraz z francuską „Madelon”, prototypem pieśni wielkiej wojny.

ZIEMIA I FARMY W PALMDALE, CALIFORNIA.

W Antelope Valley, 80 mil od Los Angeles, Trzy godziny drogi po znakomitym asfaltowym bulwarze, lub koleją S. P.

Ziemia jest nawodniona i nadaje się pod uprawę owoców, jarzyn, winogron i konieczyń. Chów drobiu kwitnie. Kopane studnie artezyjskie dostarczają wody pod dostatkiem.

Sady w okolicy Palmdale są sławne. Gruszki gatunku „Bartlett”, pochodzące z Antelope Valley, są jedne w swoim rodzaju Rynki owocowe na całym świecie zamawiają je tysiącami na długi czas przed zbiorem.

Cena ziemi wynosi \$250 za akier. Przy zakupie większej ilości otrzymuje się rabat. Wyjątkowo dobra ziemia kosztuje więcej niż \$250. W cenę tę wliczona już jest woda dostarczana ze zbiornika miejscowej kompanji irygacyjnej.

BLIŻSZYCH WIADOMOŚCI UDZIELI

JOHN E. JONES, Real Estate
Palmdale, California.

POLSKA PIEKARNIA BOLTZ'A

Specjalność

CIASTKA FRANCUSKIE

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA NA WESELNE TORTY

2925 S. Vermont Avenue

:::

Los Angeles, Cal.

Telefon: Angelus 6688.

FELIX NATUCKI NOTARJUSZ PUBLICZNY

Przeprowadzam kontrakty i pełnomocnictwa.

Kupuję i pośredniczę w sprzedaży domów, farm, lot i t. p.

3423 Whittier Blvd. ::: Los Angeles, Cal.

Sławny Doktor Leczący Ziołami

W Chinach zioła są w użyciu z dobrym skutkiem od 5000 lat. Te tysiącletnie kuracje ziołowe stosowane są przeważnie w chorobach żołądkowych, w przeziębieniach, w chorobach reumatycznych, w chorobach zatkania kiszki, zanieczyszczenia krwi, gazów i raka. Doktor przebywa w Los Angeles od kilku lat i leczy wszystkie powyższe słołości.

Jest specjalistą w leczeniu karbonkułów.

Godziny przyjęć od 9 do 12 rano, i od 1 do 7:30 popołudniu.

W niedzielę przyjmuje od 10 rano do 2 po południu

D. K. TUEY

150½ S. Main St., Nr. Czwarty, 4.

Los Angeles, Cal.

DZIAŁ DLA KOBIET



RÓWNOUPRAWNIONA

Z Nowego Yorku nadchodzi wiadomość, że między burmistrzem miasta Palmetto, w Stanie Florida, Meyersem, a jego przeciwniczką polityczną, panią Clark, odbył się pojedynek na pistolety.

Pani Clark starała się o urząd burmistrza, ale pokonana była przez Meyersa i z tego powodu przyszło do pojedynku. Pierwszym strzałem p. Clark raniła ciężko Meyersa, który zebrawszy wszystkie siły, strzelił, kładąc trupem rywalkę swoją. Wtedy córka jej i syn, obecni przy pojedynku, rzucili się na Meyersa i dobili go kilkoma strzałami.

Tygodnik dla kobiet, warszawski „Bluszcz” dodaje następującą uwagę:

„Czy na tem polega równouprawnienie? Czy dlatego przed kobietą rozwarły się ławy poselskie i wierzeje wszystkich zawodów, aby brutalnością swoją prześcignęła mężczyzn i do aktów osobistej zemsty pociągnęła dzieci swoje, piętnując je hańbą zbrodni? Gdzie ewangelja kobiecości, łagodzenie a nie zadrażnianie sporów? Gdzie sakrament wnoszenia pokoju i zgody?

Po wsze czasy kobiety były najzarliwsiemi szerczycielkami pacyfizmu i przeciwniczkami walki orężnej, o ile nie zachodzi potrzeba obrony granic własnego kraju. Po wszystkie czasy kobieta podnosiła protest przeciw krwawemu załatwianiu spraw honorowych. Czyżby zdobycie równouprawnie-

nia miało w niej zbudzić rewolucyjną megierę, która okrócięstwem swoim prześciga najzapamiętalszych katów ludzkości?

Twardo na stanowisku przynależnym sobie praw winna stać kobieta, nic nie uronić z tego, co wywalczyła sobie własnym trudem i własną zasługą. Ale w metody walki niech nie wnosi zacieklej mściwości i żądzy krwi. Silna wola, wytrwałość, śmiałe dążenie do celu w poczuciu wartości swojej, wyzywanie do współzawodnictwa na wytrzymałość i poczucie obowiązkowości, to jedynie oręż w pojedynkach o pracę i stanowisko zawodowe.”

DIANA STRICKLAND

Z Londynu wyruszy niebawem do Konga belgijskiego ekspedycja geograficzna i zoologiczna, którą prowadzić będzie pani Diana Strickland, znana w kołach naukowych i towarzyskich Londynu, geografka i podróżniczka. Towarzyszyć jej będzie pani Mildred Grune, która podjęła się dokonania licznych zdjęć fotograficznych i kinematograficznych. Prócz tych dwóch dzielnych niewiast, w skład ekspedycji wchodzi jeszcze lekarz, doktor Scott i jeden z wybitnych wojskowych angielskich, major Brigg.

Ekspedycja zamierza zwiedzić najmniej znaną część Konga bel-

gijskiego, tę mianowicie, która leży pomiędzy jeziorami Tanganika i Wiktorja.

PERGAMINY

„The World's Bureau” omawiając uroczystość ku czci Curie-Skłodowskiej w Paryżu, podaje następujący charakterystyczny szczegół, świadczący, bądź co bądź, o postępie w dziedzinie uznania pracy naukowej kobiecej, jaki się dokonał w przeciągu tych ostatnich lat dwudziestu:

„Wkrótce po dokonaniu przez Prof. Curie i jego żonę odkrycia radu, jedno z towarzystw naukowych w Londynie postanowiło uczcić dostojną parę uczonych przez urządzenie na ich cześć specjalnego obchodu. Państwo Curie przyjęły zaproszenie i przybyli w oznaczonym terminie do Londynu. W chwili jednak, gdy uroczystość miała się rozpocząć, okazało się, iż statut owego towarzystwa mieści w sobie artykuł, wzbraniający kobietom uczestniczenia w zebraniach. Prof. Curie musiał więc sam wejść na salę, aby wysłuchać mowy powitalnej przewodniczącego, podnoszącego zasługi jego żony w dokonaniu wiekopomnego odkrycia, gdy sama wynalazczyni oczekiwała w korytarzu na powrót męża.”

RÓWNOUPRAWNIENIE MĘŻCZYŹN

W Stanie Maryland istnieje prawo, nakazujące właścicielom wielkich magazynów, zatrudniających liczny personal kobiecy, zaopatrywanie wszystkich oddziałów tychże magazynów w krzesła, na któ-



\$2,000,000

Na wystawie klejnotów francuskiej firmy Maubissin w Ameryce, najwięcej oglądanym był manekin wystrojony w biżuterję wartości dwóch milionów dolarów. Żywe lalki, w sklepach jubilerskich, muszą wyglądać jak „prawdziwe” damy z towarzystwa”, ale zazwyczaj wyglądają i zachowują się daleko lepiej.

rych mogłyby wypoczywać pracowniczkami w chwilach przerwy.

Związek pracowników sklepowych rodzaju męskiego, zwrócił się niedawno do władz ustawodawczych z żądaniem rozszerzenia tego prawa i na mężczyzn, motywując swój wniosek tem, iż podobna ustawa obowiązuje już w stanie Florida i rozciąga się na wszystkich pracowników sklepowych, bez różnicy płci.



RÓŻE AMAZOŃSKIE pochodzą z Brazylii. Biały gatunek, znany jako White American Beauty, wyhodowany tutaj przez panią Karolową Druschki, cieszy się wielkim popytem u miłośników kwiatów.

KANCELARJA ADWOKACKA

SEBALD L. CHEROSKE

Biuro: 729 STOCK EXCHANGE BUILDING
SPRING STREET, W POBLIZU SIÓDMIEJ.
LOS ANGELES, CALIFORNIA

Telefony: Broadway 5929
TUcker 5665

Załatwiamy szybko wszelkie sprawy sądowe
Mówimy po polsku.

POLSKA KWIACIARNIA

Sprzedaż Hurtowna i Detaliczna

CIĘTE I DONICZKOWE KWIATY
SPECJALNOŚĆ DEKORACJE POGRZEBOWE
Żywe kwiaty na żądanie posyłamy pocztą gdziekolwiek.

Wall Street Flower Market

ROMAN E. DRESSEL, Zarządca.

Telephone Metropolitan 2898

728 WALL STREET.

PRZEGLĄD :: HUMORU :: POLSKIEGO

W LOKALU KLUBU WITOSOWSKIEGO



Nie wie, jak się zaczyna.
Pokochał młodźian pewną dziewczę
Ona mu sercem nie była obca,
Ale cóż robić, gdy za kochanką
Tak nieśmiało los jej dał chłopca.
Więc na wyznaniu, gorętsze słówka,
Darmo czekała biedna dziewczyna,
Młodzieniec byłby się jej oświadczył,
Ale nie wiedział, jak się zaczyna.

Gdy ich nareszcie ludzie złączyli
I młodzi ludzie byli po ślubie,
To jeszcze biedne dziewczę czekało
Na owe pierwsze „kocham” czy „lubię”
Gdy po weselu poszli już goście
I upragniona przyszła godzina,
Myślała przecież, że się ośmielił,
Lecz on — nie wiedział, jak się zaczyna!..

W szczęściu małżeńskim pomimo tego
Jaśnieje młodym promienna tęcza,
Choć w konieczności zawsze kto inny
Tak nieśmiało męża wyręcza.
Ot! żyją z sobą już kilka lat
Słyszą, że mają nawet już syna!
Lecz musiał milczeć nieśmiały człowiek
Skoro nie wiedział — jak się zaczyna!

[W Szczytce, K. Brzeski.]

— Nie wypada. — Moja żona wyjechała na jakiś czas.
Pani, jako jej przyjaciółka, powinnaś ją wyręczyć, zastąpić.

— Wyręczyć mogę ale zastąpić nie wypada. — [Kabaret]

Mgławicowy chaos. — Mierzejewski wyjaśnia formę
nie z tła materialnego, posiadającego swój ciężar i treść
przyczynową dla mniej lub więcej odległych skutków:
owych właśnie konstrukcji, lecz wyświatla ją z mgławico-
wego chaosu, z jakowegoż zamętu, pozornie nawet nie
związanego żadnych narodzin formy, czyli nowego by-
tu. W takim rzeczy przedstawieniu leży oryginalna me-
toda malarstwa Mierzejewskiego. — [Tyg. Ilustrowany.]

Za późno. — Jest rzeczą bardzo niewdzięczną udzielać
rad młodym małżeństwu. Nie prawdaż?

— Istotnie. Skoro się już raz stało, że się pobrali, nie
ma to już żadnego celu. — [Kabaret.]

Zdaje mu się. — Drukujemy śliczną nowelkę jedne-
go z największych pisarzy polskich. Takich mamy więcej.
Pragnęlibyśmy też wiedzieć, jak się podoba „Lalka”
Bolesława Prusa, drukowana już na lamach naszego pi-
sma? Zdaje się że wszyscy są z niej zadowoleni.
[Kurj. Nar., N. Y.]

Między mężami. — Ja poznałem moją starą trzy mie-
siące przed ślubem.

— A ja, trzy lata ze swoją żyję i jeszcze jej poznać
nie mogę. — [Kabaret.]

Papież mu poradzi. — Włoski ksiądz katolik, Don
Vaninetti, który jest równocześnie redaktorem pisma
humorystycznego, został z powodu ośmieszenia w tem
piśmie polityka prof. Morellego wyzywany przez ten na po-
jedynkowania, się, przeto ksiądz zwrócił się do Papieża
z prośbą o radę, co ma uczynić. — [Kurjer Nar., N. Y.]

Nieporozumienie. — Wszyscy mi zazdroszczą takiej
dobrej żony, która mi nawet buty z nóg ściąga. Tylko
tego nie wiedzą, że wtedy mi je ściąga, gdy chcę iść do
knaipy. — [Szczytek.]

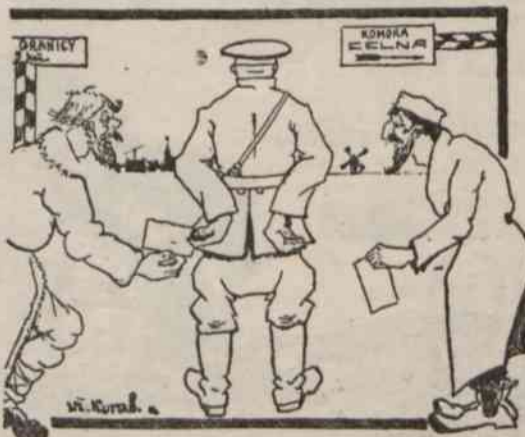
Także naprawa finansów. — Czy zastałem Zosię two-
jego małżonka?

— Owszem, ale jest w tej chwili zajęty naprawą na-
szego skarbu.

— Milanowicie?

— Zawołał handlarza i sprzedaje mu stary garnitur
marynarkowy. — [Gaz. Gdańska.]

NA NASZYCH KRESACH WSCHODNICH



Mojście Bas. — Był dawniej tutaj moskale, a dziś są
Polacy, ale ja sze spłtam, co się przez to zmieniło

Uświadomiona.

Gimnazjalistka jestem młoda, różne rzeczy ja wiem już,
Czem podnieca się uroda, jak używać puder, róż!
Po ulicy gdy przechodzę, perskie oko robię wciąż,
Z taką miną wówczas chodzę, jakby siedł już przy
mnie mąż.

Lecz czasami, gdy mnie spotka profesor lub która z dam,
Minkę zrobię w mig podlotka, aby nie był potem kram.
Nauka mię męczy troszkę, więc nie męczę się, o nie!
Gdy pokaże swą pończoszkę, posadę będzie, ile chce!
Skończę kursa od parady, gdzieś męczyła do tych pór,
Pójdę szukać więc posady — do lepszych zapukam biur.
Tu szef miły, starowina, tam znówgruby jako kłoc,
Z nim bezkarnie „wszystko można”, bo utracił wszel-
ką moc.

Więc się życie do mnie śmieje i nie straszna nędza, głód,
Gdy urosnę, mam nadzieję, użyć życia sobie w bród.
Pocóż mam się tak mozolić, nad książkami oczy paść,
Będę skromną i cnotliwą, gdy mię będzie trumną czuć.

[Pocięgiel.]

Zapominalski. — Ty, co to za jedna, która tam za na-
mi śledzi?

— Przecież to twoja dawna narzeczona, dla której
przed pół rokiem chciałaś sobie życie odebrać.

— Ach tak... teraz sobie coś przypominam. — [Szczytek]

Dziewczyna. — Cóż równać się może pod względem
patosu z szlachetnym ojcem, który przykazuje synowi
popelnione błędy i poślubić młodą ubogą uwiedzioną prze-
zeń dziewczynę, jeżeli jeszcze w dodatku ta pocziwa i
sympatyczna dziewczyna jest opiekunką trojga biednych
sierotek. Patrząc na takie życia przygody, nie wzruszy
się chyba tylko człowiek o kamleńnem z urodzenia ser-
cu. Jestto niewątpliwie bardzo naiwna opowieść, ale na-
wet surowego krytyka rozbroji swą przeciwnością i bez-
pretensjonalnością. — [Rzeczpospolita, Warszawa.]

Przekonywująca. — A użyła pani wszystkich argu-
mentów, aby męża przekonać?

— Patrz-że pani, ani jeden garnek nie został cały.

[Szczytek.]

Nie rusz tego, co jest cudze.

Tą bajeczką ja nie zdudzę chłopczyków dziewczynek
Nie rusz tego, co jest cudze, bo to zły uczynek!

Ach jabłuszko to rzecz słodka, tak myślała Zosia
trziplotka.

I nabrała we fartuszek moc jabłuszek.

Lecz gdy z słodkim lupem znikła Zosia dzika, napotyka
ogrodnika.

Pokaż co masz pod fartuszkim? Szuka, maca, caca! caca!
I jabłuszko za jabłuszkiem przeszło w ręce ogrodnika.

Potem wziął ją do kącika

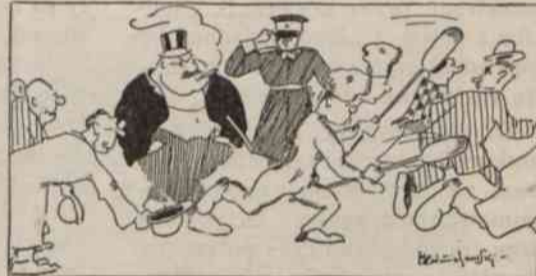
Za zrobiony ten ambaras kazał jej zjeść wszystkie naraz.

Dziś unika ogrodnika.

Z niedojrzałych tych jabłuszek boli Zosię bowiem brzu-
szek.

K. Brzeski, w Szczytku.

DOCZEKAMY I TEGO



— z drogi, hołoto. Jego Złodziejska Mość pan pas-
karz idzie! — [Mucha.]

Przyzwyczajenie. — Opowiadają w Sejmie, że za cza-
sów premiera Witosy już były gotowe plany na stodołę
w Łazienkach, blisko sali obrad. Posłowie włościanscy do-
magali się jej natarczywie od premiera Witosy, który
podobno uznawał słuszność żądania, i możeby się nawet
znalazły potrzebne finanse, gdyby nie zmiana gabinetu.
Stodoła miała stanąć za pałacem, aby posłowie mieli
gdzie chodzić spać. — [Szpargał.]

Urywek z podania. — [Autentyczne]. „Za dużą ublka-
cję, w które się mieścił urząd pocztowy i telegraficzny w
S... placu mi Dyrekcja 300 [Trzysta] marek rocznie. Dy-
rekcja zapomina, że pisząc do niej ten list polecony, wy-
daje na same znaczki pocztowe czterdzieści razy tyle”.

[Szczytek.]

Mądra główka. — Do senatora księdza Stychla przy-
szła Pani Rebeka w sprawie chrztu. —

— Czemuż się pani do mnie zwraca? — pyta Senator.
Należy pójść do proboszcza tej parafji, w której pani
mieszka. — Ale bo ten proboszcz, — powiada Rebeka. —
to taki pedant. Żąda abym przez sześć tygodni przysto-
wała się do chrztu, a mnie się spieszy, bo ja chce za
dwa tygodnie wyjść za katolika.

Ksiądz Stychel zamyślił się a potem rzekł: — Pani
ma rację i pani ma taką mądrą główkę, że pani już
do dwóch tygodni przejrzy światło prawdziwej wiary.

[Szczytek.]

Lapsus. — Pare lat temu prokurator lwowski, Dr.
Malina wniósł przed przysięgłym oskarżenie, w któ-
rem między innymi zdarzył mu się taki lapsus:

— Oskarżony przy dokonywaniu swych oszustw po-
dawał się wogóle za urzędnika policji, co chyba naj-
lepiej świadczy o jego bezczelności i braku wszelkiej ambi-
cji... — [Szczytek.]

— Niech się Grabski zabawi trochę w panowanie nad
Polską; my ta jeszcze z Wicklem przyjdziemy do
rzundów. — [Mucha.]

Kłopot pana posła. — W pewnej republice adherent
Bryla poseł Rylo wystąpił z klubu i założyć chciał wła-
sną partję.

Kolega poseł Niemtyto pyta go:

— No a jak tam kumie nazwieta nasz kłopot?

— Hm, trza pomyślić.

I zaczął myśleć.

— Ludowy? Je związek ludowy, związek stronnictw
ludowych, stronnictwo ludowe, stronnictwo kotolicko lu-
dowe, a cholera co partja to ludowa...

— Może chrześcijańska?

— Jest chrześcijańska demokracja, chrześcijańska
narodowość, chrześcijańskie ludowce,

— No a narodowe?

— Kuźdy dziś narodowy, bo kuźdy narodził się.

— Wlecie co kumie, odłożmy tak założenie klubu, aż
ktoś durny wynajdzie jaką nową nazwę, np. jak sztucz-
nego nawozu, to się jej uceplimy. — [Szczytek.]

Zagadki. — Kiedy najmniej się dra sejmowi prze-
wódcy?

— W bufecie przy wódce.

Kiedy się skończy gallmastjasz sejmowy?

— Gdy skończy się stary, to zacznie się nowy.

[Pocięgiel.]

Miodowy miesiąc. — Wiesz, Jaslu, nie chciałabym aby
w hotelu poznano, żeśmy się świeżo dopiero pobrali.

— Masz rację; nieś więc sama mój kufereczek i pa-
rasol. — [Kabaret.]

Czas mija. — Jaka jest różnica pomiędzy nocą poślu-
bną a srebrnym weselem?

— Przy nocy poślubnej to ona się wstydzi, a przy
srebrnym weselu to on się wstydzi. — [Kabaret.]

S o n e t .

Widzę dzwony pogrzebowe, wieść zanieść w świat przez
dzwony, niech zapłaczą pleski zdrowe, Chiński Pingy mój
nieżywy...

A w Pekinie w Kjao-Czau płaczą pleski: hau, hau, hau,
głogonkiem przestał machać przestał hauczeć, przestał
skakać.

W trumnie czarnej już spoczywa, brzuch ma wzdęty, jak
zawab z piwa, Biedny Pingy, rodem z Chin, Biją dzwo-
ny: dzień, dzień, dzień.

W skutki przedjedzenia! Biedny Pingy żarł za wiele,
umarł z straszego... zatwardzenia, dzwony biją mu w
kościele.

Wzrusz tyle w siebie pchał? Hauczą pleski: hau, hau,
hau. Do ciepłego tuli łona psa, Helena mistrza żona.

Mistrz zawodził w niebogłosy, targa kędzierzawe włosy,
Biedny Pingy, rodem z Chin, biją dzwony dzień, dzień,
dzień.

Więc na bok smutne miny wy, co brak wam chleba
ma! Pingy umarł z tej przyczyny, że za dużo jadł
miesia!

Nareszcie się więc nieboraczki, że was los omiśnie taki, nie
zapłacze mistrz, ni żona, gdy z Was który z głodu skonał
[Em-Eff.—Dziennik Ludowy, Chicago.]

AUTO

KONKURS NA ODBŁOTNIKI

Konkursy takie odbywają się od 15 lat corocznie, jednak niestety do dziś dnia nie naprawdę odpowiedniego nie znaleziono. Zwykle zgłasza się duża ilość zawodników tak, że tego roku ustanowiono surowe normy dla konkursu i z spośród kilkuset zgłoszeń dopuszczono do konkursu tylko 55. Pozatem redakcja paryskiego L'Auto urządziła jednocześnie konkurs podobny z warunkami mniej surowymi do którego dopuszczono 137 uczestników.

Zawody podzielono na następujące kategorie:

1. Dla samochodów osobowych.
2. Dla lekkich samochodów prześladowych.
3. Dla samochodów ciężarowych.

Podczas konkursu brano pod uwagę estetyczny wygląd, skuteczność odbłotników, szybkość założenia i zdejmowania, odporność na uszkodzenie i koszt zakupu i utrzymania.

Samochody konkursowe osobowe jeździły z szybkością 35 km. |godz., ciężarowe 20km. |godz. W pewnym miejscu ustawione były duże białe tablice tak że samochód jadąc z przepisana szybkością i w przepisanej odległości od tablic musiał częściowo obryzgać je błotem. Po przejeździe danego samochodu odmierzano pole zabryzganego i ilość błota, a potem fotograf robił zdjęcia błota na tablicy. Po umyciu, byłaby gotowa do dalszych prób. Następnie samochód każdy musiał przejechać pewną przestrzeń przez krawężnik chodnika i potem z niego wyjechać by sprawdzić wytrzymałość urządzenia na boczne uderzenia.

Na dany sygnał zatrzymywali konkurenci swoje samochody po czym na nowy znak zaczynali oddejmowanie aparatu. Za pomocą stoppera obliczano czas potrzebny na zdjęcie odbłotnika z kół. Druga próba identycznie przeprowadzona miała na celu sprawdzenie czasu nakładania na samochód.

Na tegorocznym konkursie spotykało się głównie dwa typy odbłotników a mianowicie jeden pierścieniowy, drugi zaś z ruchomymi zasłonami. Było też kilka

konstrukcji ze szczotkami.

Co do wyników niema dotychczas jeszcze oficjalnych danych gdyż klasyfikacja wymaga długich rozważań.

Naturalnie, że pomysł ten należy wykorzystany zjednałby samochodom wielu dotychczasowych wrogów, którzy jako przechodnie bywają często obryzgni błotem przez przejeżdżający mimo samochód jednak sądzę, że tu dużo mogłyby też zrobić miasta same, dbając o czystość ulic i dobry stan bruków gdyż wtedy nie będzie błota więc i samochód nie będzie miał czym bryzgać na przechodni. U nas np. w Warszawie także i dorożki, szczególnie na gumach, nie mają sobie pod tym względem nic do zarzucenia, gdyż także chłapią błotem na wszystkie strony — dlaczemu więc nie narzeka się na nie a tylko na samochody?

Stanisław Szydelski.

Polska terminologia techniczna. W gronie członków Akademii Nauk technicznych zwrócono uwagę na pilną potrzebę ustalenia polskiej terminologii technicznej i zamierzono zorganizować pracę w tym kierunku. W tym celu niezbędne jest przede wszystkim zebranie, prócz dzieł wydanych w druku, wiadomości o pracach rękopiśmiennych, spoczywających w ukryciu, i wogóle wiadomości o instytucjach i osobach pracujących nad terminologią techniczną polską w celu ześrodkowania i skoordynowania tych prac i dalszych zamierzeń oraz wprowadzenie w życie ich rezultatów, któreby miały za sobą dostateczną powagę naukową.

Zarząd Akademii prosi wszystkich, interesujących się tą ważną sprawą, o nadsyłanie informacji, do jej referenta na zebraniu ogólnym Akademii, członka Akademii Prof. Aleksandra Wasiutyńskiego, gmach główny Politechniki Warszawskiej.

Mistrzostwo Europy na motocyklu. Wyścigi urządzone corocznie na torze w Monza o nagrodę narodów [Grand Prix d. Nations] otrzymały obecnie od między narodowego Związku Klubów motocyklowych tytuł „Mistrzostwo Europy“. Zawody odbędą się tego ro-

KORZYSTNA OFERTA TYLKO DLA STAŁYCH CZYTELNIKÓW NOWOŚCI KALIFORNIJSKICH

Każdy Właściciel Automobila powinien być dobrym Szoferem i Mechanikiem Automobilowym.

Poznaj Budowę i Działalność Automobila, a nie będziesz miał żadnych Kłopotów ze Swą Maszyną.

POPULARNY KURS MECHANIKI AUTOMOBILOWEJ

nauczy wszystkiego

Co Dobry Szofer i Mechanik Automobilowy Powinien Znać i Rozumieć.

Kurs ten składa się z trzynastu, gruntownie opracowanych, a przystępnie i dla każdego zrozumiałym językiem wyłożonych lekcji. Lekcje te są zaopatrzone w liczne, wyraźne rysunki i ilustracje ułatwiające dokładne zrozumienie przedmiotu. W kursie tym uwzględniono wszelkie techniczne nazwy tak polskie jak i angielskie.

Do Kursu Tego Dodajemy **BEZPŁATNIE**

Model Cztero-Cylindrowego Motoru Automobilowego Cztery 32-Calowe Tablice Automobilowe

Wartość tego modelu i tablicy jest kilka razy większa niż cena całego kursu.

POPULARNY KURS MECHANIKI AUTOMOBILOWEJ

zawiera następujące lekcje:

LEKCJA 1-sza. Główniejsze części Współczesnego Automobilu.
LEKCJA 2-ga. Motor Gazolinowy, Jego Konstrukcja i działanie.
LEKCJA 3-cia. Motor "Knight," Motor Dwusuwowy.
LEKCJA 4-ta. Mierzenie Siły Motoru.
LEKCJA 5-ta. Motorownie Automobilowe, Cztery i Sześć Cylindrowe.
LEKCJA 6-ta. Motorowanie. Ośmio i Dwunasto-Cylindrowe.

LEKCJA 7-ma. Karburetory, Dostarczanie Paliwa.
LEKCJA 8-ma. Urządzenia do Oświetlenia.
LEKCJA 9-ta. Urządzenia do ochładzania.
LEKCJA 10-ta. Zasady Elektryczności i Magnetyzmu.
LEKCJA 11-ta. Zapalanie prądem baterji.
LEKCJA 12-ta. Zapalanie Magnetami.
LEKCJA 13-ta. Akumulatory (Storage Baterje).

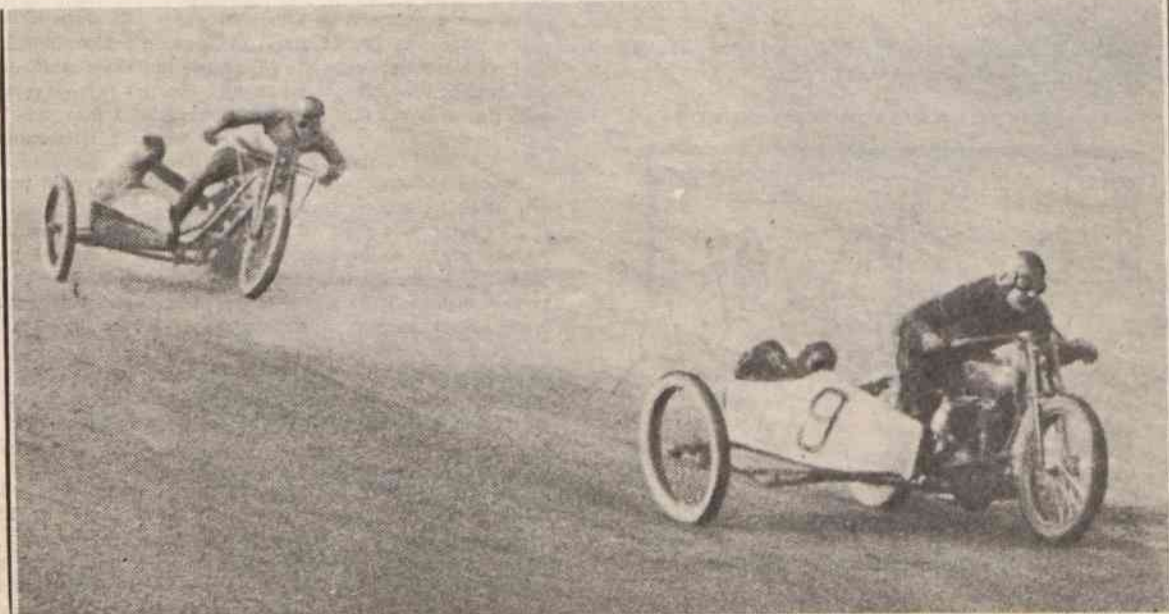
Nadto Patentowany Model Motoru Automobilowego z oznajmieniami działania i cztery wielkiego formatu **TABLICE AUTOMOBILOWE** przedstawiające: Automobil gazolinowy, Motor Automobilowy, elektryczny Zapłon i Wady w działaniu Motoru. Cały Ten **POPULARNY KURS MECHANIKI AUTOMOBILOWEJ**, wraz ze wszystkimi dodatkami, opracowany z nadzwyczajną starannością przez najlepszych specjalistów, kosztuje u nas **TYLKO \$2.00**, z opakowaniem i przesyłką

\$2.25.

Zamówienia wraz z należytością przysłać należy na adres:

**NOWOŚCI KALIFORNIJSKIE
7116 Moneta Avenue
Los Angeles, California**

UWAGA: Zapasy tego dzieła są nie wielkie. Kto chce je posiadać powinien zamówienie wysłać bezzwłocznie.



Z OSTATNICH WYŚCIGÓW MOTOCYKLOWYCH W LOS ANGELES

ku dnia 6 września. Podział kategorii na 250, 350 i 500 cm. sześć, a odpowiednie przestrzenie do przybycia 200, 300 i 400 km. Pierwszeństwo do udziału mają mistrzowie poszczególnych krajów z roku 1923 a także zwycięzcy z Tourist Trophy 1924, i większych wyścigów we Francji, Belgji, Hiszpanji, Szwajcarji, Niemiec i Austrii.

Attache lotniczy. Przy poselstwie czeskosłowackim w Paryżu utworzono miejsce attache dla lotnictwa. Zadaniem jego jest zająć się postępiami lotnictwa tak wojskowego jak i cywilnego we Francji, Anglii, Belgji i Szwajcarji.

Wyścigi w Indjanapolis. Podobnie jak latami poprzednich odbędą się i tego roku zawody dnia 30 maja to jest w dzień amerykańskiego święta narodowego. Wedle regulaminu brać udział w zawodach mogą: 1. samochody o silniku dwulitrowym i wadze minimalnej bez pasażerów 635 kg.; 2. samochody o silniku 1,5 litra o wadze minimalnej bez pasażerów 544 kg. Stosowanie kompresorów dozwolone.



GRUPA TYPOWYCH AKADEMIKÓW z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles zebrała się z okazji przyjęcia do "Braterstwa Zeta Psi". Jest to jedno z czterech największych t. zw. Greckich Klubów studenckich, które się znaczą greckim alfabetem. Prócz Zeta Psi, jest Kapa Lambda, Gama Delta i Omega. Dobór nowych kandydatów jest bardzo troskliwy — i wymagania towarzyskie i scholastyczne są wysokie. Członkowie braterstwa pozostają „braćmi” przez całe życie, i zobowiązani są do wzajemnej pomocy i do brania czynnego udziału w życiu politycznym i społecznym. Są to przeważnie masoni i pochodzą ze starych rodzin masonskich.

CHIROPRAKTYKA

NAPISAŁ DOKTOR WALULIK

Stwierdzić można z najgłębszym zadowoleniem, iż znaczenie kolumny pacierzowej i jej pokrewieństwo z chorobami w ostatnich czasach studjowane jest przez myślących i na serjo myślących inwstigatorów.

B. J. Palmer, D. C., z Davenport, Iowa, jeden z tych poważnych myślicieli, całe swe życie spędził na studjowaniu kolumny pacierzowej.

Nowa ta wiedza zakłada pretenzję, iż może prędzej znaleźć przyczynę choroby, i zastosować szybszą i lepszą metodę pozbycia się przyczyny choroby aniżeli jakichkolwiek innych znany sposób.

Wszystkie nerwy, niezależne od systemu w którym się znajdują, mają swój początek bezpośrednio czy pośrednio w mózgu, wchodząc do kości pacierzowej i stając się jej częścią, lub są połączone z nią przez gałęzie komunikacyjne. Od kości pacierzowej włókna nerwowe okazują się na każdej stronie kolumny pacierzowej, przez mały otwór między każdą konsekwentną parą „chrząstek” [kość w kolumnie pacierzowej], i ciągną się do sekcji i ogromów w których się kończą.

Zywotność i czynność każdej tkanki organicznej i komórki ciała jest utrzymywana i kontrolowana przez siłę energii która przekształcona jest przez mózg, a potem przesłana do wszystkich części ciała w formie impulsów umysłowych [zleceń mózgowych] przez kanały zaopatrzone przez nerwy.

Gdy przesyłanie impulsów umysłowych jest normalnem, wszystkie funkcje są dokładnie wykonywane, i w rezultacie mamy zdrowie, lecz gdy coś przeszkadza prądowi impulsów mózgowych w jakikolwiek sposób, czynności tkanek lub organów utrzymywanych przez te impulsy są albo zwiększone lub zmniejszone, wskutek czego następuje stosunek, który zwiemy chorobą.

Jedynem miejscem, gdzie prądy impulsów mózgowych mogą się spotykać z przeszkodą dostateczną do spowodowania jakiej dolegliwości jest stos pacierzowy, a względnie małe otwory w poszczególnych chrząstkach, z których

rozchodzą się nerwy po ciele. Gdy jedna z chrząstek wyskoczy z miejsca, nerwy wychodzące z tego miejsca są przyciśnięte, prąd nerwowy jest zmniejszony i organy, utrzymywane przez te nerwy szwankują.

Zadaniem chiropraktora jest skonstatowanie w którym miejscu w stosie pacierzowym wyskoczyła chrząstka z miejsca, i następnie przez masaże i odpowiednie manipulowanie stosu usunięcie powodu dolegliwości. Gdy pod wpływem masażu przez chiropraktora, chrząstka zestawiona powraca na swe prawidłowe miejsce, cyrkulacja siły nerwowej staje się normalną i pacjent powraca do zdrowia.

OLIWKOWA OLIWA

Sekretem utrzymania młodości jest czuć się młodo—lecz aby to uczynić musicie zważać na wątrobę i kiszki. Dlaczego macie wyglądać blade, mieć czarne obwódki pod oczyma, pryszcze i zamglone oczy? Wasz doktor powie Wam, że dziewiędziesiąt procent wszelkich słabości pochodzi z wątroby i kiszki. Znany lekarz w Ohio udoskonalił ziołową mieszaninę zmieszaną z oliwkową oliwą, działającą na wątrobę i kiszki, łagodnie, a jednak zawsze pewnie, i przynosi to uczucie świeżości, które każdy mieć powinien po przeczyszczeniu wątroby. — [Dz. Związ., Chicago.]

WYSTAWA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Dnia 23 kwietnia odbyło się urzędowe otwarcie wystawy. Przestrzeń 23 hektarów, zajęła 200 tysięczna rzesza, czekając na przybycie dworu królewskiego. Razem z królem przybył książę Walji, który jako prezes wystawy dokonał aktu jej otwarcia, krótkim przemówieniem. Po nim przemawiał król, który wskazał na cele wystawy, stwierdzając, że ma ona głównie służyć wzajemnemu poznaniu się poszczególnych narodów, wchodzących w skład imperjum, poznaniu wzajemnych swych potrzeb i zasobów. Po przemówieniu króla, które zapomocą aparatów radjotelegraficznych słyszane było we wszystkich koloniach angielskich, w Kanadzie, Afryce południowej, Indjach i Australji, — odmówił biskup londyński krótką modlitwę.

Telegram nadany przez króla, — obiegł w 80 sekundach cały świat, zawiadamiając Gibraltarcę, Aleksandrię, Singapur, Kanadę, Afrykę południową i Australję o uroczystości. Dowodzi to ogromnego postępu radjotelegrafji. Liczna rzesza rozproszyła się po terenie wystawy, podziwiając wspaniałe, kunsztowne jeziora i wyspy, wzgórza i niziny, odtwarzające charakter krajobrazu każdej kolonji.

Każdy z pawilionów, bogato ozdobiony, z których dwa największe zajmują obszar 10 ha. nęcił oko widza, różnorodnością kształtów i bogactwem wnętrza. Pawilionów tych wzniesiono 21. — Wystawa będzie ukończona w czerwcu.

A do Z ZAKŁAD ŚLUSARSKI

[A to Z LOCKSMITH SHOP]
J. C. CALIK, Właściciel

Wyrabiamy Klucze do każdego zamku. Naprawiamy i wstawiamy zamki. Ostrzemy piłki. Klucze do samochodów specjalnie robione i naprawiane. Zmieniamy kombinacje. Robimy klucze wytrychowe. Wyrabiamy klucze na poczekaniu.

858 SOUTH BROADWAY ::: LOS ANGELES, CAL.



Wygodne i elegancko umeblowane 3 pokojowe mieszkania w nowoczesnym domu Apartamentowym do wynajęcia.

Ulica zdrowa i przyjemna
CENY UMIARKOWANE

IRENE APARTMENTS

I. B. GRACZYK, Właściciel.

MESA DRIVE, 3337 W. 63-cia ULICA
WZIAŚC TRAMWAJ E, WYSIAŚC PRZY W. 63 ULICY

Telefon Vermont 2814

LOS ANGELES, CAL.

POLSCY LEKARZE CHIROPRAKTYKI WALULIK I WALULIK

2305½ W. Union Róg W. 23 St.

TRAMWAJE: UNIVERSITY LUB ADAMS

Telefon: Beacon 1449 — Pokój 3.
Rezydencja 1722 Garfield Place

Godziny biurowe: od 9 do 12 i od 2 do 7 wieczór.
Przyjęcia w Niedzielę przez umowę.

KILKA PYTAŃ DLA WAS.

EGZAMINACJA I PORADA BEZPŁATNIE



DR. S. WALULIK



DR. J. WALULIK

CIEKAWOSTKI

Izba handlowa w Los Angeles powzięła uchwałę, aby zebrać \$1,750,000 na pielęgnację narodowego parku „Sequoia National Park”. Obszar jego wynosi cztery tysiące akrów, i mieści olbrzymie drzewa, tysiące lat stare, jedyne w swoim rodzaju na całym świecie. Istna kalifornijska Białowieża!...

W grobowcu faraona Tutankamena, odkrytym niedawno w egipskiej Dolinie Królów, znaleziono dowody, że pięć tysięcy lat temu wylapywano przestępców i zbrodniarzy w podobny sposób, jak czyni współczesna policja. Nie posiadano wprawdzie fotografii i odcisków palców, ale za to bardzo szczegółowe pomiary i opisy wyglądu zbrodniarzy.

W prowincji brandenburskiej zauważono w tych dniach większe gromady kretów, które biegły wystraszone, szukając podziemnych mieszkań. Zawodnienie powstałe na łąkach podczas odwilży wyгнаły te zwierzątka z nor, a że ziemia zmarznięta była, więc nie mogły sobie wykopać nowych schronisk.

W Londynie sprzedano za 56,000 funtów szterl. oryginalne skrzypce Stradivariusa i kilka innych jeszcze starych skrzypiec pochodzenia włoskiego. Nabywcą ich jest właściciel składu instrumentów muzycznych w Nowym Yorku, Freemann. Najcenniejszą w tym zbiorze sztuką są, oczywiście, skrzypce Stradivariusa. Skrzypce te nabył przed stu laty Anglik Beets za jeden funt szterlingów.

Według „Chicago Tribune“, dr. John Abel, profesor uiversity w Baltimore, odkrywca adrenaliny, dokonał nowego, ważnego odkrycia. Osiągnął mianowicie wyciąg gruczołów flegmowych [pituitaire] organizmu zwierzęcego, leczącego bardzo skutecznie cukrzycę.

Zegar wymawiający godziny wyraźnie i dobitnie, został niedawno temu opatentowany. Składa się z mechanizmu, regulującego gramofon i płyty zawierającej reprodukcję głosu ludzkiego, wywołującego poszczególne godziny. Nowy ten zegar można tak nastawić, że będzie wywoływał nie tylko każdą godzinę, ale i kwadrans.

Pierwszy drapacz chmur w Niemczech. W Hamburgu ukończono i oddano do użytku tak nazwany Dom Ballina, który obejmuje przestrzeń 14 tysięcy metrów kwadratowych i liczy 11 pięter. Dom cały przeznaczony jest wyłącznie na biura. Na dachu znajduje się kantyna dla 300 urzędników biurowych.

Ziemia jest przywiązana do słońca więzami niewidzialnymi, lecz mocnymi i nierozzerwalnymi. Astro nomowie obliczyli siłę potrzebną do utrzymania ziemi przy słońcu i przekonali się, że gdyby każdy cal kwadratowy powierzchni ziemi był

przymocowany do słońca jak najgrubszym i najmocniejszym drutem, to i takie nawet spoidło jeszcze nie miałoby tej siły, co siła wywierana stale przez słońce na utrzymywanie przy sobie ziemi.

Przed sześćdziesięciu laty poznał się młody S. Ellis z jeszcze młodszą Marją Miller i zaręczył się w Filadelfji. Później jednak bieg życia i okoliczności sprawiły że zginęli sobie z oczu. Obecnie drogi ich po 60 latach znowu się zetknęły i dla pewności udali się zaraz do urzędu stanu cywilnego po ślub.

Rasmus Johnson, lat 55, farmer, zamieszkały w pobliżu Diamond Bluff, Wis., zmarł w tutejszym szpitalu we czwartek w nocy wskutek, jak lekarze powiadają, gazowego lasecznika, albo zatrucia gazem.

Johnson, którego choroba była jedną z najniezwykleszych w historii medycyny, formalnie eksplodował. W poniedziałek jedna ze świń ugryzła go w palec u ręki. Ponieważ w palcu rozwinęło się zakażenie krwi, przybył on do szpitala po lekarską opiekę. W szpitalu ciało jego nagle poczęło nabrzmiewać. W kilku minutach jego ramiona, nogi i inne części ciała były kilka razy grubsze od normalnych rozmiarów. Przed jego śmiercią, która nastąpiła w kilka godzin później skóra na nim i ciało popękały pod ciśnieniem gazu.

Gubernator Smith podpisał bill, uchwalony w legislaturze stanowej, wymierzony przeciw automobilistom i nakładający na nich surowe kary za nieostrożną jazdę. Bill ma na celu zmniejszenie ilości wypadków automobilowych. W roku 1923, 2489 osób zginęło w stanie nowojorskim, zabitych przez automobile. 55,000 mężczyzn, kobiet i dzieci zostało kalekami. Stra ty materialne w wypadkach obliczono na 40 milionów dolarów. Nowe prawo przewiduje surowe kary na automobilistów, szczególnie gdy okaże się, że byli pijani.

Francja zamierza wziąć udział w wyścigach powietrznych do bieguna północnego i pobić Norwega Amundsen, który samolotem planuje podróż do bieguna. Francuskie ministerstwo marynarki oświadczyło gotowość dostarczenia dwupłatowca do tego lotu, który ma się rozpocząć na Wyspach Spitzbergen. Jeden z dzienników paryskich ofiarował 100,000 franków nagrody dla zwycięskiego pilota francuskiego.

Towarzystwo ochrony przyrody w Krakowie ma zamiar przystąpić w najbliższym czasie do sprowadzenia do Krakowa oryginalnych skrzemieniałych pni lasów araukarji z Kwaczały koło Alwerni w powiecie chrzanowskim. Sprowadzone okazy stanowiąc będą ozdobę plantacji krakowskich, tworząc imponującą grupę skamienielin. Okazy skrzemienia-

łych pni araukarji znajdują się tylko w trzech miejscach w Europie, a to: w Turyngji dalej w Penzie [Rosja] i w Kwaczale. Ponadto Towarzystwo ochrony przyrody zamierza sprowadzić do Krakowa oryginalną bryłę gnajnową, ważącą około 15 ton, która znajduje się pod Prądnikiem Czerwonym. Niezwykły ten gład znajdzie pomieszczenie również na planach krakowskich.

Antykwaryusz monachijski, Norbert Rosenthal, dokonał ciekawego

odkrycia. Oto, badając okładkę rękopisu muzycznego z 1580 r., spostrzegł, że okładka ta jest sklejona ze starych, zapisanych kart pergaminowych. Rozkleiwszy ostrożnie te karty i zbadawszy je naukowo, przekonał się, że jest to rękopis z dziewiątego wieku ery naszej, mniej więcej z 850 r., zawierający część pracy p. t. „Expositio in Leviticum“ Rabanusa Maurusa, który był przez lat 20 opatem klasztoru w Fuldzie i zmarł w 865 r., jak arcybiskup moguncki.



SECURITY TRUST & SAVINGS BANK
SAVINGS COMMERCIAL TRUST
LOS ANGELES, CALIFORNIA.

RESOURCES OVER 200 MILLIONS

Główne Biuro przy 5-ej i Spring Ul.
PLACIMY 4 PROCENT OD WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

EQUITABLE BRANCH

FIRST AND SPRING STS.
MIECZYSLAW S. ZBOROWSKI
KIEROWNIK DZIAŁU ZAGRANICZNEGO
POSWIĘCAMY WIELE UWAGI WYDZIAŁOWI WYSYŁKI PIENIĘDZY DO KRAJU.

Dla wygody publiczności mamy filje rozrzucone po całym mieście. Jedną z nich mieści się w narożniku przy Florence i Moneta Ave. p. Dick jest Manażerem tej filji.

WASHINGTON PUBLIC MARKET.

Świeże Mięso, Owoce, Jarzyny i Wszelkie
Produkty Spożywcze.

Bracia Domachowscy – Właściciele

4555 W. WASHINGTON STREET.

TELEFON 766334. LOS ANGELES, CAL.

SZANOWNI RODACY

Gdy macie budować zwróćcie się do firmy

M. F. KASPROWITZ & SON

Contractors and Builders

7940 Pacoima Avenue

ROUTE No. 2. BOX 366

LANKERSHIM, CALIFORNIA

Celem naszym jest zadowolnić Rodaków pracą i ceną.

Obliczenie i poradę dajemy bezpłatnie.

UWAGA! Wynajmij u nas Automobil i sam go prowadź!

Ostatnie modele Fordów i Chevrolet maszyn
Do wynajęcia na godziny, dni i tygodnie.

L. ASHER

917 South Hill Street — Los Angeles, Cal.
Telephone Tucker 5579.

POŁONJA

Los Angeles.

Towarzystwo Marji Konopnickiej zasyła przez łamy niniejszego pisma szczerze podziękowanie Szanownej Publiczności za udział w naszej zabawie, która się odbyła dnia 10-go maja, gdzieśmy się po polsku w prawo i lewo zabawili. Prosimy i nadal o poparcie. — Za Komitet balu, Sekretarka, Józefa Cwiejkowska.

W imieniu Klubu Kobiet upraszam o łaskawe umieszczenie, że K. K. odbywa swe posiedzenia w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca. Uprasza się Szan. Członkinie o najliczniejsze przybycie. — Irys Demante, Sekr., L. A.

Na balu Tow. Marji Konopnickiej, d. 10 b. m., było obecnych około 250 osób. Zabawa taneczna trwała późno w noc. Bawiono się — wspaniale. Były słodkie napoje z kawką, herbatką i czekoladką dla pań, a kiszki, kiełbasy, pączki i chruściki dla wszystkich. Aby na zdrowie!

Na zebraniu przyjaciół w domu państwa Żebrowskich, cieszących się wyzdrowieniem pani domu z ciężkiej słabości, odbył się doraźny koncert. Pani Jadwiga Żebrowska, która przed swą długą chorobą, cieszyła się powszechnym uznaniem, jako śpiewaczka, wzięła w nim żywy udział. Pan Stefan Nowakowski, dzwicznym barytonem śpiewał piosenki angielskie i polskie. Nagle, bez przygotowania, pacjentka powstała z szezlonga — i goście usłyszeli duet piękniejszy, niż w niejednej koncertowej sali. Córka Eleonora towarzyszyła matce i panu Stefanowi doskonałą grą fortepianową. Pani Jadwiga nareszcie wyzdrowiała! — Na zakończenie obie córki pana Stefana, razem lat ośmiu, wykonały z ojcem kilka baletów, których się nauczyły w operowej szkole tańców, do której uczęszczają od roku. Po kolacji puszczono w ruch pianolę i już same nogi rozumiały, czego się od nich wymaga.

W sprawie Obchodu Konstytucji 3-go maja otrzymaliśmy list następującej treści: „Jakkolwiek spóźniony, Obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 7-ej wieczorem w Domu Polskim. Pracą przygotowawczą zajmują się panie: Irys Deman, Franciszka Jankiewicz i Józefa Kudlicka, w

porozumieniu z panami: W. J. Millerem i A. Praisem. — Program jest bardzo zajmujący i komitet nie wątpi, że udział publiczności będzie ogromny. Fr. Jankiewicz.” —

San Francisco. — Wielkanoc przeszła u nas iści po amerykańsku. Zaraz na drugi dzień Świąt mieszkańcy zabrali się do pracy jakby to był najzwyczajniejszy sobie dzień. Towarzystwa polskie, w tym roku nie urządziły żadnej urzędowej zabawy, ani balu, ani przedstawienia. Poprzestano tylko na „wzajemnych odwiedzinach, po staropolsku życząc Wesołego Alleluja i dzieląc się tradycyjnym jajkiem. Większe zebranie Polaków było u znanej śpiewaczki i patryjotki pani Heleny Narbutt, która z serdecznością witała zebranych gości w swej własnej eleganckiej willi w Richmond. Pomiędzy licznymi gośćmi byli także Polacy niedawno przybyli z Syberji, Mongolji, Chin, a już należących do Zjednoczenia lub Związku.

F. K., Dz. Zj.

Chicago. — Posiedzenie Towarzystwa Lekarzy Polskich w Chicago, odbyło się dnia 2 maja b. r., w sali Związku Polek. Referat wygłosił dr. Maurycy Urstein były generał depart. lekarskiego w Armji rosyjskiej i b. pułkownik dep. lekarskiego w Armji Polskiej, zna komity autor i profesor uniwersytetu w Jenie.

Uniontown, Pa. — Podjęte zostały tu starania o przyznanie pośmiertnej nagrody za bohaterski czyn z funduszu Carnegiego dla Józefa Skrosia, 14-letniego chłopca, który stracił życie podczas ratowania sióstr Dorskich.

Skoś podczas niedawnej powodzi wsadził dziewczęta na tratwie która dostała się jednak w wir. Chłopiec, widząc niebezpieczeństwo, uratował jedną i wrócił po siostrę, ale już nie miał dosyć sił by dopłynąć z nią do brzegu. Oboje utonęli.

ŻEGLUGI POLSKIE

Polski Telegram w Buffalo, N.Y. zamieszcza następujący artykuł: „W Buffalo i okolicy mamy wielu takich, którzy w okresie gorączki korporacyjnej, jaka ogarnęła wychodźstwo po wojnie, dali się unieść fali i zakupili akcje dwóch polskich korporacji żeglugowych, Polsko-Amerykańskiej i Polskiej. Obie korporacje zbankrutowały. Nie uratowało ich nawet połączenie, dokonane tuż przed niewczesną śmiercią. Rząd Stanów Zjednoczonych zabrał pięć niespłaconych okrętów, które sprzedał na raty Polsko Amerykańskiej Żegludze po cenie wojennej, ogromnie wygórowanej. Pod młotek licytatora przeszedł także „Józef Piłsudski“, własność Polskiej Żeglugi.

Z trzech milionów dolarów, złożonych przez akcjonariuszy, zezłóżo wszystko, częścią przez nieuczciwość, częścią przez nierząd kierowników korporacji. Akcjonariuszom pozostały tylko akcje ze zło-



GRÓB NAPOLEONA na wyspie Świętej Heleny, gdzie zmarł na wygnaniu w 1821 r. Zwłoki znajdują się teraz w Katedrze Inwalidów w Paryżu.

temi pieczęciami i pociecha, że inni wyszli tak samo na innych korporacjach, jak oni na żegludze.

Przed dwoma laty pojawił się na horyzoncie p. Alfred Niezychowski, były długoletni oficer marynarki niemieckiej i rozpoczął próby wskrzeszenia Polskiej Żeglugi.

Plan jego polega na tem, aby odzyskać od federalnego Wydziału Okrętowego skonfiskowane okręty. P. Niezychowski twierdzi, że wprawdzie cena sprzedaży nie została w zupełności spłacona przez korporację, ale to co korporacja już zapłaciła, przenosi znacznie obecną wartość tych okrętów. P. Niezychowski odbył w tych dniach wiece w Chicago i Milwaukee i oświadczył na nich:

„Korporacja zapłaciła cztery razy tyle za okręty rządowi amerykańskiemu, ile ona były warte, a powtóre okręty te dawniej należały do Niemiec i Austrii, to też tem bardziej rząd tutejszy powinien mieć wzgląd nad akcjonariuszami polskimi. Jestem pewny, że rząd Stanów Zjednoczonych zabrane okręty korporacji wróci. Tą sprawą zająłem się dlatego, że żal mi jest tych 40,000 robotników polskich, którzy tyle pieniędzy wydali na to przedsięwzięcie. Przyznam się, że mam wielką liczbę przyjaciół Amerykanów i ci w tej sprawie szczerze mi pomagają. Po starałem się o bil, który został wniesiony zeszłego roku do kongresu, a tyżący się uchwały, by korporacja mogła okręty odzyskać i jestem pewny, że to stanie się. Chodzi tylko o to, aby akcjonariusze starali się wpłynąć na kongresmanów i senatorów, by ci ów wniosek, jaki się znajduje przyjęli. Senatorowie Lenroot, LaFollette, Reed i Lodge, który jest moim osobistym przyjacielem, przyrzekli mi, że się tą sprawą zajmą. Mam także przyobiecane poparcie od wielkiej liczby kongresmanów. W tej sprawie udam się do prezydenta Coolidge'a aby poprosić go, aby na

zuse uśłowania poparł.

„Potrzeba będzie pieniędzy na prowadzenie interesu i chyba każdy to wie. Nie będę tych pieniędzy żądał od akcjonariuszy, chyba że sami zgłoszą się i powiedzą, że złożą znaczną sumę na prowadzenie interesu. Mam już przyobiecane \$100,000 od Amerykanów, a pomiędzy tymi znajduje się także sławny inżynier polski Ralf Modrzejewski. Jednak pragnę, aby nie starać się o pieniądze, gdzie indziej, tylko u akcjonariuszów, lecz to już zależy od waszej uchwały i ta sprawa przyjdzie pod obrady później“.

Nie chcemy zrażać p. Niezychowskiego i akcjonariuszy, ale zdaje się nam, że nadzieja na zwrot okrętów jest słaba. Nie tylko polska korporacja kupiła okręty od rządu po wysokich cenach wojennych i nie tylko polska korporacja żeglugowa zbankrutowała następnie.

Jeżeliby kongres uchwalił oddać okręty Polakom, wnet zgłosiliby się ci wszyscy inni, którzy także potracili pieniądze na rządowych statkach. I kongres wobec prećdensu, musiałby zaspokoić ich żądania. Swoją drogą rząd amerykański ma setki okrętów, po budowanych podczas wojny, które teraz nieczynnie gniją i rdzewieją po portach. Ale raczej pozwoli na zupełne ich zgnicie, lub je potopi, — gdyż nikt nie chce ich kupować nawet na „szmelc“ — niż je odda komu darmo.

P. Niezychowski ma jednak nadzieję wbrew nadziei i do tych czas akcję swą wśród akcjonariuszy ogranicza do zbierania podpisów na petycji do kongresu o zwrot okrętów. Petycje taką każdy akcjonariusz może podpisać. Nie obowiązuje go to do niczego. Dopóki p. Niezychowski nie apeluje do kieszeni akcjonariuszy, można mu tylko życzyć powodzenia w tych zabiegach. Gdy się okażą ich rezultaty, wtenczas będzie można mówić na serjo o byzniesie.“

FRANK ARLOWSKI

435 SOUTH DALY

Tel. CApitol 2765

PRZESUWANIE I PODNOSZENIE DOMÓW.

KALENDARZ TOWARZYSTW W LOS ANGELES

- Czytelnia Polska, Gr. 700 Z. N. P., Dom Cz. Pol., 3-cia niedziela, godz. 8 wiecz.
- Gmina 73 Z. N. P., Dom Cz. Pol.
- Klub Kobiet, Dom Cz. Pol., 1-sza i 3-cia środa
- Tow. Marji Konopnickiej, 1183 E. Vernon Ave., 1-sza niedziela.
- Tow. Tad. Kościuszki, Gr. 1751 Z. N. P. 111 W. 3 St.
- Stowarzyszenie Polaków w L. A. 2533 E. 55th Street.
- Sokół, Dom Cz. Pol., ostatni piątek.
- Tow. św. Józefa, Z. R. K., Sala kościelna Cypress i Pepper St., 2-ga niedziela, godz. 11 rano.

Skrzynka Pocztaowa

Tomasz Zieliński, Cleveland, Ohio. — Serwus chłopie serdeczny! Gazeta przedstawia się byczo. Wygląd zewnętrzny i pod względem techniki jest wspaniały i łapczywie lechące moje „loko” dziennikarskie. Stąd właśnie moje rozmiądlenie czerpie źródło niniejszego grypspania. A teraz żeby rozwiązać zagadkę pisaną tego listu z Cleveland i na „Monitorowym” pajperze, powiedzieć powiniennem, że jestem City Editorem Monitora Clevelandzkiego, którego Editorem-in-chief jest J. Ex. Pan Waclaw T. Soyda i także nasz Halerczyk.

A. S. Węgrzyn, Chicago. — Nowości Kalifornijskie, jak na Amerykę, jest to pismo prawie najpiękniejsze. Oby tylko mogło się utrzymać! Życzę Wam powodzenia. Proszę przysłać egzemplarze do sprzedaży w mojej księgarni. — A. S. W. wydawca miesięcznika humorystycznego „Figlarz.”

B. Skrzynecki, Boston. — Gęś długo dawała swe pióra innym do pisania, aż przyszły do rozumu i same pisać zaczęły. Ale że do Nowości nie piszą to już jest widocznym z pierwszych dwóch numerów, które otrzymałem w tej miesięcznie kodfiszów, okularników i purytańczyków.

Selma Wojtaszek, N. Y. — Ach, jakże życie sobie przebywać w tych gajach pomarańczowych i niebotycznych palm, które tak czarująco są ilustrowane w Nowościach! Jest to pismo bardzo pięknie się przedstawiające pod każdym względem i zdobywa popularność.

St. Dzikiewicz, Santa Clara, Cal. — A to ci jucha z tego redaktora Nowości Kal. Takich przeróżnych rzeczy nabrydzili, naomleli przed ludźmi i ludziskami o chamach, jolopach i kołtunach, że mu cała wieś wierzyła. Będzie jeszcze z tego figla pożytek to nas i lonasych dzieci. A teraz posyłam prenumeratę i życzę Szanownym Panom i Ich tygodnikowi szczęścia i powodzenia. Chwalić Was to tak jak dodawać plepsa do soli. Jo tes prawie niewycytujący kończę. Clepnijcie listem na ziemię, ale Nowości przysyłajcie regularnie.

W. Zięba, Seattle, Washington. — Nowości Kal. są doskonale. Jednakowoż jest tu taki jeden obywatel, któremu się nie podobają i wszystkie rozumy pojadł, bo zrobił pieniądze na prohibicji i pojechał na wojaż do Ojca świętego w Rzymie. Opowiadają o nim, że pojechał w góry Apeninny, jak syn Boży na osiołku i bił prętem blednego klapouszka. A wtedy przewodnik wpadł na niego z krzykiem: powłada: Panie, ważysz tyle co wór mokrego piasku. Nie znęcaj się nad osłem, to nie pokoleżańsku!... Poznał się na gościu odrazu.

W. D. — Wasze porady językowe to już prawdziwy przyjaciel. Tyle się człowiek nasłucha tych paskudnych wyrazów i frazesów, że mi się aż zbiera na morską chorobę. Dobrze robią Nowości Kalifornijskie, iż plewią te chwasty językowe. Ja tylko Boga proszę, aby wszystkie polskie gazety w Ameryce a nawet takie w Kraju, bo i tam nie dużo lepiej, bo tam znowu z ruska i z pruska začínają, zaczęły sobie wzajemnie wytykać ich nadużycia mowy ojczystej.

L. G. — Zaraz, gdy tylko poczta przywiezie Nowości szukamy tej stronnicy z przeglądem humoru polskiego i już mamy dość śmiechu na parę dni. Jak n. p. ten d-o-m, nie dom. Albo czemu żyd nie może być lotnikiem? Takie żarty to nikogo nie obrażają ani nie szkodzą, a człowiek się uśmieje aż go boki bołą. Ale najbardziej podoba się mi to, że redaktor przeglądu humoru podaje zarazem pismo, z którego dostał tego śmieszka. Wyrażam Mu serdeczną pochwałę za tę uczciwość, bo to nie żadna rzetelność przedrukować coś z Innej gazety jakby to było własne, a nawet nie podać skąd to się wzięło.

R. Kuncha, Edendale, Cal. — Uśmieiałem się z Waszej historii o koncercie p. Wiśniewskiej, aż mię boki bołaly. I ja tam byłem i kąłem z innymi tym wahańdłowych krasomówców. Ale nie żałuję.

Porady Językowe

Celem tego działu jest obrona czystości języka macierzystego, który psuje się pod wpływem obcych sąsiedów. — Zachwaszczenie naszej gwary i literatury w Ameryce postąpiło już tak daleko, że czas najwyższy zacząć plewić.

T. S. — Dobra krawcowa, specjalistka bluszczarka i staniczarka poleca swe usługi. — Lepiej byłoby: Dobra krawczyni, biegła w szyciu bluzek i staników.

B. K. — Potrzeba było mocnego korkociągu do otwarcia butelki. — Od dawna używany grajcarek albo trybuszon lepiej odpowiada duchowi polszczyzny. Podobnie parasol jest odpowiedniejszy od deszczochronu, lub brożka, a listowy od listonosza.

A. F. — Bicykliści mieli doskonale welocypedy. — Utało się wyrażenie: Kolarze i Koła.

S. B. — Dużo jest między nami dorobkiewiczów i karjerowiczów. — Lepiej: parwemuszów i drabin-karzy. Również nie mówi się kantorowicz, lecz kantorowiec, jak się mówi handlowiec i fachowiec.

D. Cz. — Wojna zapoczątkowała nową erę. — Zapoczątkować i zainicjować należy zastąpić wyrazem rozpocząć lub dać początek. Więc: wojna dała początek nowym dzieciom.

G. S. — Na każdy wojenny regiment wypada 288 automatycznych kulomiotów. — Poprawnie: na każdy pułk na stopie wojenne przypada 288 karabinów maszynowych.

K. M. — Dzieła Victora Hugo'a, Washington'a, Mosso'a, Ranke'go, Rousseau'a, Lea'a Leopardi'ego, Machiavelli'ego itp. — Apostrof jest obcą maleciałością i z żywą polską mową nie ma nic wspólnego. Pisownia polska jest fonetyczna, to zn. zgodna z wymawianiem. Należy więc pisać: Dzieła Huga lub Hugona, Washingtona, Mossa, Rankiego, Roussena, Leago, Leopardiego, Machiavelego, itp.

P. N. — Józef dyluje w proper-tach. — Po polsku: handluje własnością nieruchomą.

E. L. — Dziwię się że jeszcze do mnie rozmawia. — Rozmawia się z kimś, nie do kogoś.

H. Z. — Na markiecie przy kornierze czwartej stryty można kupić fajne tulsy za tańsze prajsy niż w regularnym sztorze. — Po polsku: Na rynku u narożnika czwartej ulicy można kupić narzędzie taniej niż w sklepie żelaznym.

M. T. — Motor ma pięćdziesiąt końskich sił, — jest dosłownym tłumaczeniem H. P. t. j. Horse Power. Poprawnie: Silnik lub motor wydaje siłę pięćdziesięciu koni mechanicznych, km.

D. Z. — Awantura w czasie inkwestu koronera. — Poprawnie: Zajście podczas oględzin zwłok przez koronera lub urzędowego oglądacza osób zmarłych śmiercią gwałtowną.

B. Sz. — Prócz swej atrakcji piękności wyrobu ta elektryczna pralnia także mocno zaapeluje do praktycznej gospodyni zdolnością rozporządzenia tygodniowego prania rodzinnego. — Tak się ogłasza w Chicago. — Poprawnie: ta



DZIEŃ MATEK, święcony jest przez całą Amerykę jako święto narodowe. Zwłaszcza synowie przestrzegają tej daty, a w Los Angeles stragany kwieciskie robią na tem doskonale interesy. — W ostatni Dzień Matek 11-go maja przeszłej niedzieli, we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa za zdrowie i szczęście naszych przynajmłodszych Rodziców. Kazałnice rozbrzmiewały hymnami na ich cwałę, a kobiety i mężczyźni, których przez cały rok nie widać w kościele, w Dniu Matek tłumami zapełnili przybytki modlitw. — Czyżby święta tego nie można przesześcić do Polski?

elektryczna pralnia zjedna sobie każdą praktyczną gospozię zarówno pięknoscią wyrobu, jak szybkością upraniem tygodniowej domowej bielizny. — W ogłoszeniach, gdzie każdy wyraz kosztuje, nie wolno tracić słów. Chicagoskie ogłoszenie zawiera 19 słów, nasze 17.

T. Z. — Należy objąć kontrolę kolei jako gwarancję inwestycji. — Poprawnie: Należy pozyskać prawo nadzoru kolei, jako rękojmię włożonego kapitału.

W. J. — Wyżej wymieniony sfuzjowany bank, jako jeden z fuzji bankowej, ma być akcyjny. — Poprawnie: Wspomniany powyżej bank związkowy, jako członek zjednoczonych banków będzie podobno akcyjny.

T. T. — Automobilklub warszawski popiera przemysł samochodowy

— podnieca zapal automobilistów w automobilizmie, lotnictwie i sporcie motorowym, pisze tu i owdzie warszawski dwutygodnik Auto. — Automobil, lub auto ma takie same prawo do polskiego słownika jak lokomotywa, telegraf, fonograf i tysiące podobnych wyrazów. Samochód jest zgodny z duchem polszczyzny, jak n. p. kij samobij, fujarka samograjka, lecz auto jest krótsze i giętsze: Moje auto, nie mam auta, przypatruję się temu aucie, mam auto, co za auto! jeżdżę autem, siedzę w aucie. Moznaby też mówić autysta, zamiast automobilista. — Ale najlepiej będzie poczekać na orzeczenie Akademji Nauk Technicznych, która już się zabrała do słownika wyrazów technicznych. Bądź co bądź jednak, warszawski automobilklub mógłby wymyślić na siebie jakąś lepszą nazwę.

Golenie, Strzyżenie i Mycie Głowy.

Podstrzygiwanie włosów pań

Masaż Głowy i Twarzy.

CENY UMIARKOWANE

Ed's Barber Shop

Edward Karłow, Właściciel

218 EAST PICO STREET

Poświęcamy osobliwą uwagę starannej obsłudze pań. Prosimy o łaskawe względy publiczności.

Obsługa, doskonała znajomość fachu, Biegłość i szczegółowa staranność w wykończeniu — oto co my ofiarujemy.

P O R T R E T

Komendanta portretów w legjonowym stroju zawiesiłem na ścianie w dziecinym pokoju, żeby syn mój od dziecka „kochał tego pana”.

Chciałbym, aby opowiedział, do uszka szeptana, nauczyła mi chłopca, że jest rycerz taki, co pierwszy wznosił do boju narodowe znaki, śmiał, jak orły królewskie, lecieć w jasne zorze, i wytrwał nieugięty w rycerskim honorze.

Myślę, że mnie zrozumie czysta dusza dziecka, której obca niewdzięczność, rachuba zdradziecka, i syn mój, zasłuchany w rapsod bohaterski, dziedzictwem po mnie weźmie hold mej czci żołnierskiej.

Antoni Bogusławski

Wykonuje Portrety z jakiegokolwiek fotografii, i gwarantuje podobieństwo

J. B. OGŁOZINSKI

626 San Fernando Bldg., Cor. Main and 4th St., Los Angeles, Cal.

Telefon Metropolita 0163.